**PORADNIК JĘZYKOWY**

**PL ISSN 0551-5343  
INDEKS 369616**

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 1996

10

(539)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego  
prof, dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof, dr Jan Basara, prof, dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
mgr Anna Jóźwiak, prof, dr hab. Andrzej Markowski,  
prof, dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof, dr hab. Halina Satkiewicz,  
prof, dr Andrzej Sieczkowski, prof, dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Elżbieta Michniewicz

TREŚĆ NUMERU

**Józef Porayski-Pomsta**: Wspomnienie o Michale Jaworskim 1

Jadwiga Puzynina: Naród**,** społeczeństwo**,** państwo**,** kraj **4**

[**Artur Mamcarz**: Metodologia badań nad językiem nakłaniania. Zarys problematyki **....** 14](#bookmark8)

**Alicja Nowakowska:** Frazeologizmy biblijne z nazwami roślin w słownikach języka

polskiego 25

**Anna Dąbrowska**: W Adamowym stroju chodzić krętymi drogami. O eufemizmach

wywodzących się z języka religijnego 33

**Joanna Joachimiak**: Regionalizmy północnokresowe w utworach Władysława Abramowicza (Przyczynek do badań nad kulturalną polszczyzną wileńską

w dwudziestoleciu międzywojennym) 40

[**Magdalena Król**: O funkcjach imion osobowych we współczesnej polszczyźnie 57](#bookmark47)

**Krystyna Wojtczuk**: Liczba i/lub cyfra jako ocena szkolna w języku nauczycieli

i uczniów 68

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Magdalena Bondkowska, Magdalena Zawisławska**: Sprawozdanie z konferencji**

„Tekst — Dyskurs — Obraz świata” (Kazimierz, 7-9 listopada 1996 r.) 74

CO PISZĄ O JĘZYKU?

[**R.S.** : Obce nazwiska w polskiej praktyce językowej 78](#bookmark59)

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

[**H.S.** : Jeszcze o kontaminacjach frazeologicznych 82](#bookmark61)

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych  
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 323/97

1996

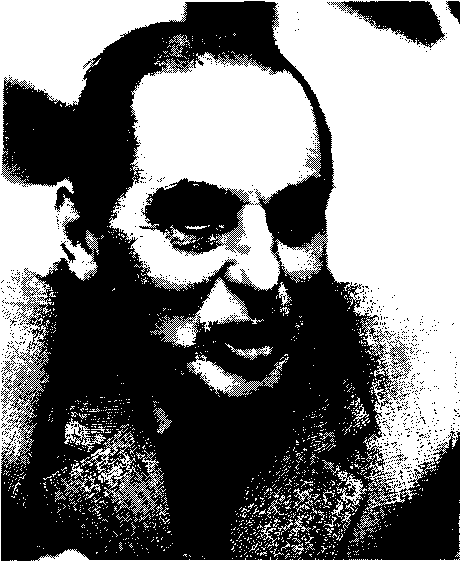
**grudzień**

***zeszyt* 10**

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



Prof, dr hab. Michał Jaworski  
(1921-1996)

„Gramatyka dla gramatyki jest złą gramatyką, pod względem fachowym złą” (Witold Doroszewski)

WSPOMNIENIE O MICHALE JAWORSKIM

Profesor Doktor habilitowany Michał Jaworski — ostatni prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka, mój Nauczyciel — nie żyje. Od chwili, gdy niespodziewanie — w momencie, kiedy wydawało się, że jest

2

JÓZEF PORAYSKI-POMSTA

w pełni sił — odszedł od nas, minęło już kilka miesięcy, a mimo to trudno pogodzić mi się z myślą, że już nie usłyszę w słuchawce telefonu charaktery­stycznego głosu: „Michał Jaworski” i nie będę mógł poznać krytycznych nie­kiedy, ale sympatycznych i życzliwych, uwag dotyczących różnych spraw, w tym także moich własnych prac. W krytyce Profesora nigdy nie było złośli­wości: raczej pobłażliwa ironia — będąca przejawem Jego inteligencji. Ten rodzaj zachowania zresztą ceniłem sobie najbardziej, gdyż wiedziałem, że Profesora zainteresowało to, czym akurat się zająłem, i pragnie obudzić we mnie postawę krytyczną do przedmiotu mojego zainteresowania.

Jako motto do tego wspomnienia wybrałem słowa Witolda Doroszew­skiego, do których Michał Jaworski —jego uczeń — był szczególnie mocno, jak się wydaje, przywiązany, skoro przytoczył je w wywiadzie, którego udzie­lił mi na łamach „Polonistyki” (1989, nr 9, s. 706-715). To przywiązanie znajdowało zresztą odbicie w pracach Profesora, zwłaszcza w podręcznikach szkolnych.

Prof, dr hab. Michał Jaworski urodził się w 1921 roku, a więc należał do pokolenia Kolumbów. W 1939 r. zdał maturę i planował rozpoczęcie studiów polonistycznych. Jak sam wspominał w cytowanym wyżej wywiadzie, Jego nauczycielem w szkole średniej był współautor Gramatyki języka polskiego dla wszystkich Roman Kuliński, który dobrze przygotował Go do studiów, ale wybuch wojny sprawił, że zamiast pójść na uniwersytet Michał Jaworski wziął udział w obronie Warszawy. Potem był żołnierzem Armii Krajowej, ukończył konspiracyjną podchorążówkę AK, jednocześnie pracując zawodo­wo i ucząc się. Tak się złożyło, że najpierw odbył skrócone studia technicz­ne, którymi kierował Edward Warchałowski (rektor Politechniki Warszaw­skiej w latach 1933-36 i 1945-52). Być może one przyczyniły się do tego, że gdy następnie ukończył polonistykę, zajął się głównie zagadnieniami języko­znawczymi, bo językoznawstwo wydawało Mu się nauką bardziej „zdyscypli­nowaną” niż literaturoznawstwo.

Studia polonistyczne rozpoczął w 1942 r. na Tajnym Uniwersytecie War­szawskim, gdzie zaprzyjaźnił się z Krzysztofem Baczyńskim. Do wybuchu Powstania Warszawskiego zaliczył dwa lata studiów. Słuchał wykładów takich wybitnych uczonych, jak: Witold Doroszewski, Julian Krzyżanowski, Wacław Borowy, Stanisław Adamczewski, Zofia Szmydtowa, Stefan Vrtel-Wierczyński, Stanisław Słoński, Władysław Tatarkiewicz. Po upadku Po­wstania Warszawskiego znalazł się w jenieckim obozie oficerskim w Murnau w Górnej Bawarii. Po wyzwoleniu studiował przez kilka miesięcy w Inns­brucks a następnie, korzystając z transportu do Polski, w grudniu 1945 r. wrócił do Warszawy, aby podjąć przerwane studia uniwersyteckie, Jego pra­ca magisterska dotyczyła Żywych kamieni Wacława Berenta i obejmowała zagadnienia z pogranicza językoznawstwa i teorii literatuiy.

Prof, dr hab. Michał Jaworski — znany szerokim kręgom nauczycielskim zwłaszcza jako autor podręczników szkolnych — z pracą nauczycielską zetknął się już w czasie okupacji, kiedy to pracował jako nauczyciel na kompletach gimnazjalnych. W roku 1947 prowadził zajęcia na kursie wstęp­nym Politechniki Warszawskiej. Systematyczną pracę nauczycielską roz­począł w 1949 roku i kontynuował ją nieprzerwanie do roku 1959. W 1954 roku podjął pracę naukową w Instytucie Pedagogiki Ministerstwa Oświaty

WSPOMNIENIE O MICHALE JAWORSKIM

3

(potem Instytut Badań Pedagogicznych, obecnie Instytut Badań Eduka­cyjnych), gdzie zajmował się treścią i metodami nauczania języka polskiego. Wtedy też prowadził badania w wielu szkołach i odbył trzymiesięczny staż naukowy UNESCO w Austrii i Szwajcarii. Owocem pracy w Instytucie Pedagogiki była rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof, dra Witolda Doroszewskiego, która ukazała się drukiem pt. Nauczanie grama­tyki języka ojczystego w szkołach podstawowych. Studium porównawcze (PZWS, 1969) — opracowanie, które do tej pory może uchodzić za wzór rzetelności i doskonałego opanowania warsztatu badawczego. Była to pierw­sza tego rodzaju książka w Europie. Autor porównał w niej sposób naucza­nia gramatyki języka ojczystego w 9 ówczesnych krajach europejskich: Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Niemieckiej Republice Demokra­tycznej, Polsce, Republice Federalnej Niemiec, Szwajcarii i ZSRR. Habilito­wał się na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie pracy Metodyka nauki o języku polskim w 1978 roku.

Profesor Michał Jaworski przez wiele lat był związany z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Kielcach, gdzie przez pewien okres pełnił funkcję dyrektora Instytutu Filologii Polskiej, pracował też w Instytucie Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty (potem Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, obecnie Ministerstwa Edukacji Narodowej). Wszędzie pozostawił dobrą pa­mięć o sobie. Jego wiedza, którą chętnie dzielił się z innymi, oraz ujmujące cechy charakteru, m.in. dowcip, zyskiwały Mu wielu przyjaciół i życzliwość wśród współpracowników.

Michał Jaworski znany jest przede wszystkim ze swoich podręczników, opracowań metodycznych i prac popularyzatorskich. Chyba najważniejsze były dla Niego podręczniki, którym poświęcił najwięcej czasu i uwagi. Seria „Język ojczysty. Wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i ortografii” dla klas od V do VII szkoły podstawowej oraz podręczniki do nauki o języku dla uczniów szkoły średniej miały charakter odkrywczy i były niezwykle wysoko cenione ze względu na stosowane w nich nowe metody prezentowania i porząd­kowania wiadomości o języku. Do tej pory zresztą podręczniki te są wyko­rzystywane z powodzeniem w nauce szkolnej.

Profesor Michał Jaworski jest autorem około 200 prac naukowych, dydaktycznych oraz popularnonaukowych. Jego dorobek uzupełniają także inne prace: był współtwórcą kolejnych programów nauczania języka pol­skiego, bardzo cenionym — gdyż zawsze krytycznym i wymagającym, ale jednocześnie życzliwym — recenzentem wielu opracowań naukowych i dy­daktycznych, aktywnym uczestnikiem życia naukowego i działaczem spo­łecznym: pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Okręgowego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Kielcach, prezesa Zarządu Oddziału w Kiel­cach, a następnie prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka, był prelegentem na licznych imprezach naukowych i popularnonaukowych, promotorem wielu prac magisterskich i doktorskich.

Kiedy dowiedziałem się o nagłej śmierci Profesora, pomyślałem sobie: „Odszedł ostatni wielki metodyk. Jaka szkoda. Ale odszedł też dobry, szla­chetny i mądry człowiek. I tego jeszcze bardziej należy żałować...”

Józef Porayski-Pomsta

Jadwiga Puzynina

NARÓD, SPOŁECZEŃSTWO**,** PAŃSTWO, KRAJ

Wszystkie cztery wymienione w tytule leksemy nastręczają różnego typu trudności opisu językoznawczego. W tekście tym chcę zaproponować za­stosowanie do ich opracowania m.in. niektórych pojęć i terminów lingwi­styki kognitywnej. Chcę też zaproponować sposób ich przedstawiania w słownikach języka ogólnego, uwzględniający w większym stopniu, niż to bywało w dotychczasowych opracowaniach leksykograficznych, ich specy­ficzne cechy znaczeniowe.

Założenia i pojęcia lingwistyki kognitywnej, którymi będę posługiwać się w tym artykule, to:

1. brak granicy między wiedzą językową i wiedzą encyklopedyczną użytkowników języka,
2. brak wyraźnych granic między wieloma kategoriami zjawisk rzeczy­wistości a także między znaczeniami nazywających je wyrażeń językowych. Z tym się wiąże
3. struktura znaczeń leksemów często nie odgraniczająca ich wyraźnie od znaczeń leksemów bliskoznacznych oraz możliwość określania pewnych elementów znaczeń jako prototypowych, innych jako peryferyjnych dla da­nego znaczenia.
4. Znaczenia poszczególnych wyrazów są „wyprofilowywane” z ich baz kognitywnych, które zazwyczaj składają się z większych lub mniejszych mat­ryc tzw. domen (dziedzin) poznania. Poszczególne znaczenia stanowią różne wyróżnione podstruktury (tj. profile) tych baz. O różnicy znaczeń może sta­nowić punkt widzenia użytkownika języka, a w związku z tym perspektywa, w jakiej widzi on dane zjawisko stanowiące desygnat wyrazu.
5. Przyjmując, że opis znaczeń wyrazów ma służyć rozumieniu tek­stów, zakłada się jednocześnie, że odbiorca komunikatu chce go zrozumieć w sposób maksymalnie bliski intencjom nadawcy. Jest to często niemożliwe bez uwzględnienia roli kontekstu oraz orientacji co do horyzontu poznaw­czego i aksjologicznego nadawcy. Jedno i drugie bowiem wpływa na szeroko rozumiany punkt widzenia i perspektywę nadawcy1. 1

1 Najbardziej podstawowa literatura orientująca w założeniach semantyki kogni­tywnej to: G. Lakoff, Women, Fire and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind, Chicago 1987; R.W. Langacker, Foundations of Cognitive Grammar, Vol. 1, Theoretical Prerequisites, Stanford 1987. W języku polskim: G. Lakoff,

***NARÓD*, *SPOŁECZEŃSTWO, PAŃSTWO*, KRAJ**

5

Po tych uwagach wstępnych przejdźmy do omówienia leksemów stano­wiących przedmiot naszego zainteresowania.

naród

Jest to leksem2 szczególnie uzależniony od poglądów polityczno-społecz­nych użytkowników języka, a jednocześnie zawsze pojęciowo nieostry.

Być może najczęściej we współczesnej Polsce naród jest pojmowany jako zbiorowość ludzi powiązanych wspólnotą terytorium, języka i kultury.

Takie określenie można stosować do narodów:

1. posiadających własne terytorium — przy czym rzadko w całości na nim mieszkających (emigracja). Czasem własne terytorium to fakt histo­ryczny i postulat na przyszłość — jak w wypadku wielowiekowej historii Żydów;
2. narodów jednolitych językowo, a jednocześnie operujących pojęciem mniejszości narodowych. Trzeba pamiętać, że języki obejmują często więk­szą liczbę narodów (por. niemiecki czy też angielski). Bywają też narody językowo zróżnicowane, jak np. Szwajcarzy;
3. narodów jednolitych kulturowo, co w zasadzie odnosi się i tak tylko do części kultury i do części danej zbiorowości. W kulturze jest wiele ele­mentów z jednej strony uniwersalnych, z drugiej regionalnych. O wspólnocie kultury „wyższej” — literatury, sztuki — można mówić tylko w odniesieniu do niektórych warstw społeczeństwa.

Prócz wymienionych trzech cech (jak widać nie wyodrębniających na­rodu w sposób pojęciowo ostry), jako istotne dla pojęcia narodu wymieniane bywają często:

* świadomość narodowa, na którą składają się: poczucie przynależ­ności do danego narodu oraz samowiedza narodowa, orientacja w jego kul­turze, historii itd. Jest to cecha w oczywisty sposób stopniowalna, inna np. u dzieci czy też ludzi o niskim stopniu rozwoju myślowego i moralnego, inna u ludzi wykształconych, o nastawieniu nacjocentrycznym. U nie­mowląt, małych dzieci czy też części osób niepełnosprawnych umysłowo nie można w ogóle mówić o świadomości narodowej;
* historia, wspólne dzieje, zwycięstwa i klęski, okresy rozkwitu poli­tycznego, gospodarczego, kulturowego i upadku w tychże dziedzinach, dzia­łania godne pochwały i zbrodnicze, bohaterowie pozytywni i negatywni. Waż­ność poczucia tożsamości historycznej i odwoływania się do doświadczeń i historii narodu bywa (niestety) ostatnio lekceważone (por. hasło wyborcze Aleksandra Kwaśniewskiego „Wybierzmy przyszłość”, w tym duchu właśnie przez wielu Polaków interpretowane);

M. Johnson, Metafory w naszym życiu, Warszawa 1988; H. Kardela (red.), Podstawy gramatyki kognitywnej, Warszawa 1994; R.W. Langacker, Wykłady z gramatyki kognitywnej, Lublin 1995.

2 Jako leksemy traktuję tu wyrazy w określonych znaczeniach. W zasadzie interesują mnie w tym artykule tylko znaczenia omawianych wyrazów wchodzące w zakres problematyki polityczno-społecznej.

6

JADWIGA PUZYNINA

* suwerenność państwowa i przynależność do danego państwa, obywa­telstwo danego państwa. Jest to podstawowa i rozstrzygająca cecha człon­ków narodu w ujęciu np. francuskim lub szwajcarskim. Polakom pamięta­jącym własną historię okresu zaborów bliższa jest wersja rozszerzona: suwerenność państwowa lub dążenie do niej. Niektórzy dodają: dążenie do jej przywrócenia — nie uznając prawa do bycia narodem grup, które nie mogą wylegitymować się suwerennością w historii (jak Tamile, Czeczeńcy czy też Baskowie);
* pochodzenie rodzinne, historyczna przynależność przodków do da­nego narodu. Jest to oczywiście cecha stopniowalna. Są ludzie uważający, że warunkiem przynależności do narodu jest przynależność rodziców do te­goż narodu, są inni, którym wystarcza przynależność jednego z nich, jeszcze inni, którzy postulują przynależność do narodu wszystkich dziadków i babć lub też części z nich. Wszystkie te postulaty charakterystyczne są dla poglą­dów nacjonalistycznych, często wręcz rasistowskich, w Polsce najczęściej antysemickich. Ten postulat znaczeniowy pozostaje w sprzeczności z kry­terium poczucia przynależności do danego narodu niezależnie od własnego pochodzenia;
* stosunki i interesy ekonomiczne. Ważność ich wspólnoty podkreślają marksiści, a także ludzie o innych poglądach, ale uznający życie gospodar­cze za istotny czynnik wspólnoty narodowej. Wobec ogólnego zaintereso­wania wartościami pragmatycznymi rośnie też waga interesów ekonomicz­nych jako cechy istotnej narodu. Tak właśnie bywa rozumiany czynnik określany czasem ogólniej jako „wspólne cele”.

Do cech istotnych narodu rzadko dziś wymienianych należą:

* wspólne zasady moralne (lub jeszcze ogólniej: wspólny system war­tości). Była to cecha istotna dla Polaków w XIX wieku, w XX wieku wymie­niana jako ważna np. przez Floriana Znanieckiego;
* wspólna wiara religijna — czynnik, który również w XIX wieku był dla Polaków ważniejszy niż dziś, jakkolwiek i dziś zdajemy sobie sprawę z waż­ności wiary jako cechy np. narodów muzułmańskich.

Jak widać, liczba możliwych czynników, które bywają uważane za kon­stytutywne dla narodu, jest duża, a można by ją jeszcze powiększać. O wiele większa jest liczba możliwych ich kombinacji, dających się stwierdzić w wy­powiedziach (zwłaszcza metajęzykowych) użytkowników języka. Kombinacje te mogą być zależne:

1. od wykształcenia, zasobu wiedzy i doświadczeń oraz od poglądów polityczno-społecznych użytkowników języka (punkt widzenia; perspektywa);
2. od stanu i sytuacji konkretnego narodu, o którym mowa w danej wypowiedzi;
3. od innych typów kontekstów, w których używa się słowa naród. I tak np. jeśli leksem ten występuje w haśle: Cały naród buduje stolicę — to na­leży sądzić, że jego nadawcom chodzi w zasadzie o wszystkich obywateli państwa, jeżeli natomiast ktoś mówi, że naród musi strzec się obcych w języ­ku, kulturze i gospodarce to należy przypuszczać, że do cech istotnych na­rodu osoba wypowiadająca to zdanie zalicza „czystość etniczną”, a prawdo­podobnie również język, kulturę i gospodarkę. Wiele jest jednak wypowiedzi,

***NARÓD*, *SPOŁECZEŃSTWO, PAŃSTWO*, *KRAJ***

7

w których kontekst nic nie mówi o znaczeniu narodu i tylko ewentualna znajomość poglądów autora wypowiedzi może nasuwać przypuszczenia co do intencjonalnego znaczenia tego słowa w danym tekście.

Naród, wyraz —jak o tym była mowa — w szczególny sposób zależny od światopoglądowego punktu widzenia nadawcy, bywa postrzegany w różnych perspektywach, jako podstruktura wyróżnionych elementów z różnych dzie­dzin wchodzących w skład podstawowych matryc: zawsze dziedziny grup ludności, natomiast zmiennie — dziedzin przestrzeni, organizacji społecz­nej, kultury, stanów świadomości itd. Ważne jest, by zdawać sobie sprawę z podstawowych typów perspektyw, w których bywa on ujmowany3.

Jak się wydaje, we współczesnym języku polskim mogą to być przede wszystkim cztery perspektywy:

1. kulturowa (z mniejszym lub większym udziałem czynnika językowego oraz historycznego);
2. ideologiczna, oparta przede wszystkim na uznaniu za istotny czyn­nika świadomości narodowej;
3. państwowo-obywatelska (analogiczna do francuskiej);
4. nacjonalistyczna, oparta przede wszystkim na pochodzeniowym czyn­niku „czystości etnicznej”, a także nacjonalistycznie widzianej kultury i go­spodarki.

Dla każdej z tych perspektyw można wskazać jej cechę prototypową, natomiast cechy peryferyjne mogą występować w różnych układach.

Istotne dla pojęcia narodu są dwie perspektywy czasowe, w których bywa on postrzegany i przedstawiany. W zdaniach typu: naród trwa i potęż­nieje przez wieki nadawca ma na myśli zbiorowość widzianą diachronicznie, historycznie, obejmującą zarówno żyjących, jak i już nie żyjących członków narodu. Natomiast np. w haśle cały naród buduje swoją stolicę mamy do czynienia z perspektywą synchroniczną, chodzi tu tylko o żyjących członków narodu.

Leksem naród miewa w licznych użyciach dodatnie nacechowanie emocjonalno-wartościujące.

Nieostra granica dzieli naród od narodowości Przyjmuje się często, że narodowość to 'zbiorowość ludzka związana wspólnotą terytorium, języka i kultury, nie mająca suwerennego bytu państwowego’. Jednakże z jednej strony leksemu narodowość używa się niejednokrotnie dla określania na­rodów o suwerennym bycie państwowym, z drugiej zaś strony określa się jako narody zbiorowości tego bytu pozbawione.

Proponuję następujący opis słownikowy narodu dla doby nowopolskiej:

naród — grupa ludności ujmowana jako żyjąca na przestrzeni dziejów lub też tylko we współczesności, wyodrębniana na podstawie różnych cech dobieranych przez użytkowników języka z otwartego zbioru, do którego należą:

1. wspólne terytorium; 2. wspólny język; 3. wspólna kultura; 4. wspólne dzieje; 5. suwerenność polityczna lub wspólna wola uzyskania suwerenności i walka o nią;

3 Langackerowskie pojęcie perspektywy świadomie rozszerzam na punkty widzenia pojęte nie przestrzennie, związane z poglądami użytkowników języka. Warto jednak uświadamiać sobie, że ten sam użytkownik języka w różnych kontekstach może mówić o narodzie, przyjmując różne punkty widzenia.

8

JADWIGA PUZYNINA

6. zalegalizowane obywatelstwo danego państwa; 7. samowiedza narodowa, tj. znajo­mość historii, kultury i innych istotnych cech grupy, którą uważa się za swój naród; 8. poczucie i wola przynależności do danej grupy, którą na podstawie wyboru spo­śród wyżej wymienionych cech uważa się za naród; 9. pochodzenie z rodziny przy­należnej od pokoleń do danego narodu; 10. wspólne stosunki i interesy ekono­miczne; 11. wspólna religia; 12. wspólny system wartości, zwłaszcza moralnych; 13. trwałość wspólnoty uważanej za naród.

Różnorodność ukształtowania narodów oraz ich pojmowania stanowi o tym, że możliwe jest tylko wskazywanie na pewne typowe ujęcia narodu, nie można nato­miast zbudować jednolitej i ogólnie uznawanej jego definicji.

Dla współczesności najczęstsze wydaje się wśród Polaków uproszczone rozu­mienie narodu jako grupy ludności charakteryzującej się wspólnotą terytorium, języka, kultury, historii, ogólnie pojętą świadomością narodową oraz obywatelstwem państwa, które uważa się za swoje. Nie zawsze użytkownicy języka przypisują na­rodowi ws2ystkie te cechy. Często, zwłaszcza w tekstach politycznych i religijnych o charakterze perswazyjnym, naród ma pozytywne nacechowanie emocjonalno-wartościujące.

Rzadziej wybierane (lub zauważane) jako kryteria bycia narodem są: pocho­dzenie jego członków z rodzin przynależnych (od pokoleń) do danego narodu (jest to wybór związany z nacjonalizmem), wspólnota stosunków i interesów ekonomicznych (choć problem interesów ekonomicznych wydaje się obecnie coraz istotniejszy przy wyborze przynależności narodowej), wspólnota religii i systemu wartości, suweren­ność polityczna lub wola jej uzyskania (choć cecha obywatelstwa państwa, które uważa się za swoje, presuponuje suwerenność polityczną odpowiadającego temu państwu narodu).

Podane wyżej określenie narodu nazwano uproszczonym, ponieważ np.:

terytorium bywa na ogół wspólne tylko dla (podstawowej) części narodu, jako że istnieje zjawisko emigracji. Czasem jest to tylko terytorium, które niegdyś należało do danego narodu i które naród ten stara się odzyskać (por. historię narodu żydow­skiego czy też polskiego pod zaborami);

język często bywa wspólny dla większej liczby narodów (np. niemiecki dla Niem­ców, Austriaków, części Szwajcarów), a z drugiej strony są narody wielojęzyczne, jak np. Szwajcarzy;

kultura jest pojęciem bardzo szerokim, wewnętrznie zróżnicowanym, w części ponadnarodowym; w rzeczywistości tylko pewne jej dziedziny charakterystyczne są dla większych lub mniejszych części grupy ludności uważanej za naród;

obywatelstwo nie zawsze oznacza poczucie przynależności do narodu re­prezentowanego przez to państwo, którego się jest obywatelem i które uważa się za swoje;

świadomość narodowa dotyczy tylko mniejszej lub większej części grupy (nie mają jej np. małe dzieci, osoby niesprawne umysłowo — a często nie tylko one). Świadomość narodowa. przejawia się w: a) samowiedzy dotyczącej kultury, stanu społeczno-politycznego, dziejów narodu, b) poczuciu i woli przynależności do danego narodu na zasadzie różnie rozumianej wspólnoty, c) woli utrzymania lub uzyskania niepodległości.

Te uściślenia i ograniczenia wagi poszczególnych cech stanowią o po­mijaniu w definicji tych lub innych z nich, zwłaszcza przez ekspertów, którzy zdają sobie sprawę z ograniczeń w ich występowaniu i sposobie rozumienia. Czasem prowadzi to do całkowitej rezygnacji z prób definiowania narodu.

***NARÓD*, *SPOŁECZEŃSTWO*, *PAŃSTWO, KRAJ***

9

Tego rodzaju opis zabiera wiele miejsca, nadaje się najbardziej dla słow­nika specjalistycznego, obejmującego np. słownictwo społeczno-polityczne. W małym słowniku ogólnojęzykowym musiałby być skrócony. Jednakże nawet gdyby ograniczał się do podania najbardziej (w świetle korpusu użyć i danych ankietowych) charakterystycznej kombinacji cech, to powinien przynajmniej zawierać informację o ich fakultatywności i istnieniu cech innych, rzadziej występujących.

społeczeństwo

Społeczeństwo to leksem, który — w odróżnieniu od narodu — ma w zasadzie znaczenie stabilne, choć nieostre. Ustabilizowane jest nie tylko genus proximum (inaczej: człon główny): ludzka zbiorowość’, ale i jego cechy istotne:

* to, że chodzi o ludzi żyjących na jakimś terytorium w tym samym (mniej więcej) czasie (por. społeczeństwo polskie XVI wieku : naród polski w XVI wieku), tj. że w przeciwieństwie do narodu społeczeństwo ujmowa­ne jest tylko synchronicznie.
* to, że chodzi o zbiorowość ludzką żyjącą na pewnym terytorium. Nie jest natomiast oczywiste, na jakich terytoriach, a ściślej — w jak dużych skupiskach ludzkich możemy mówić o społeczeństwach. Korelatami społe­czeństw są niewątpliwie całe kraje (społeczeństwo Francji, Niemiec), ich regiony (społeczeństwo Śląska, Mazowsza, województwa zielonogórskiego, powiatu krośnieńskiego), natomiast już chyba nie np. gmina Dobre czy sołe­ctwo Kaniwola. Nie mamy wątpliwości, że można mówić o społeczeństwie Warszawy, Lublina, natomiast wątpliwe są tego typu wyrażenia, kiedy cho­dzi o małe miasteczka czy osady (społeczeństwo \*Otrębusów, ?Podkowy Leśnej), zdecydowanie rażące są związki z nazwą wsi w określniku, np. społeczeństwo Wólki, Kobyłki lub tp.).
* to, że chodzi o ludzi żyjących na tym samym terytorium przez dłuższy czas i powiązanych z innymi jakimiś związkami życia społecznego. Tu kryją się kolejne nieostrości pojęcia społeczeństwa. Nie jest jasne, jak długo muszą w danej zbiorowości ludzie przebywać, aby mogli być zaliczeni do danego społeczeństwa, nie jest też oczywiste, na czym mają polegać ich związki z resztą grupy. Połączenia takie, jak znaleźć się poza nawiasem społeczeństwa, wyrzutek społeczeństwa wydają się świadczyć o tym, że członkowie społeczeństwa muszą w jakimś stopniu podporządkowywać się regułom życia społecznego. Z drugiej strony poprawne jest np. zdanie: społeczeństwo obejmuje zarówno przestępców i bezdomnych, jak też tzw. przyzwoitych ludzi Nie jest też jasne, czy np. takie mniejszości narodowe, jak Cyganie w Polsce, Nomadzi i Palestyńczycy w Izraelu, Baskowie w Hisz­panii, Czeczeńcy w Rosji, stanowią odpowiednio części społeczeństwa: pol­skiego, izraelskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego. Powstałe w XVIII w. pojęcie społeczeństwa zrodziło się z przeciwstawienia władzy i organizacji państwo­wej — naturalnych więzi międzyludzkich i poczucia wspólnoty. W związku z takim jednak charakterem społeczeństwa przynależność do niego różnych

10

JADWIGA PUZYNINA

grup i jednostek bywa różnie widziana w zależności od poczucia związku niewątpliwych członków społeczeństwa z daną grupą lub jednostką, a także tych grup i jednostek z ludnością, z którą dzielą one miejsce zamieszkania. To widzenie może być również uzależnione m.in. od poglądów poszczegól­nych osób i grup.

Nieostra jest granica oddzielająca społeczeństwo od społeczności. Społeczność to także zbiorowość ludzka powiązana bliżej nieokreślonymi regułami życia i wzajemnymi zależnościami, z tym, że w jej treści ważniejszy wydaje się element poczucia wspólnoty. Od społeczeństwa różni się też społeczność częściowo ograniczeniami selekcyjnymi: nie mówimy o społecz­nościach całych krajów {\* społeczność Polski, \* społeczność USA), mówimy z kolei o społecznościach w odniesieniu do grup religijnych, zawodowych, wiekowych, rodzinnych, grup mniejszości narodowych (np. społeczność mu­zułmańska w Białostockiem, społeczność służby zdrowia, pisarzy polskich, społeczność ludzi starszych, nastolatków, społeczność polska na Wileń­szczyźnie), których to grup nie nazywamy społeczeństwami Społeczność i społeczeństwo spotykają się, kiedy mowa o regionach i miastach (społecz­ność/społeczeństwo Mazowsza, Lublina), przy czym społeczność może się odnosić także do małych regionów i osad ludzkich (społeczność Otrębusów, gminy Dobre, społeczność Wólki, Kobyłki). Jak wynika z poprzednich roz­ważań, trudno powiedzieć, gdzie kończy się wspólny zakres społeczeństwa i społeczności

Proponowałabym następujące opisy słownikowe obu omawianych leksemów:

społeczeństwo — zbiorowość ludzka żyjąca w tym samym czasie na określo­nym terytorium (może nim być kraj, jego region, miasto, raczej nie małe miasteczko, nie wieś, ani też gmina), powiązana różnymi zależnościami (i regułami?) życia społecznego, które mogą być różnie ujmowane, m.in. ze względów ideologicznych. W wielu użyciach społeczeństwo ma dodatnie nacechowanie wartościujące.

społeczność — zbiorowość ludzka poczuwająca się do wspólnoty na zasadzie życia na tym samym terytorium (w dużym lub małym regionie kraju, łącznie z gminą, w mieście, miasteczku lub wsi) i/lub należenia do tej samej grupy zawodowej, reli­gijnej, wiekowej, do mniejszości narodowej, do tej samej (dużej) rodziny. Warunki należenia do społeczności mogą być różnie ujmowane, m.in. ze względów ideo­logicznych. W wielu użyciach społeczność ma dodatnie nacechowanie wartościujące.

W odróżnieniu od społeczeństwa społeczność wymaga zawsze wyrazu określa­jącego (rzeczownika w dopełniaczu lub przymiotnika), informującego o jej zakresie lub składzie (por. społeczność Lublina, społeczność katolicka, rodzinna itp.).

państwo

Problematyka opisu znaczenia tego wyrazu przedstawia się inaczej aniżeli problematyka opisu lingwistycznego narodu. Zestaw cech istotnych państwa jest w zasadzie ustabilizowany. Są to: jakieś terytorium, jakaś 4

4 Jeszcze dla A. Krasińskiego były to całkowite synonimy (w zakresie znaczenia 'zbiorowości ludzkiej’).

***NARÓD*, *SPOŁECZEŃSTWO, PAŃSTWO, KRAJ***

11

zbiorowość i jakaś suwerenna organizacja społeczno-polityczno-gospodarcza tej zbiorowości. Jednakże w różnych użyciach profilowanie nadawcy bywa różne: raz jako człon główny, nadrzędny wybiera się (inaczej mówiąc: wyprofilowuje się) organizację zbiorowości (tj. instytucję państwa), innym ra­zem terytorium, czasem (najrzadziej) samą zbiorowość, czasami zaś trudno powiedzieć, czy w ogóle, a jeżeli to który z tych elementów miałby być nad­rzędny.

1. tak np. jeśli mówimy o relacjach między państwem a Kościołem lub różnych formach uczestnictwa państwa w gospodarce, to mamy na myśli państwo jako pewną organizację zbiorowości, instytucję. Jeśli określamy Rosję jako ogromne państwo lub mówimy o tym, co się dzieje na zachodniej granicy państwa, to chodzi nam o terytorium zamieszkałe przez społeczność o niezależnej organizacji społeczno-polityczno-gospodarczej. Jeśli natomiast powiemy, że całe państwo opowiedziało się za utrzymaniem dotychczaso­wych granic, to będzie to oznaczać, że cała zbiorowość ludzka mająca nie­zależną organizację społeczno-polityczno-gospodarczą i zamieszkała na te­renie X opowiedziała się za utrzymaniem granic.

W takich wreszcie wypowiedziach, jak np.: mówi się o zewnętrznym za­grożeniu naszego państwa albo też: urzędnik ma służyć państwu, nie zaś którejkolwiek partii i jej członkom— może chodzić zarówno o instytucję, jak o ludność, zorganizowaną politycznie, społecznie i gospodarczo, a w pierw­szym z tych zdań — także o terytorium (przez tę ludność zamieszkałe).

Biorąc pod uwagę tych kilka możliwości konceptualizacji państwa (a podobnie i jego odpowiedników innojęzycznych), trzeba, jak sądzę, defi­niować ten wyraz z uwydatnieniem charakterystycznej dla niego struktury:

państwo — a) niezależna organizacja społeczno-polityczno-gospodarcza zbioro­wości ludzkiej zamieszkującej pewne terytorium lub b) terytorium zamieszkałe przez tak zorganizowaną zbiorowość ludzką lub c) zbiorowość ludzka mająca taką organi­zację, zamieszkała na danym terytorium.

Z tych, opartych na mechanizmie metonimii „ścieżek kognitywnych” trzecia (ujęta jako punkt c) jest najsłabiej skonwencjonalizowana, najwy­raźniej peryferyjna.

kraj

Współczesne słowniki języka polskiego wyodrębniają dwa znaczenia wyrazu kraj:

1. obszar zamieszkany, stanowiący zazwyczaj samodzielną całość pań­stwową; państwo, ojczyzna
2. terytorium wyróżniające się położeniem geograficznym, jakimiś właś­ciwościami terenowymi; okolice, strony (SJPD).

W jednym i w drugim z tak wyróżnionych znaczeń człon główny stanowi 'terytorium’. Są konteksty, w których kraj występować może zamiennie z państwem, np. kiedy mówimy o krajach lub państwach demokratycznych

12

JADWIGA PUZYNINA

czy też kapitalistycznych5. Wówczas ma on tę samą matrycę dziedzin, co państwo. Jeżeli natomiast czytamy o tym, że nieprzyjaciel splądrował cały kraj, to jako istotny element zostają też wyróżnione wytwory kultury i cywili­zacji na danym terytorium. Terytorium to natomiast nie musi stanowić pań­stwa, może być obszarem wyznaczonym przez określony typ kultury czy też zamieszkujący go naród, narodowość, nawet plemię.

Konteksty takie, jak miłość do kraju aktywizują dziedziny przyrody i kul­tury duchowej — w takich użyciach kraj staje się synonimem ojczyzny; związek z państwowością jest wówczas również fakultatywny. Są to też kon­teksty ujawniające możliwość funkcjonowania wyrazu kraj w znaczeniu obszaru, który podmiot zdania uważa za swój. Ten emigrant tęskni do kraju znaczy: 'tęskni do swego kraju’. Również w zdaniach typu: cały kraj okryła żałoba lub: w kraju źle się dzieje chodzi o konkretny kraj, do którego mó­wiący czuje się przynależny. Tego rodzaju użycia są możliwe także dla leksemu państwo, natomiast w zdaniach typu ten emigrant tęskni / jedzie do kraju (= swego kraju), może też wystąpić ojczyzna, ale państwo nie. Domena dzierżawczości jest charakterystyczna tylko dla pierwszego (odpowiednio poszerzonego) z dwóch znaczeń wyróżnionych w SJPD.

W zakresie dotąd wymienianych sposobów użyć znaczenie pierwsze (zmodyfikowane, poszerzone) jest jedynym możliwym, słuszne więc będzie wyodrębnienie w opisie dwóch znaczeń kraju. Natomiast wydaje się, że istnieją konteksty, w których granica między zn. 1 i 2 zaciera się: jeśli mówi­my o krajach egzotycznych, ciepłych krajach, o kraju lat dziecinnych — to może chodzić zarówno o obszary zamieszkane przez jakieś narody (czy narodowości lub plemiona), ewentualnie mające też status państw, jak i terytoria wyróżniające się tylko położeniem geograficznym ('strony’).

Proponuję dla kraju następujący zapis słownikowy:

kraj 1. Obszar zamieszkany przez jakiś naród, narodowość lub plemię, często, ale nie zawsze utożsamiany z państwem (por. kraje demokratyczne). Wiele kon­tekstów aktywizuje elementy znaczeniowe wytworów kultury i cywilizacji (por. nie­przyjaciel splądrował kraj), kultury duchowej i przyrody (por. tęsknota do kraju ojczy­stego).

W licznych użyciach kraj (bez określeń uszczegółowiających) ma znaczenie tego terytorium, które podmiot uważa za swoje (por. Piotr tęskni do kraju).

2. Obszar o określonych właściwościach geograficznych lub terenowych. Wymaga zawsze wyrazu określającego (przymiotnika lub rzeczownika; por. kraj górzysty, lesisty kraj mokradeł i bagien).

W wyrażeniach: kraje egzotyczne, ciepłe kraje, kraj lat dziecinnych neutralizuje się opozycja między wymienionymi znaczeniami wyrazu kraj.

Opisane przeze mnie szkicowo znaczenia czterech ważnych leksemów z zakresu słownictwa polityczno-społecznego uświadamiają szereg cech tego słownictwa, których użytkownicy języka powinni być świadomi:

5 Oczywiście wymienność dotyczy tylko państwa z członem głównym 'tery­torium’.

***NARÓD, SPOŁECZEŃSTWO, PAŃSTWO, KRAJ***

13

zarówno naród, jak też społeczeństwo są wyrazami o znaczeniu zbioro­wości ludzkich do końca nie określonych6. Dla leksemu naród lista cech określających tę zbiorowość jest otwarta, a ich dobór zróżnicowany przede wszystkim ze względów światopoglądowych. Żadna z cech nie wyznacza przy tym wyraźnych granic narodu, który tylko w wyobraźni użytkowników języka bywa kognitywistycznym „obszarem zamkniętym”7. W wypadku społeczeń­stwa lista cech jest w zasadzie — w obszarze skonwencjonalizowanym — zamknięta, natomiast same cechy są w swojej ogólności pojęciowo nieostre. Oba omawiane leksemy mają szereg użyć nie odgraniczających ich w sposób wyraźny od wyrazów bliskoznacznych (naród — od narodowości, społeczeń­stwo — od społeczności).

Kraj jest wyrazem ujawniającym nieostrości pojęciowe związane z nie­ścisłą, subiektywną generalizacją obszaru, którego może dotyczyć, z nieostrą granicą między znaczeniem 1. (należącym do słownictwa polityczno-spo­łecznego) i 2. (do niego nie należącym). Jest to też leksem będący typo­wym przykładem zależności aktywizowanych cech (a tym samym dziedzin w matrycy stanowiącej bazę kognitywną leksemu) od kontekstu.

Państwo wykazuje również bardzo duże uzależnienie kontekstowe, przy czym w wypadku tego leksemu dotyczy ono profilów treści, w których czło­nami głównymi mogą być (na zasadzie mechanizmu metonimii) wszystkie trzy istotne elementy znaczeniowe państwa Natomiast umocowanie prawne zarówno granic obszaru państwa, jak i jego instytucji stanowi o ostrości pojęciowej każdego z możliwych użyć metonimicznych.

6 Jest to powodem zniechęcenia niektórych naukowców — socjologów i histo­ryków — do posługiwania się tymi wyrazami.

7 Por. R.W. Langacker, Foundations of Cognitive Grammar, op. cit, s. 201.

Artur Mamcarz

METODOLOGIA BADAŃ NAD JĘZYKIEM NAKŁANIANIA.  
ZARYS PROBLEMATYKI

1. PROPAGANDA, NOWOMOWA, MANIPULACJA PERSWAZJA — WYBÓR POJĘCIA

Wydaje się, że wśród teoretyków nakłaniania w Polsce termin perswazja przeżyje jeszcze swój renesans. Nie jest to bowiem określenie zupełnie obce dla dziejów polskiej kultury1. Można raczej stwierdzić, że w czasach wielkich polskich retorów czy też kształtowania się polskiej dyplomacji był to termin dość żywotny. Retorykę wszak wykładano w Akademii Krakowskiej, a bieg­łość w sztuce perswazji stanowiła niezbędny składnik wykształcenia staro­polskich mężów stanu1 2. Termin ten bowiem odpowiada sytuacji, gdy prze­konywanie odbiorcy odbywa się w warunkach wolności, co w praktyce ozna­cza, że jego efekt zależy przede wszystkim od siły i sposobów argumento­wania.

Zupełnie inaczej rzecz się ma w systemach totalitarnych, w których wła­dza jest dysponentem środków przekazu — trudno mówić o perswazji, gdy swobodny dyskurs jest w ogóle nie możliwy. Dlatego też w badaniach nad językiem totalitarnych reżimów najczęściej mówi się o manipulacji bądź o propagandzie3. Bardzo popularnym określeniem jest także słowo nowo­mowa, które wprowadził do literatury Georg Orwell4, na grunt polski zaś przeniósł Michał Głowiński5. W odniesieniu do społeczeństw zamknię­tych jednak nie jest łatwo znaleźć precyzyjne określenie istniejącej w nich

1 Adaptację łacińskiego rzeczownika persuasio w polszczyźnie opisuje Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, zob. Językowe środki perswazji w kazaniu, Kraków 1996, s. 13-15.

2 Pisze o tym Stanisław Dubisz w swej pracy na temat dziejów retoryki. Por.

S. Dubisz, Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego, Warszawa 1992, s. 19.

3 Zob. S. Kwiatkowski, Słowo i emocje w propagandzie, Warszawa 1974; W. Pisa­rek, Język służy propagandzie, Kraków 1976; S. Amsterdamski, A. Jawłowska,

T. Kowalik, [w:] Język propagandy, Warszawa 1979; P. Kołtunowski, Język propa­gandy hitlerowskiej środkiem tworzenia niektórych cech mentalności Niemców w okupowanej Polsce, „Przegląd Zachodni” 1986, nr 3-4; J.P. Stern, Manipulacja za pośrednictwem cliche, [w:] M. Głowiński (red.), Język i społeczeństwo, Warszawa 1980; E. Grodziński, Język jako narzędzie manipulacji, „Poradnik Językowy” 1983, nr 7.

4 G. Orwell, Nineteen Eighty — Four, tłum. J. Mieroszewski, Londyn 1984.

5 Referat zatytułowany Nowomowa (Rekonesans) Michał Głowiński wygłosił na zebraniu Towarzystwa Kursów Naukowych w październiku 1978. Por. M. Głowiński, Nowomowa (Rekonesans), [w:] Język propagandy, op. cit, s. 1-30.

**METODOLOGIA BADAŃ NAD JĘZYKIEM NAKŁANIANIA**

15

sytuacji komunikacyjnej. Na pewne trudności terminologiczne związane z językiem nakłaniania wskazuje Stanisław Dubisz podobnie jak inni znaw­cy przedmiotu. Są one spowodowane zarówno zmieniającymi się strategiami propagandy komunistycznej, jak i różnymi postawami metodologicznymi badaczy. Istnieje przecież wiele kryteriów oceny tego języka. Można go badać pod kątem celu, jakiemu służy, ze względu na odniesienie instytucjonalne dysponenta środków komunikacji, przez pryzmat ideologii itp.6

Określenia adekwatne dla propagandy komunistycznej raczej straciły rację bytu w państwie pluralizmu politycznego i wolności słowa. Pluralizm mediów ma oczywiście różne oblicza i w różny sposób jest postrzegany przez poszczególne środowiska polityczne. Faktem jest jednak to, że w publicznym obiegu informacji istnieje możliwość prezentowania odmiennych stanowisk i postaw światopoglądowych. W Polsce takie warunki powstały zwłaszcza na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy zniesiono cenzurę i pojawiły się me­dia niezależne od władzy. Wobec powyższego trudno jest stosować „stary” aparat badawczy (szczególnie jeśli chodzi o terminologię) do opisu nowej sytuacji. To jest chyba przyczyną sięgnięcia przez znawców przedmiotu do semantyki słowa perswazja. Na taki przynajmniej kierunek dociekań wska­zują najnowsze teksty poświęcone sprawom przekonywania7.

Dla niniejszych rozważań perswazja również jest kluczem do analizy procesów przekonywania i nakłaniania. Przed sformułowaniem jednak pew­nych postulatów badawczych, z tym pojęciem związanych, warto dokonać krótkiej analizy innych terminów, używanych przez znawców przedmiotu.

* 1. Propaganda

Nie ma chyba drugiego takiego słowa, opisującego zagadnienia nakła­niania, przekonywania, wokół którego narosłoby tak dużo emocji oraz negatywnych konotacji. Kojarzy się najczęściej z doktorem Goebbelsem, ministrem propagandy III Rzeszy8, ze stanem wojennym w Polsce9, czy też ogólnie z systemem totalitarnym, antyludzkim. Michał Głowiński określił nawet propagandę jako instytucję osłaniającą terror komunistycznej władzy:

Stosunek propagandy i terroru nie jest tylko relacją między fikcją i realnością. Propaganda ma terror osłaniać, chronić i upiększać, a także — motywować, jest więc przemocy potrzebna10.

6 Por. S. Dubisz, op. cit, s. 148; M. Głowiński, Nowomowa po polsku, Warszawa 1990, s. 7.

7 Zob. D. Zdunkiewicz, Językowe środki perswazji w homiliach (na przykładzie tekstów Jana Pawła U), [w:] „Język a kultura”, t. 4, Wrocław 1991; tejże, Językowe środki perswazji w kazaniu, op. cit

8 Por. V Klemperer, LTI. Notatnik filologa, tłum. J. Zychowicz, Kraków — Wrocław 1983.

9 Por. D. Zdunkiewicz, Język w służbie stanu wojennego (O przemówieniu gen. Wojciecha Jaruzelskiego z 13 grudnia 1981 r.j, „Poradnik Językowy” 1991, nr 1-2, s. 38-46.

10 Zob. M. Głowiński, Propaganda a terror, [w:] tegoż, Pismak 1863 i inne szkice o różnych brzydkich rzeczach, Warszawa 1995, s. 174.

16

ARTUR MAMCARZ

Natomiast określenia takie jak: propagandysta, czy propagandzista, jako pejoratywne, czy też wręcz inwektywy, wysuwane pod adresem przeciw­ników, weszły na stałe do języka polskiej publicystyki antykomunistycznej11.

Pejoratywne konotacje słowa propaganda narosły jakby niezależnie od znaczenia, które przypisuje temu terminowi Słownik języka polskiego, gdzie pod interesującym nas hasłem czytamy: „szerzenie jakichś poglądów, idei, haseł mające na celu pozyskanie kogoś dla jakiejś idei lub akcji”11 12. Mogło to być spowodowane faktem, że pojęcie propagandy jest nieostre. „Granice między wychowaniem, propagandą, agitacją, a nawet reklamą są dość płyn­ne” — napisał Walery Pisarek w swojej, klasycznej już dzisiaj, pracy na te­mat propagandy13.

Dla zrozumienia tej problematyki ważny jest jeszcze jeden jej aspekt. Propagandę pojmuje się przede wszystkim jako oddziaływanie o charakterze masowym. Zdaniem biskupa Adama Lepy, propagandy nie interesuje jed­nostka, osoba ludzka, gdyż jej celem jest: „zdobycie nowych zwolenników wśród mas”14. Mówi się w związku z tym bądź o środkach administracyjnych propagandy15, bądź o jej jedynym dysponencie czy też centrum decyzyjnym, które kształtuje propagandowe strategie16. Wskazuje to jednoznacznie na warunki występowania propagandy — dla wielu badaczy będzie to zawsze państwo zamknięte, totalitarne, gdzie zarówno wolność prasy, jak i swobody obywatelskie są mocno ograniczone.

* 1. Nowomowa

Pojęcie to również zakłada totalitarny charakter państwa. W suplemen­cie do Słownika języka polskiego czytamy, że jest to: „język władzy i kontro­lowanych przez nią środków przekazu w państwach komunistycznych, wy­twarzany wewnątrz partii, przenikający do języka urzędowego i potocz­nego”17. Znawcy przedmiotu zwracają szczególnie uwagę na dwa aspekty nowomowy:

1. na totalitarny charakter tego sposobu komunikowania,
2. na jej „nowość”, sztuczność względem języka naturalnego.

Na taką sztuczność wskazuje np. Leszek Bednarczuk, który zaleca wręcz pisanie tego słowa ze znakiem rozdzielającym: „nowo-mowa”18. Ten zabieg

11 Wystarczy prześledzić publicystykę zdecydowanie antykomunistycznego pisma, jakim jest „Gazeta Polska”, jak również artykuły na łamach „Najwyższego Czasu!” czy też „Myśli Polskiej”.

12 Słownik języka polskiego, pod red. M. Szymczaka, t. 2, PWN, Warszawa 1992.

13 W. Pisarek, op. cit, s. 5.

14 Zob. A. Lepa, Świat propagandy, Częstochowa, s. 114.

15 Ibidem, s. 117.

16 Zob. J. Bralczyk, Strategie w języku propagandy politycznej (o polskiej propa­gandzie partyjnopaństwowej w latach 1982-88), „Język a kultura”, t. 4, Wrocław

1. s. 105-106.

17 Słownik języka polskiego. Suplement, pod red. M. Szymczaka, PWN, Warszawa

1992.

18 Zob. L. Bednarczuk, Nowo-mowa (Zarys problematyki i perspektywy badaw­cze), [w:] Nowo-mowa, pod red. J. Rokoszowej, Londyn 1981, s. 27.

**METODOLOGIA BADAŃ NAD JĘZYKIEM NAKŁANIANIA**

17

podkreśla, że nowo-mowa została specjalnie stworzona przez totalitarną władzę dla potrzeb propagandy politycznej. Powstaje zatem pewien problem: skoro nowo-mowa oznacza język komunizmu, systemu totalitarnego, to w jaki sposób określić język polityczny czasów post-totalitarnych? Na takie pytanie musieli odpowiedzieć badacze zajmujący się językiem współczes­nych elit politycznych, ukształtowanych po 1989 roku. Głowiński odpo­wiada, że w sposobach przekonywania i nakłaniania niewiele się zmieniło i nawet najbardziej antykomunistyczne ugrupowania używają komuni­stycznej nowomowy19. Podobne stanowisko zajmują Paweł Nowak i Adam Siwiec20. Natomiast Jarosław Liberek, który zajmował się językiem „Gazety Wyborczej”, uważa, że dzisiaj mamy do czynienia z tzw. „neonowomową”21.

* 1. Manipulacja

W studiach nad manipulacją większość badaczy jest zgodna co do tego, że chodzi tutaj o oszustwo, kłamstwo, dokonane w sposób wyszukany, wręcz finezyjny22. Również dla Jadwigi Puzyniny sprawa jest jednoznaczna:

[...] socjotechnika, inżynieria społeczna, perswazja, mogą być uczciwe lub nie­uczciwe, nie są w całości nacechowane negatywnie. Natomiast manipulacja kimś i odpowiednio: manipulować kimś, manipulacyjny, manipulator, manipulatorski — to słowa oceniające, o zdecydowanie negatywnym nacechowaniu23.

Natomiast w Słowniku języka polskiego czytamy o manipulacji językowej: „nieuczciwe posługiwanie się językiem w celu wywarcia odpowiedniego wpły­wu na ludzi, np. przez świadome używanie wyrażeń niejasnych lub nie­jednoznacznych”24. Jeszcze bardziej krytyczny wobec manipulacji jest Josef Peter Stern, który nazywają wprost fałszerstwem25.

Taki punkt wyjścia narzuca odpowiednie postępowanie badawcze. Np. Jarosław Liberek wybiera z „Gazety Wyborczej” wyłącznie artykuły informa­cyjne, następnie sprawdza, czy nie zawierają manipulacji (przekłamania). Wykonuje zatem zadanie weryfikacji, czyli „dorównania” treści artykułów do rzeczywistości — prawdy (w myśl jej klasycznej koncepcji)26. Innymi słowy,

19 Zob. M. Głowiński, Pismak 1863..., s. 134-135.

20 Zob. P. Nowak, A. Siwiec, „Kto komu” —językowe sposoby przedstawiania i komentowania wydarzeń politycznych (na materiale „Przeglądu Tygodniowego”), [w:] „Język a kultura”, t. 11, Wrocław 1994, s. 76.

21 Por. J. Liberek, Informacja czy manipulacja. Jak „Gazeta Wyborcza” pisze

o Kościele?, „Więź” 1991, nr 11, s. 37.

22 Zob. S. Barańczak, Problematyka funkcji perswazyjnych tekstów literackich

i paraliterackich w świetle tez semantyki ogólnej (General Semantic), [w:] „Studia Polonistyczne”, Poznań 1977, s. 164.

23 Zob. J. Puzynina, O pojęciu „manipulacji” oraz sensie wyrażenia „manipulacja językowa”, [w:] Nowo-mowa, pod red. J. Rokoszowej, Londyn 1981, s. 50.

24 Słownik języka polskiego, pod red. M. Szymczaka, PWN, Warszawa 1992.

25 Zob. J.P. Stern, op. cit, s. 283.

26 Ta klasyczna koncepcja prawdy brzmi następująco: „Prawda jest dorów­naniem (treści) myśli z tym, do czego się ona odnosi”. Zob. A.B. Stępień, Wstęp do filozofii, Lublin 1995, s. 135-136.

18

ARTUR MAMCARZ

zajmujący się manipulacją powinien dysponować szczegółową wiedzą na temat faktów, wydarzeń, sytuacji, które znajduje w analizowanym tekście, by móc stwierdzać, w którym miejscu fakty są przedstawiane w sposób nie­uczciwy.

Badanie więc języka przez pryzmat manipulacji może być zajęciem nie­zwykle ciekawym i efektownym. Wydaje się jednak, że tego typu dociekania nieuchronnie prowadzą do wykroczenia poza zakres badań językoznaw­czych.

* 1. Perswazja

Dla autora niniejszego studium postulat powrotu do pojęcia perswazji, jako podstawy w badaniach nad nakłanianiem, stał się oczywisty już od początku rozważań. Wynika on z obserwacji, że termin perswazja jest naj­mniej obciążonym negatywnym odbiorem i najlepiej określa sposób oddzia­ływania na odbiorcę w systemie wolności mediów.

Należy tutaj jeszcze podkreślić, że wybór tego właśnie terminu ma dale­ko idące konsekwencje w praktyce badawczej. Oznacza on skoncentrowanie się na samym akcie komunikacji, którego celem jest przekonanie do czegoś odbiorcy. W takiej sytuacji ważne staną się odpowiedzi na pytania typu: dlaczego dane wypowiedzi funkcjonują jako teksty nakłaniające?, co decy­duje o takiej ich funkcji?, w których warstwach języka należy doszukiwać się najskuteczniejszych środków oddziaływania na odbiorcę? Pozostaną natomiast na uboczu dociekania na temat dysponenta środków przekazu, strategii propagandowych czy też całej infrastruktury propagandowej do­stępnej dla nadawcy. Jest to o tyle ważne, że sam odpowiednio sformu­łowany komunikat może być mniej bądź bardziej skuteczny, mieć większą czy mniejszą moc oddziaływania na adresata. W warunkach niezwykłego wręcz zalewu informacji (nie tylko pod względem ich liczby, ale i formy prze­kazu), który obserwujemy w Polsce po 1989 roku, warto by chyba podjąć badania, żeby ustalić dlaczego pewne wypowiedzi są bardziej przekony­wające od innych, jakie cechy danych komunikatów sprawiają, że wywołują one u odbiorcy „wewnętrzny stan zwany przekonaniem”27.

Wydaje się, że właśnie perswazja jako punkt wyjścia w badaniach może je skierować na to, co jest najistotniejsze w przekonywaniu, czyli na jego skuteczność.

1. KONCEPCJA PERSWAZJI

Wydaje się, że spośród terminów dotyczących nakłaniania, perswazja jest najmniej nacechowana pejoratywnie. Według Słownika języka polskiego perswazja to: „tłumaczenie komuś czegoś, namawianie, odradzanie; prze­konywanie kogoś o czymś; perswadowanie”28. Dorota Zdunkiewicz na przy­

27 Por. W. Marciszewski, Sztuka dyskutowania, Warszawa 1971, s. 174.

28 Słownik języka polskiego, pod red. M. Szymczaka, PWN, Warszawa 1992.

**METODOLOGIA BADAŃ NAD JĘZYKIEM NAKŁANIANIA**

19

kład stara się „wziąć w obronę” perswazję w swojej pracy na temat języka kazań Ojca Świętego29. Autorka ubolewa jednak nad tym, że badania nad perswazją były prowadzone „na marginesie naszego życia publicznego — jego schorzeń i patologii”30. To, jej zdaniem, spowodowało, że również pers­wazja jest dzisiaj nacechowana negatywnie.

Opinie znawców przedmiotu są tu jednak podzielone. S. Barańczak pod­kreśla utajony charakter perswazji, co ma stanowić właśnie jej negatywną cechę31. Natomiast mniej „obciążona” jest postawa J. Bralczyka, który trak­tuje perswazję jako jeden z dwóch — obok dyrektywności — aspektów na­kłaniania32. Ta różnica zdań spowodowana jest chyba tym, że rzeczywiście ocena perswazji jest raczej ambiwalentna. Tu wypada przypomnieć cyto­wane już słowa Jadwigi Puzyniny, która twierdzi, że perswazja może być uczciwa lub nieuczciwa, nie musi być więc w całości nacechowana nega­tywnie. Notabene takie postawienie sprawy stanowi de facto „uspra­wiedliwienie” perswazji, skłania bowiem do poszukiwania ewentualnego zła nie w niej samej, lecz w warunkach zewnętrznych, które nadadzą jej nega­tywny charakter. Mogą to być zatem złe intencje nadawców, ich nie­uczciwość, kontekst użycia perswazji, nieuwaga itp. Oczywiście naiwnością byłoby twierdzić, że takie zjawiska w ogóle współcześnie nie występują, jed­nak ich występowanie w akcie komunikacji nie stanowi, przy takim rozu­mieniu perswazji, założenia a priori

* 1. Definicje perswazji

Warto zatem przyjrzeć się innym właściwościom perswazji. Ich układ hierarchiczny tworzy podstawę odpowiednich koncepcji. Dla potrzeb ni­niejszych dociekań na uwagę zasługują: 1) koncepcja behawiorystyczna, 2) koncepcja „wolnościowa”, 3) koncepcja „głęboka”, 4) koncepcja Barań­czaka, 5) koncepcja retoryczna.

Ad 1) Koncepcja behawiorystyczna opiera się na wzajemności od­działywania perswazji. Perswazja jest tu określana jako: „środek wzajemnego kształtowania prywatnej bądź wspólnej rzeczywistości, która zakłada obu­stronne zmiany postaw i zachowań33. Na uwagę w tej koncepcji zasługuje fakt, że w myśl stanowiska behawiorystycznego, perswazja może być trakto­wana jako pewien bodziec, „akcja”, która wywołuje odpowiednie reakcje u odbiorcy. Idąc dalej tym tropem, dojdziemy do wniosku, że pierwszą re­akcją na perswazję będzie zmiana zachowania, natomiast jej „produktem finalnym”, skutkiem, „reakcją ostatnią” — zmiana postawy. Światopogląd człowieka, w tej koncepcji, w prosty, bezpośredni sposób zależy od szeregu

29 Por. D. Zdunkiewicz, Językowe środki perswazji..., s. 150.

30 Ibidem, s. 149.

31 Por. S. Barańczak, Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL, Libella, Paryż 1983, s. 15.

32 Por. J. Bralczyk, O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesią­tych, Kraków 1986, s. 18.

33 Por. D. Galasiński, Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy, Kraków 1992, s. 14.

20

ARTUR MAMCARZ

jego zachowań w różnych sytuacjach. Perswazja w tym wydaniu więc będzie skierowana przede wszystkim na wywołanie u odbiorcy postaw aktywnych34.

Ad 2) Koncepcja, którą nazwaliśmy wolnościową, zakłada rozróżnienie między perswazją a przymusem35. W myśl tego stanowiska przekonywanie może się odbywać w warunkach wolności. Podobną cechę perswazji znaj­dujemy w jej retorycznym ujęciu. Keneth Burke np. w swoich Tradycyjnych zasadach retoryki powiada, że: „perswazja zakłada możliwość wyboru, nie­skrępowaną wolę, gdyż tam, gdzie ktoś musi coś robić, retoryka jest nie­potrzebna”36. W koncepcji wolnościowej jednak chodzi również o wolność wewnętrzną. Dlatego jej autorzy zastanawiają się nad kolejną różnicą — między dyrektywnością a perswazją. Dyrektywność jest tutaj rozumiana jako pewien zabieg językowy, którego sens illokucyjny stanowi próba spowo­dowania, żeby odbiorca coś zrobił37. Konsekwentnie więc, ponieważ prze­konywanie ma charakter wolnościowy, znawcy przedmiotu twierdzą, że perswazja może być dyrektywna jedynie pośrednio, natomiast zachowanie jedno­stki będzie kształtowane przez działania symboliczne, odwołujące się do rozsądku i emocji38.

Ad 3) W każdym stanowisku w sprawie perswazji następuje inne roz­łożenie akcentów. Badacze zwracają uwagę na oddziaływanie perswazji na osobowość i psychikę człowieka. Interesuje ich nie tyle dokonanie przez perswazję modyfikacji zachowania odbiorcy, co raczej głębsze, bardziej trwa­łe przekonanie go. Według tych badaczy zatem perswazja istnieje o tyle, o ile udaje się skłonić adresata do przyjęcia określonej postawy, poglądu czy też w ogóle pewnego sposobu myślenia. Zwolennicy takiej koncepcji perswazji przyjmują wtórność konkretnego działania wobec przyjętych postaw czy poglądów39. Innymi słowy, najpierw pod wpływem perswazji dokona się w czytelniku, słuchaczu, widzu weryfikacja dotychczasowego sposobu patrzenia na świat, jego oceny itp., a dopiero później wyniknie z tego kon­kretna aktywność.

Ad 4) Zdaniem wielu badaczy natomiast „na szczególne miejsce w litera­turze przedmiotu” zasługuje definicja funkcji perswazyjnej języka zapro­ponowana przez Stanisława Barańczaka. Autor ten, nie negując wtórności konkretnego działania wobec przyjętego poglądu, pozostawia taką ludzką aktywność również w sferze oddziaływania perswazji. Nie to jednak stanowi istotę definicji podanej przez Barańczaka. Jego zdaniem:

Funkcja perswazyjna wypowiedzi jest to szczególna odmiana funkcji konatywnej, polegającej na usiłowaniu uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy, jednakże nie drogą bezpośredniego rozkazu, lecz metodą

34 Por. J. Bralczyk, O języku polskiej propagandy..., s. 18.

35 Por. D. Galasiński, op. cit, s. 14.

36 Por. K. Burke, Tradycyjne zasady retoryki, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 2, s. 220.

37 Por. D. Galasiński, op. cit, s. 18.

38 Ibidem, s. 14.

39 Ibidem.

**METODOLOGIA BADAŃ NAD JĘZYKIEM NAKŁANIANIA**

21

utajoną i pośrednią, tak iż w wypowiedzi dominuje z pozoru inna niż konatywna funkcja językowa (np. funkcja estetyczna, poznawcza, emotywna itp.)40.

Barańczak w swojej definicji zatem podkreśla przede wszystkim tajność, pośredniość nakłaniania. Twierdzi wręcz, że kultura masowa spopula­ryzowała związek frazeologiczny, w skład którego wchodzi słowo perswazja w połączeniu z określającymi ją epitetami, takimi jak: „ukryta”, „utajona”, „pośrednia”41.

Warto dodać, że problem jawność — tajność perswazji pojawia się rów­nież w opracowaniach Jerzego Bralczyka i Walerego Pisarka. Ci badacze mówią bądź to o różnym stopniu jawności (Bralczyk), bądź to o środkach językowych pozornie neutralnych czy też jawnie perswazyjnych (Pisarek)42. Okazuje się, że nie o samo tylko zagadnienie jawności czy tajności perswazji tutaj chodzi, ale raczej o ustalenie, kiedy przekonywanie jest bardziej skuteczne, czyli powoduje trwalszą modyfikację myślenia odbiorcy. Barań­czak w swej definicji dopowiada zatem jeszcze i to: „perswazja jest tym skuteczniejsza, im bardziej ukryta”43 44.

Ad 5) Na uwagę zasługuje również koncepcja perswazji wypracowana przez retorykę. Warto pamiętać, że przez wieki retoryka była uważana za sztukę, zajęcie wymagające rzemieślniczego wręcz kunsztu, dlatego też reto­rzy, krasomówcy cieszyli się olbrzymim poważaniem i podziwem. Pewnie z tego powodu w retorycznej koncepcji perswazji niebagatelną rolę odgrywa relacja między przekonującym a przekonywanym. Przy tym relacja ta jest nieproporcjonalna, gdyż w tej koncepcji nadawca jest niemal wszechwładny w stosunku do odbiorcy komunikatu. Tę wielką rolę mówcy możemy np. dostrzec w De doctrina Christiana św. Augustyna. Czytamy tam, że akt pers­wazji ma miejsce wtedy, gdy poddany działaniu przekonywania człowiek:

[...] pragnie tego, co mu obiecujesz, lęka się tego, o czym mu powiesz, że jest groźne, nienawidzi tego, co potępiasz, przyjmuje to, co zalecasz, żałuje tego, co przedstawiasz jako żalu godne, cieszy się tym, o czym powiesz, że winno być powodem radości, współczuje temu, czego niedolę postawią przed jego oczyma twe słowa, wystrzega się tego, czego mu się wystrzegać zalecasz [...] i kiedykolwiek twa wysoka wymowa zdoła oddziałać na myśli słuchaczy, przywodząc ich nie tylko do wiedzy o tym, co czynić, ale i do uczynków, o których wiedzą, że należy je speł-

Wydaje się więc, że jedną z ważniejszych cech perswazji jest jej skutecz­ność, chodzi tutaj bowiem o wywołanie w kimś „stanu wewnętrznego zwa-

40 Zob. S. Barańczak, Słowo — perswazja — kultura masowa, „Twórczość” 1975, z. 7, s. 49.

41 Ibidem, s. 49.

42 Por. J. Bralczyk, O języku naszej propagandy, „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 3, s. 13; W. Pisarek, Funkcje perswazyjne języka w prasie, „Zeszyty Prasoznaw­cze” 1981, nr 3, s. 84.

43 Zob. S. Barańczak, Słowo — perswazja..., op. cit, s. 44-59.

44 Cyt. za: K. Burke, op. cit, s. 220.

22

ARTUR MAMCARZ

nego przekonaniem”45. W retorycznej koncepcji perswazji skutek, jakim jest przekonanie adwersarza, osiąga się wszelkimi możliwymi (względnie uczci­wymi) sposobami. Dlatego teoretycy starają się ująć perswazję w jej całościo­wym aspekcie: „Używanie perswazji oznacza [...] w całokształcie idealnym trudną do opisania syntezę intelektualnych, moralnych i emocjonalnych składników (elementów) ludzkiej mowy skierowanej do rozumu, woli i uczuć adresata”46.

* 1. Perswazja — punkt wyjścia badań

Retoryczne ujęcie perswazji, jako syntezy różnych oddziaływań, jest jednocześnie zaleceniem, by badania nad perswazyjnością tekstów prowa­dzić w sposób możliwie całościowy, czyli realizujący postulaty, spostrzeżenia różnych „szkół”. Dość istotne rozróżnienie między perswazją a przymusem każe patrzeć na przekonywanie jako na proces dokonywany w warunkach wolności odbiorcy. O perswazji możemy bowiem mówić jedynie wtedy, gdy jej adresat nie jest niczym zdeterminowany, zniewolony. Mamy więc zjednej strony nadawcę perswazyjnego komunikatu, z drugiej strony wolnego, nie­zależnego i rozumnego odbiorcę.

Inne jeszcze założenie powinno towarzyszyć badaniom nad perswazją: konkretne zachowanie jest zasadniczo wtórne wobec przyjętego wcześ­niej światopoglądu. Podstawowym celem przekonujących jest wpłynięcie na sposób myślenia odbiorcy. Osiągnięcie wspomnianego celu jest jakby gwa­rancją tego, że człowiek poddany sile perswazji zostanie przekonany w spo­sób trwały. Człowiek jednak nie zawsze zachowuje się tak, jak przystało mu jako istocie rozumnej, wolnej, niezależnej. Często dochodzą do głosu in­stynkty, zachowania irracjonalne, emocjonalne. Posługujący się perswazją, nie rezygnując ze swego podstawowego celu, jakim jest wpłynięcie na myśle­nie, starają się oddziaływać także na inne aspekty ludzkiej natury. W polu ich zainteresowania znajdują się zatem oprócz intelektu również zacho­wania, instynkty, emocje i język odbiorcy. Nie przeczy to oczywiście zało­żeniu, że głównym obiektem działań perswazyjnych jest „wewnętrzny stan” adresata. Działanie nie wprost, ale pobudzanie człowieka do pewnych zacho­wań, wywoływanie odpowiednich emocji przygotowuje jednak grunt do przy­jęcia przez niego stosownego światopoglądu.

Tę złożoność przekonywania należy rozumieć nie tylko ze względu na to, na jakie sfery ludzkiej natury jest skierowane, ale również na sposób, w jaki przekazywane są treści perswazyjne. A treści te można przekazywać na różnych stopniach jawności: od komunikatów jawnie perswazyjnych, aż po zabiegi subtelne, utajone, niedostrzegalne. Najważniejszym bowiem kryte­rium oceny perswazji jest jej skuteczność. Pytając o nią, staramy się rozstrzygnąć problem, czy dokonała się jakaś zmiana u odbiorcy. Ma on prze-

45 Por. W. Marciszewski, op. cit, s. 174.

46 Por. M. Korolko, Sztuka retoryki Przewodnik encyklopedyczny, Warszawa 1990, s. 28.

**METODOLOGIA BADAŃ NAD JĘZYKIEM NAKŁANIANIA**

23

cięż odrzucić swoje dawne poglądy i przyjąć sposób myślenia sugerowany przez nadawcę.

Należy zatem stwierdzić, że proces perswazji ma charakter dwuwy­miarowy. Trzeba bowiem wykazać, że pewne poglądy, postawy, zachowa­nia są złe, a pojmowanie rzeczywistości, prezentowane przez dysponenta perswazyjnego tekstu jest dobre, pozytywne, słuszne. Żeby więc proces prze­konywania rzeczywiście odniósł skutek, wpłynął na zmianę sposobu czyje­goś myślenia, musi zawierać w sobie te dwa wymiary: negatywny i pozy­tywny. Perswazja negatywna będzie opierała się na krytyce, negacji zasta­nych poglądów, perswazja pozytywna zaprezentuje pewną wizję rzeczywi­stości jako dobrą, atrakcyjną, pożądaną, jako „nasz bliski świat”47.

1. POSTULATY BADAWCZE

Przyjęcie powyższych założeń dotyczących perswazji implikuje dalsze postępowanie badawcze. Jak się bowiem za chwilę okaże, analiza zachowań perswazyjnych może przebiegać na wielu płaszczyznach. Jest to spowo­dowane tym, że na całościową koncepcję perswazji składają się — przy­pomnijmy — następujące cechy:

* perswazja jest syntezą różnorodnych oddziaływań,
* perswazja oddziałuje na różne sfery osobowości człowieka: od zwykłej reakcji na bodziec (konkretne, wymagane przez nadawcę zachowanie), przez emocje, język, aż po przyjęcie określonego światopoglądu,
* perswazja jest dwuwymiarowa: negatywna i pozytywna,
* perswazja może być jawna bądź utajona.

W związku z tym nasuwają się pewne kierunki badań nad perswazyjnością tekstów. Są one oczywiście pochodnymi różnych koncepcji i definicji perswazji, które tutaj zostały tylko zasygnalizowane. Podstawowym kierun­kiem będzie ten, który jest wyznaczany przez różne pola oddziaływań pers­wazji. I tak, można analizować, jak głęboko perswazja dociera do osobowości odbiorcy. Będą to więc następujące sfery: zachowanie — emocje —język — myślenie. Inne, ważne cechy perswazji, jak opozycje: jawność — tajność oraz przekonywanie negatywne — przekonywanie pozytywne, wyznaczają kolejne kierunki badań nad nią.

Dopiero skrzyżowanie tych wszystkich kierunków analiz stworzy swoistą siatkę do badania perswazyjności i skuteczności oddziaływania tekstów, których celem jest odpowiednie kształtowanie odbiorcy.

Niech wolno będzie autorowi niniejszego szkicu zatrzymać się jedynie na postulacie opracowania wspomnianej siatki. W najogólniejszym zarysie systematyka badań perswazji mogłaby się oprzeć na następujących danych:

1. oddziaływanie na zachowanie:

47 Jest to określenie Jerzego Bralczyka, który wskazywał, że świat kreowany przez propagandę jest ontologicznie dwuwartościowy. Por. J. Bralczyk, O języku polskiej propagandy..., s. 25.

24

ARTUR MAMCARZ

1. perswazja wprost — dyrektywność48 (pozytywna: wezwanie do dzia­łania, negatywna: wezwanie do zaniechania działania),
2. perswazja nie wprost — imperatyw wewnętrzny49 (pozytywna: prze­konanie o konieczności działania, negatywna: przekonanie o konieczności zaniechania działania);
3. oddziaływanie na emocje:
4. perswazja wprost — wyrażenia impresywne, wywołujące emocje (pozy­tywne i negatywne),
5. perswazja nie wprost — wyrażenia ekspresywne, mówienie o emo­cjach (pozytywnych i negatywnych), oddziaływanie przez empatię;
6. oddziaływanie na język:
7. perswazja wprost — odnoszenie się nadawcy do wypowiedzenia, modalność50 (pozytywna: wzmacnianie twierdzenia, negatywna: osłabianie twierdzenia51),
8. perswazja nie wprost — wpływanie na atrakcyjność komunikatu:

— przez wrażenie wspólnoty języka — posługiwanie się jakimś rodzajem „my” (perswazja pozytywna) lub „oni” (perswazja negatywna)52;

1. oddziaływanie na myślenie:
2. wprost — wypowiadanie sądów wartościujących (negatywnie i pozy­tywnie),
3. nie wprost — posługiwanie się autorytetami (perswazja pozytywna) lub anty autorytetami (perswazja negatywna).

Te splatające się ze sobą sposoby analizy perswazyjności, odpowiednio opracowane i przemyślane, mogłyby stać się podstawą ogólnej teorii pers­wazji.

48 Jerzy Bralczyk wymienia dwa aspekty nakłaniania: dyrektywność i perswazję. Dyrektywność to wezwanie do zachowań aktywnych, perswazja zaś — oddziaływanie na postawy odbiorców. W takim ujęciu dyrektywność nie należałaby do oddziaływań perswazyjnych, chociaż granice między nimi, według Bralczyka, nie są ostre. Por. J. Bralczyk, O języku polskiej propagandy..., s. 18.

49 Ibidem, s. 14-15.

50 Pisze o tym Walery Pisarek. Por. Język służy propagandzie, s. 21.

51 Ibidem, s. 24.

52 O tworzeniu wspólnoty świata i języka pisał między innymi Barańczak. Por. S. Barańczak, Czytelnik ubezwłasnowolniony..., s. 23.

Alicja Nowakowska

FRAZEOLOGIZMY BIBLIJNE Z NAZWAMI ROŚLIN  
W SŁOWNIKACH JĘZYKA POLSKIEGO

Świat Biblii pełen jest fascynujących ludzi, przeżywających niezwykłe doświadczenia w stałym kontakcie z przyrodą. Uderzające jest bogactwo zwierząt występujących w Piśmie Świętym Nieco bardziej ubogo prezentują się opisy roślin. T. Friedelówna, analizując świat roślinny w psalmach, zwra­ca uwagę na mniejszą liczebność i większą ogólnikowość nazw roślin w sto­sunku do nazw zwierząt. „Przyczyna zaś tkwi w sferze domysłów. Była nią może słabsza znajomość flory niż fauny u starożytnych Izraelitów, wyraźne ograniczenie się do znajomości floty użytkowej czy też słabsze wykorzystanie roślin w obyczajowości i religijnej obrzędowości i...)”1.

Spotykamy jednak w Biblii zarówno nazwy drzew, jak i krzewów, kwia­tów, zbóż. Dominują tu rośliny najbardziej użyteczne dla człowieka, a więc przede wszystkim tak charakterystyczne dla regionu śródziemnomorskiego drzewo oliwkowe, drzewo figowe i krzew winny. Wielokrotnie wymieniany jest cedr, ceniony ze względu na trwałość i miły zapach drewna, potężny dąb, wiecznie zielony cyprys, wydająca soczyste owoce morwa i niesłychanie pożyteczna palma daktylowa. Podstawą wyżywienia były dwa zboża: jęcz­mień i pszenica; z warzyw wymienia się między innymi soczewicę, a z owo­ców jabłko i granat. Kwiaty, o których jest mowa w Biblii, to krokus, lilia, róża, lotos. Inne wspomniane tam rośliny to na przykład: gorczyca, hizop, mięta, koper, kminek, a także trawa, trzcina, oset i, typowe dla terenów pustynnych, krzaki kolczaste. Wszystkie ludy Wschodu przywiązywały wiel­ką wagę do różnego rodzaju wonności, na ogół pochodzenia roślinnego. Czy­tamy więc w Biblii o kadzidle, mirrze, aloesie, nardzie i balsamie.

Wyliczone tu przykłady nie stanowią oczywiście kompletnego spisu ro­ślin i substancji roślinnych uwzględnionych w Piśmie Świętym

Większość z nich obciążona jest bogatą symboliką, niekiedy wspólną dla całego obszaru Morza Śródziemnego.

Tematem tego artykułu są jednak tylko te nazwy roślin, które w języku polskim weszły w stałe połączenia wyrazowe. Zamierzam przedstawić związ­ki frazeologiczne wywodzące się z Pisma Świętego, których jednym z kom-

1 T. Friedelówna, Świat roślin w psalmach (O nazwach roślin w słowiańskim „Psałterzu synajskim”), Acta Universitatis Nicolai Copemici, Filologia Polska XXXIV, Językoznawstwo, Toruń 1990, s. 32.

26

ALICJA NOWAKOWSKA

ponentów jest nazwa rośliny, przyjrzeć się dziejom danego frazeologizmu w polszczyźnie, jego dokumentacji leksykograficznej, przede wszystkim w słownikach frazeologicznych.

Przegląd ten rozpoczynam od nazw o charakterze najbardziej ogólnym, a następnie omawiam nazwy poszczególnych roślin.

Drzewo

Symbolika drzewa jest bardzo bogata we wszystkich kulturach. W chrześcijaństwie „drzewo życia i drzewo poznania są symbolami w pełnym znaczeniu tego słowa, tzn. mają realną treść i realne działanie, z których jedno wiedzie ku życiu, drugie — ku śmierci duchowej i cielesnej”2.

Słowniki zamieszczają dwa wyrażenia z omawianym komponentem. Pierwszy z nich to drzewo żywota (łac. Vulg. lignum vitae), pojawiające się w Księdze Rodzaju (3,22) i Apokalipsie św. Jana (22,2). Związek ten w takiej formie występuje w BW, podczas gdy ВТ, konsekwentnie modernizując ję­zyk, wprowadza określenie drzewo życia. Słowniki podają postać wcześniej­szą (SL, SF, SSz). Drugim frazeologizmem z omawianym komponentem jest drzewo wiadomości dobrego i złego (łac. Vulg. lignum scientiae boni et mali). Tę postać przytaczają SL, SF. W SSz, chyba omyłkowo za słownikiem pod redakcją W. Doroszewskiego, występuje drzewo wiadomości dobrego a[lbo] złego. Użycie obu tych wyrażeń poza tekstami o charakterze religijnym jest bardzo ograniczone.

Owoc

„Owoc jest celem i dopełnieniem rozwoju każdej, według jej szczególnego gatunku, rośliny [...] „Owocami” w sensie duchowym są również dzieła czło­wieka”3.

Najbardziej popularnym wyrażeniem z tym komponentem jest owoc zakazany 'rzecz niedozwolona i dlatego pociągająca, pożądana’ (SSz). Frazeologizm ten, nawiązujący oczywiście do Księgi Rodzaju (2,16-17), po­jawia się w szesnastowiecznych tekstach Murzynowskiego, Skargi, Reja i innych4, nie notuje go natomiast SL, podawany jest przez słowniki frazeo­logiczne Krasnowolskiego, Skorupki, Bąby, Dziamskiej i Liberka, zamieszcza go też J. Godyń w Mdłym słowniku biblizmów języka polskiego. Genezę biblijną mają też niewątpliwie metafory owoce działalności, doświadczenia, trudów, zwycięstwa itd. 'rezultaty, wyniki, plony, skutki’ (SF), owoc małżeń­stwa 'dziecko’ (SF), a także, odnotowywany przez SKr, SF, zwrot wydawać owoce. Oba te słowniki zamieszczają też cytat z Ewangelii św. Mateusza „Po owocach ich poznacie ich” (7,16).

2 D. Forstner, Świat symboliki chrześcijańskiej, przekład i opr. W. Zakrzewska, B. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 153.

3 Ibidem, s. 213.

4 Por. Słownik polszczyzny XVI wieku, pod red. M.R. Mayenowej, t. XXII, s. 392-

-402.

FRAZEOLOGIZMY BIBLIJNE Z NAZWAMI ROŚLIN

27

Ziarno

Zasiane i wzrastające ziarno jest w chrześcijaństwie symbolem życia, rozwoju i zmartwychwstania5. Nowe życie rodzi się z nasienia dopiero wtedy, gdy opadnie z niego stara łuska. Stąd zwrot odróżniać (oddzielić} ziarno od plew [plewy) 'umieć rozpoznać, co jest prawdziwe, odróżniać rzeczy war­tościowe od bezwartościowych, prawdę od kłamstwa’ (Sbib). Przytaczają go słowniki: SKr, SF, PSF, Sbib, SSz. S.B. Linde, nie wyróżniając wprawdzie frazeologizmu, cytuje Argenidę Potockiego: „Precz plewy od ziarna, tchórze od mężnych”. Zwrot ten nawiązuje do Ewangelii św. Mateusza (3,12) i św. Łukasza (3,17).

Z biblijnej przypowieści o siewcy (Mk 4) wywodzą się przytaczane przez S. Skorupkę frazy: ziarno pada na bezpłodną, niewdzięczną, złą ziemię, rolę, [w ziemię, w rolę), na opokę; pada na dobrą, wdzięczną, żyzną ziemię, rolę (w ziemię, w rolę).

Symbolem czegoś bardzo małego jest ziarno (ziarnko) gorczyczne (w ВТ ziarno gorczycy). Nawiązuje on do słów Jezusa: „Będziecie mieć wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeczecie tej górze: Przejdź ztąd ondzie, a przejdzie...” (BW, Mat 17,20). Krzaki gorczycy, wyrastające z bardzo niewielkich nasion, mogą na Bliskim Wschodzie dochodzić do 3 m wysokości, a nad jeziorem Genezaret osiągają wysokość nawet 4 m6. Omawiany związek wyrazowy odnotowują słowniki: SF, SSz, SKom.

Ciernie

Charakterystycznym elementem palestyńskiej przyrody są różnego ro­dzaju kolczaste krzewy, zarastające całe połacie ziemi. Pismo święte zawiera co najmniej dwadzieścia nazw na ich oznaczenie. Polski wyraz ciernie okreś­la różne rośliny: niskopienne akacje, akant, tarń, oset, ostrokrzew, głóg7. Ogłaszając Adamowi wyrok, Bóg mówi: „przeklęta będzie ziemia w dziele twoim [...] Ciernie i osty rodzić ci będzie” (BW, Rodz 3,17-18).

Cierniowa korona jest jednym z emblematów Męki Pańskiej (J. 19,2). Ciernie są również symbolem grzesznej i cierpiącej natury ludzkiej oraz tych, którzy nie chcą przyjąć objawiania Bożego. Związek frazeologiczny cierniowa [ciernista) korona 'męka, cierpienie’ (Sbib) jest notowany w XVI w., i zamiesz­czany we współczesnych słownikach (SF, SSz).

Drugą jednostką wyrazową z tym samym komponentem jest ciernista droga (żywota) (SKr). SF podaje: droga krzyżowa a. cierniowa, a SSz: cier­nista droga do sławy. Natomiast PSF zamieszcza ten związek w postaci cie­rnista droga z dwoma znaczeniami: a) 'życie pełne udręczeń’; b) 'trudności, przeciwieństwa, jakie ktoś musi pokonywać w realizacji swoich zamierzeń’. Tego wyrażenia nie ma w SL, nie jest też poświadczone w tekstach

5 M. Lurker, Słownik obrazów i symboli biblijnych, przekład bp. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 275.

6 X. Léon-Dufour, Słownik Nowego Testamentu, przekład i opr. K. Romaniuk, Poznań 1981, s. 278.

7 Por. ibidem, s. 197.

28

ALICJA NOWAKOWSKA

szesnastowiecznych8, gdzie przymiotnik cierniowy, ciernisty oznacza tylko 'uczyniony z cierni, kolczasty’. We współczesnej polszczyźnie daje się za­obserwować wyspecjalizowanie znaczeń — cierniowy przyjmuje znaczenie konkretne, ciernisty zaś przenośne.

Figa

Drzewo figowe przywoływane jest w Piśmie Świętym wielokrotnie, jednak frazeologia utrwaliła tylko jedno biblijne połączenie wyrazowe wykorzystu­jące nazwę tej rośliny — listek figowy, symbol wstydliwości, nawiązujący do wygnania z raju (Rodź 3,7). W BW czytamy: „a gdy poznali, że byli nagimi, pozszywali liście figowe i poczynili sobie zasłony”, ВТ zmienia nieco ten ob­raz: „poznali, że są nadzy; spletli więc gałązki figowe i zrobili sobie prze­paski”.

Przenośne znaczenie związku listekfigowy jest już potwierdzone w tek­stach XVI w., a mianowicie w Rozmowach chrystyjańskich M. Czechowica (1575 r.)9, ale Linde go nie odnotowuje. Nie ma go też w Słowniczku frazeo­logicznym A. Krasnowolskiego. Jest natomiast we wszystkich słownikach współczesnych (SF, SSz, PSF, Sbib). Opracowanie S. Bąby, G. Dziamskiej i J. Liberka zawiera dwa znaczenia: a) 'przysłona nagości’, b) 'osłona czegoś, co z jakichś względów chciałoby się ukryć, nie ujawniać; przykrywka dla czegoś, parawan’. To drugie znaczenie zilustrowane zostało aż 7 cytatami10 11, co podkreśla popularność frazeologizmu. Na częstość jego występowania w języku prasy minionego ustroju zwracał uwagę M. Głowiński w Marcowym gadaniun, ale i we współczesnej publicystyce jest to jedna z najczęściej wy­korzystywanych metafor.

Jabłko

Słownik Lindego definiuje jednostkę frazeologiczną jabłko Adama (łac. pomum Adami) za Facies anatomica — krótkie opisanie części ciała Ch. Kircheima z roku 1722 jako 'maluczki pagórek albo ugryzek przy gardle; bywa on większy niż u białej głowy’. Legenda głosi, że jest to kawałek zakaza­nego owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego, który uwiązł Adamowi w gardle12. Związek ten oprócz SL podaje SF, SSz, Sbib. Słownik polszczyzny XVI wieku jednak go nie odnotowuje.

Kąkol

W Ewangelii św. Mateusza czytamy: ,A gdy ludzie spali, przyszedł nie­przyjaciel jego, nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa

8 Por. Słownik polszczyzny XVI wieku, t. III, s. 483.

9 Ibidem, t. VII, s. 54.

10 S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego, Warszawa 1995, s. 119-120.

11 M. Głowiński, Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966-1971, Warszawa 1991, s. 94-95.

12 J. Godyń, Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka pol­skiego,, Kraków-Warszawa 1995, s. 37.

FRAZEOLOGIZMY BIBLIJNE Z NAZWAMI ROŚLIN

29

1. owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospo­darscy rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na rolej twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjaźny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, to pójdziemy i zbierzemy je? I rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicę. Dopuśćcie obojgu róść aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mo­jego” (BW, Mat 13, 25-33).

Ta biblijna przypowieść leży u podstaw frazeologizmu, opatrzonego we współczesnych słownikach kwalifikatorem przestarz., siać, rozsiewać kąkol 'powodować zło, niezgodę, zawiść’ (SF, SSz). Przenośne znaczenie tego związ­ku wykorzystywane było obficie już w tekstach szesnastowiecznych (u Reja, Skargi, Czechowica, Górnickiego i wielu innych13). Kąkol w staropolskiej frazeologii, podobnie jak w Biblii, przeciwstawia się pszenicy, a występuje w parze z pokrzywą. SL podaje szereg związków opartych na wyżej przy­toczonej przypowieści: Między pszenicą znajdziesz kąkol, Na Jednej ziemi pszenica i kąkol rośnie, Do czasu kąkol rośnie i z pszenicą, Gdy pszenicy nie sieją, nie będzie kąkolu, Próżna rzecz mleć mąkę z kąkolu, w kąkol się obra­cać, czyli 'kąkoleć, kąkolić się’. Słowniczek frazeologiczny A. Krasnowolskiego przytacza powiedzenie potrzebny jak kąkol w zbożu.

Kąkol więc, pospolity chwast zbożowy o purpurowoliliowych kwiatach (Agrosthemma githago), Pismu Świętemu zawdzięcza swoją złą sławę sym­bolu grzeszników, ofiar szatana. Słownik Nowego Testamentu identyfikuje biblijny kąkol jako Lolium temulentum (życicę roczną), roślinę trującą, która powoduje oszołomienie, z wyglądu podobna jest do pszenicy, ale nigdy nie przekracza wysokością jednego metra. „W Starym Testamencie tym określe­niem generycznym oznacza się wszystkie rośliny szkodliwe dla człowieka”14.

ВТ rezygnuje z botanicznej nazwy rośliny i na miejsce wyrazu kąkol wprowadza chwast

Lilia

Według Słownika Nowego Testamentu lilia to „określenie ogólne różnych kwiatów polnych (lilia, irys, tulipan, narcyz) o szczególnie jaskrawych kolo­rach”15. Jest symbolem wybrania i niewinności. W języku polskim lilia ko­jarzy się z kolorem białym, stąd sfrazeologizowane porównania biały jak lilia (SF), niewinny jak lilia, czysty jak lilia (SKr, SF).

M. Komornicka wśród frazeologizmów biblijnych przytacza porównanie jak lilie polne, które nie pracują ani nie przędą (SKom), nawiązujące do Jezusowego ostrzeżenia przed zbytnimi doczesnymi troskami (Mat 6,28). X. Léon-Dufour sugeruje, że „chodzi być może o zawilce, których czerwony kolor mógł się kojarzyć z królewskimi szatami Salomona”16.

13 Por. Słownik polszczyzny XVI wieku, t. X, s. 230-232.

14 X. Léon-Dufour, op. cit, s. 336.

15 Ibidem, s. 369.

16 Ibidem.

30

ALICJA NOWAKOWSKA

Oliwka

Zielone cały rok drzewo oliwne „jest uważane często za symbol spra­wiedliwego, za obraz mądrości ukazującej drogę do sprawiedliwości”17.

Związkiem frazeologicznym wykorzystującym ten komponent jest gałąz­ka oliwna 'znak, symbol pokoju, zgody’. Nawiązuje on do Księgi Rodzaju: ”A ona (gołębica) przyleciała do niego pod wieczór, niosąc gałązkę oliwy z zielonym liściem w gębie swojej, a tak poznał Noe, że przestały wody na ziemi”. (BW, Rodź 8,11). ВТ modyfikuje ten obraz, mówi bowiem „o świeżym listku z drzewa oliwnego”. Omawiana jednostka frazeologiczna odnotowy­wana jest przez SL, SF, SSz, Sbib.

Soczewica

Historia o Ezawie, który za miskę soczewicy sprzedał Jakubowi pierworództwo (Rodz 25,34), stala się podstawą do utworzenia związku frazeo­logicznego sprzedać, zrobić co za miskę soczewicy, za łyżkę soczewicy a. dla garstki soczewicy 'sprzedać, zrobić co za byle co, za marne pieniądze’ (SF). SL cytuje Żywoty Świętych P. Skargi: „Ezau za garnek szocewicy prawo pierworodne przedał”. Frazeologizm ten notowany jest w SL, SF, SSz, Sbib. M. Komornicka podaje wersję sprzedać się za miskę soczewicy (SKom).

Trzcina

Wspomniana w Ewangelii trzcina (Łk 7,24, Mat 11,7) od czasów Starego Testamentu jest symbolem słabości, kruchości, niestałości.

Jak pisze X. Léon-Dufour, był to „rodzaj wielkiego sitowia rosnącego dość obficie w Palestynie i wzdłuż Jordanu. Trzcina służyła do mierzenia różnych długości, z jej łodygi sporządzano rózgi do biczowania lub pióra do pisania”18.

Biblijne słowa „Cóżeście wyszli na puszczą widzieć? trzcinę, która się od wiatru chwieje” (BW, Lk 7,24), leżą u podstawy porównań chwiać się jak trzcina 'być niezdecydowanym, wahać się” (Sbib), słaby jak trzcina (SF). SL przytacza za Adagiami Knapiusza przysłowie Bać się trzeba trzcinie, gdy wiatr dąb wywinie. Przeciwstawienie trzciny dębowi zostało wykorzystane przez P. Skargę w Kazaniach sejmowych: „Jeżeliśmy trzciną słabą, przy­wiązujmy się do mocnego dębu” (SL).

Manna

Ostatnia grupa frazeologizmów wiąże się z manną, tajemniczym co do pochodzenia pokarmem, zesłanym ludowi przez Boga podczas wędrówki przez pustynię. Botanicy identyfikują ją jako Lecanora esculenta, porost rozpowszechniony w północnej Afryce i stepach azjatyckich, który w postaci szarych lub rdzawych grudek unoszony jest przez wiatr na znaczne odleg­łości19.

17 Ibidem, s. 630.

18 Ibidem

19 J. Godyń, op. cit, s. 97.

FRAZEOLOGIZMY BIBLIJNE Z NAZWAMI ROŚLIN

31

Sbib podaje aż cztery związki frazeologiczne z tym komponentem: jak manna z nieba spadł ’nieoczekiwana pomoc’; manna z nieba spadnie, spada komuś 'coś komuś przychodzi łatwo, bez wysiłku, nieoczekiwanie’; manną bożą żyje 'żyje utrzymując się nie wiadomo z czego, jest bez stałych środków utrzymania’; żywić się, żyć manną bożą (a. niebieską) 'żyć nie wiadomo z czego, bez stałych środków utrzymania, nie dojadać’. SL zamieszcza tylko za Knapiuszem frazeologizm mało jada, manną bożą żyje. W SF czytamy: manna z nieba spada komu; żyć manną niebieską a. bożą, w SSz tylko ten pierwszy związek jest odnotowany. PSF podaje wyrażenie manna z nieba z dwoma znaczeniami: a) 'cud, nieoczekiwany dar, zyski, dochody niespo­dziewane, niezasłużone, niezapracowane’; b) 'o czymś upragnionym, pożą­danym, potrzebnym, cennym’. Jak zawsze w tym słowniku, oba znaczenia zilustrowane są cytatami ze współczesnej prasy, które potwierdzają doko­nanie się pewnych przekształceń w znaczeniu tego związku.

Pominęłam w tym przeglądzie frazeologizmów te, w których pojawia się tylko nazwa części rośliny, jak gałąź, liść, źdźbło, koncentrując się na związ­kach z nazwami roślin. Frazeologizmy z komponentem będącym nazwą rośli­ny stanowią bardzo niewielką część frazeologii pochodzenia biblijnego. Źród­ła ich szukamy zazwyczaj w przekładzie J. Wujka, który przez kilka wieków pełnił rolę przekładu oficjalnego. Nowe tłumaczenia, np. Biblia Tysiąclecia, modernizując język, często odchodzą od utartych połączeń wyrazowych.

Przytaczane w tym artykule związki frazeologiczne można podzielić na cytaty z przekładu Wujka, np. drzewo wiadomości dobrego i złego, korona cierniowa, i na frazeologizmy nawiązujące do obrazów biblijnych, np. sprze­dać coś za miskę soczewicy, zakazany owoc. Na problem ten zwrócił uwagę Z. Leszczyński, który pisał o różnym stosunku poszczególnych stereotypów językowych do odpowiednich fragmentów Biblii „od cytatu zdania czy związ­ku frazeologicznego, a więc formy najwierniej odzwierciedlającej tekst biblij­ny, przez formę różniącą się od wzoru obecnością negacji, ale zresztą przy­pominającą tę, która została utrwalona w Biblii, przez syntezę, streszczenie czy uogólnienie przez parafrazę, trawestację, żart do aluzji”20.

Biblizmy z nazwami roślin są na ogół zrozumiałe dla współczesnych użytkowników polszczyzny, choć niektóre z nich mają już walor archaizmów stylistycznych. Pewne związki, jak np. listek figowy, czy manna z nieba bar­dzo często pojawiają się w języku współczesnej publicystyki. Ich biblijne pochodzenie nie zawsze nadaje im charakter wyznaczników stylu podnio­słego, mimo to część z nich niewątpliwie ma takie zabarwienie, np. oddzielać ziarno od plew, owoce trudu czy ciernista droga. W ciągu wieków trans­formacje znaczeniowe omawianych związków były znikome.

Rośliny, których nazwy wchodzą w skład frazeologizmów, mają w tra­dycji biblijnej bogatą i często niejednoznaczną, przeciwstawną symbolikę, np. cierń jest symbolem grzechu i symbolem zbawienia, we frazeologii zaś ma tylko zdecydowanie negatywną konotację.

20 Z. Leszczyński, Perspektywy uchwycenia zasobu formalnych stereotypów językowych pochodzenia biblijnego w polszczyźnie, [w:] Język a chrześcijaństwo, pod red. I. Bajerowej, M. Karpiuk, Z. Leszczyńskiego, Lublin 1993, s. 104.

32

ALICJA NOWAKOWSKA

Omówione połączenia wyrazowe są, jak wszystkie biblizmy, związkami frazeologicznymi o zasięgu międzynarodowym. Jednak analiza komparatystyczna, choć pożądana, przekracza zakres niniejszego artykułu.

**Wykaz stosowanych skrótów**

ВТ — BW —

PSF —

Sbib —

SF —

SKom — SKr — SL — SSz —

Pismo święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia opr. Zespół  
Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wyd. II popra-  
wione, Poznań, Warszawa 1971

Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu z łacińskiego na język  
polski przełożone przez ks. D. Jakóba Wujka, dosłowny przedruk z auten-  
tycznej edycyi Krakowskiej z r. 1599, Brytyjskie i Zagraniczne Towa-  
rzystwo Biblijne, Warszawa

S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, Podręczny słownik frazeologiczny języ-  
ka polskiego, Warszawa 1995

J. Godyń, Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka pol-  
skiego, Kraków-Warszawa 1995

S. Skorupka, Słownik frazeologiczny języka polskiego, wyd. V, Warszawa  
1987

A.M. Komornicka, Słownik zwrotów i aluzji biblijnych, Łódź 1994  
A. Krasnowolski, Słowniczek frazeologiczny, wyd. II, Warszawa 1907  
S.B. Linde, Słownik języka polskiego, wyd. II, Lwów 1854-1860  
Słoownik języka polskiego, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978

Anna Dąbrowska

W ADAMOWYM STROJU CHODZIĆ KRĘTYMI DROGAMI.  
O EUFEMIZMACH WYWODZĄCYCH SIĘ  
Z JĘZYKA RELIGIJNEGO

1. Pojęcie „język religijny” zawężam w tym artykule do języka biblijnego, a konkretnie do wyrażeń pojawiających się w tekście Biblii lub bezpośrednio z niego się wywodzących. Chodzi mi bowiem o zbadanie frazeologizmów eufemizacyjnych (czy też eufemizmów frazeologicznych), których korzenie tkwią w tekście Biblii i które zadomowiły się w języku polskim na tyle, że można je spotkać w różnego rodzaju tekstach (należących do różnych sty­lów). Interesuje mnie przede wszystkim polszczyzna współczesna, przy czym nie odżegnuję się od tekstów dawniejszych. Celem pracy jest także zbadanie, w jakim stopniu ogół eufemizmów języka polskiego jest nasycony wyraże­niami o proweniencji biblijnej. Interesowało mnie również ich nacechowa­nie pragmatyczne (czasem w różnych słownikach oznaczane kwalifikato­rami).

Materiał pochodzi z różnych leksykonów biblijnych (patrz bibliografia) oraz z będącego w druku Słownika eufemizmów języka polskiego1.

1. Przeglądając różne słowniki biblijne1 2, można się przekonać, że nie ma w nich zbyt wielu określeń łagodzących, które funkcjonują we współczesnej polszczyźnie, a wywodzą się bezpośrednio z tekstu Starego i Nowego Testa­mentu. Należą do nich następujące (podaję czasem frazeologizm rozwinięty przez późniejsze dodanie jakiegoś wyrazu lub wyrazów): przenieść się na łono Abrahama; w stroju adamowym/w stroju Ewy; aniołek z rogami; Bóg dał, Bóg wziął; Nieprzyjaciel, Zły; Sodoma (i Gomora); wyzionąć ducha/oddać ducha; grzech Onana; co mnie dziś, tobie jutro; chodzić krętymi drogami (ścieżkami); mieć olej w głowie; spać snem wiecznym.

Z różnymi odmiankami nie ma ich więcej niż dwadzieścia kilka.

Tematyka, której dotyczą eufemizmy proweniencji biblijnej, wiąże się przede wszystkim ze sferą tzw. tabu pierwotnego (wierzenia religijne, magia

1 Chodzi tu o złożony do druku słownik A. Dąbrowskiej, W rzeczy mocno, w sposobie łagodnie, czyli słownik eufemizmów języka polskiego.

2 Por. np. A.M. Komornicka, Słownik zwrotów i aluzji biblijnych, Łódź 1994; X. Léon-Dufour, Słownik Nowego Testamentu, przekład i oprac, polskie bp K. Ro­maniuk, Poznań 1986; D. Forster, Świat symboliki chrześcijańskiej, przekład i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór ilustracji i komentarz T. Ło­zińska, Warszawa 1990; J. Godyń, Mały słownik biblizmów języka polskiego, Kraków-Warszawa 1995.

34

**ANNA DĄBROWSKA**

i strach), a także z tzw. tabu nowożytnym (przyzwoitość, skromność i wstyd oraz współczucie i litość)3.

Praprzyczyną wprowadzania zastępczych nazw łagodzących jest myśle­nie magiczne, traktujące nazwę danej rzeczy (zjawiska) jako jej (jego) cechę immanentną. Tym samym wypowiedzenie słowa automatycznie przywołuje rzecz nim nazwaną. „Według Biblii [...], dwie cechy są znamienne dla pojęcia słowa. Słowo i rzeczywistość są ze sobą związane w sposób tak nierozłączny, że w języku hebrajskim rzeczownik dabar oznacza zarówno słowo [...], jak i rzecz [...]” (Léon-Dufour 1986: 570).

1. Eufemizm jest odpowiedzią języka na zakaz wypowiadania jakiegoś słowa (wyrażenia, zwrotu). Przyczyny jego pojawiania się są więc pozajęzykowe. Jest to ominięcie, zasłonięcie lub złagodzenie nazwy wprost jakiegoś zjawiska, która nie jest stosowana ze względu na towarzyszące jej negatywne konotacje4 5. Mówiąc o eufemizmach wywodzących się z języka biblijnego, biorę pod uwagę funkcje odpowiednich wyrażeń łagodzących nie tyle w Biblii, ile w języku polskim, przede wszystkim współczesnym. W miarę możliwości podaję również styl, w którym dany frazeologizm się pojawia.
2. Eufemizmy będące określeniami Boga, diabła i śmierci (czyli spowo­dowane tabu pierwotnym: strachem i szacunkiem).
   1. W Starym Testamencie zakaz wypowiadania imienia boskiego został przekazany bezpośrednio: „Nie będziesz używał imienia Pana Boga twego na­daremno”. Dlatego też tetragram — JHWE — zastępowano innymi określe­niami, np. Pan, Bóg, Ojciec. Okazanie szacunku (respektowanie tabu) poza sytuacjami kultowymi dotyczy raczej planu treści, a nie wyrażania — o Bogu nie powinno się mówić w sytuacjach pozamodlitewnych. W języku potocz­nym, np. w przypadku wykrzyknień ekspresywnych, imiona boskie bywają łagodzone (np. Jejku, Jerum,Jej Bohu), jednak nie są to eufemizmy pocho­dzenia biblijnego.
   2. Diabeł ma w Biblii różne określenia omowne.

Jedna z nazw pochodzenia biblijnego to Przeciwnik królestwa bożego (tak podaje X. Léon-Dufour 1986: 221, ale nie potwierdzają tego polskie tłumaczenia Biblii, w których pojawia się albo szatan, albo diabeł). Inne to zły duch, książę ciemności Proweniencję biblijną mają również określenia anioł upadły, aniołek z rogami (Komornicka 1994: 34, 40).

* 1. W Biblii spotyka się zróżnicowane określenia śmierci i umierania, z których pewne można uznać za łagodzące. Przedostały się one z tekstów biblijnych do różnych odmian języków narodowych, w których zaczęły żyć własnym życiem.

3 Więcej uwag na temat przyczyn pojawiania się tabu językowego i dziedzin jego występowania, por. A. Dąbrowska, Eufemizmy współczesnego Języka polskiego, Wrocław 1993.

4 Więcej na ten temat por. A. Dąbrowska, Eufemizmy..., s. 33-59.

5 Chodzi o wydanie Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego Biblia Święta, to Jest całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z hebrajskiego i greckiego Języka na polski pilnie i wiernie przetłómaczona, br. oraz o Pismo Święte Nowego Testamentu, tłum. z jęz. greckiego ks. prof, dr S. Kowalski, Warszawa 1973.

**W ADAMOWYM STROJU CHODZIĆ KRĘTYMI DROGAMI**

35

Przenieść się na łono Abrahama jest synonimiczne do wyrazu umrzeć. Łono Abrahama to 'odpoczynek sprawiedliwego po śmierci’ (Kopaliński 1985: 12). W Ewangelii wg św. Łukasza pojawia się zdanie: ,A stało się, że umarł żebrak i zaniesiony jest przez aniołów na łono Abrahama” (Luk. 16,22). Fraza ta przekształcała się w języku polskim, w wyniku czego po­jawiły się różne jej odmianki. Najbardziej znane jest chyba przenieść się (pójść) na łono Abrahama, również modyfikowane, co potwierdza napis na­grobny: „Niech Cię przyjmie Chrystus, który Cię wezwał i niech Cię na łonie Abrahama złożą” (Długosz 1991: 186). Umieszczenie omawianej frazy na nagrobku przeczy stylistycznej kwalifikacji, którą podają Godyń i Skorupka {żart.) (Godyń 1995: 37; Skorupka 1967,1: 81). Na pewno natomiast żartob­liwe są przekształcenia pójść do Abrahama na piwo, powędrować na kwaś­ne piwko do Abramka. Zwrot zadomowiony jest w polszczyźnie od dawna: już w XVI w. pisano: „[gorzałka w upał] Boć wątrobę ususzy/ Na końcu cię udusi/ Dusza z ciebie wyjść musi/ Do Abrahama!9 (Krzyżanowski 1975, I: 25-26). Inne warianty to: pójść przed Abrahama, przejechać się do Abrahama na piwko, pójść do Abramka na pączki, zawinąć się na łono Abrahama. We współczesnym polskim języku potocznym można również spotkać się z tym eufemizmem: „Dziadzio o mało co się nie przeniósł na łono Abrahama!9.

Gwarowe odmianki, to np. pojechać do Abrahama, pojechać do Abra­hama na piwo, pójść na łono Abrahama (jak widać są identyczne z formami ogólnopolskimi); uwidzieć Abrahama to 'być blisko śmierci’ (SGP, I: 25).

Co mnie dziś, tobie jutro również jest wyrażeniem oznaczającym śmierć. Pochodzi z Księgi Eklezjasty: „Pamiętaj na osądzenie moje, bo także będzie i twoje: mnie wczora, a dziś tobie99 (38,23). Jest to dosłowne tłumaczenie łacińskiej sentencji nagrobnej Quod mihi hodie, tibi eras (Kolbuszewski 1985: 123). W polszczyźnie pojawia się bardzo wcześnie, bo już w XV w. Skarga umierającego kończy się przestrogą: Co mnie dzisia, to wam potem (Chrestomatia staropolska, s. 280). Współczesny nagrobek ma napis: „Za niego/ Zmów wieczny odpoczynek/ Co leży w tym Grobie/ I pomnij, co dzień Jemu/ I pomnij, co dziś Jemu/ Może jutro Tobie99 (Kolbuszewski przytacza za Rochem Sulimą 1985: 144). Niektóre przytaczane na nagrobkach eufe­mizmy, wywodzące się z języka łacińskiego {Quod sum eris. Qoud es antea fui), można traktować jako swoistą transpozycję cytatu biblijnego — „Prze­chodniu zatrzymaj się! Byłam Tobą — Ty będziesz mnąt\ Kim ja byłam, wy jesteście/ Kim ja jestem, wy będziecie (Długosz 1991: 24, 25); Byłem kim jesteś/ Jestem kim będziesz; Czym my byliśmy — wy jesteście/ Czym my jesteśmy — wy będziecie (Kolbuszewski 1985: 80, 122). Według Kolbuszewskiego jest to częsta stereotypowa formuła na współczesnych grobach.

Oddać (wyzionąć) ducha pojawia się w Ewangelie „Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł: „»Wykonało się«. A skłoniwszy głowę ducha oddał" (Jan 19,30). Odmiankę brzmiącą wypuszczać duszę znaleźć można w Trenach Jeremiaszowych: „Gdy mdleją jako zranieni po ulicach miasta, i wypuszczają duszę swoję na łonie matek swych” (2,12).

Zwrot ten wszedł do języka polskiego i pojawia się zarówno na nagrob­kach, jak i w tekstach literackich, przy czym zdarzają się modyfikacje lub kontaminacje dwóch wspomnianych fraz biblijnych. Np. napis nagrobny: „Po

36

**ANNA DĄBROWSKA**

krótkich cierpieniach Bogu duszę swą oddat (Długosz 1991: 48); „Kiedy mnich był bliski śmierci, na odgłos dzwonu konwent schodził się do infirmerii. [...] I gdy tutaj oddał ducha, modlący się konwent odchodził...” (Kostrzański 161); „...otrzymaliśmy telefon z domu, że biedna nasza mama bardzo spokojnie i bez męczarni Bogu ducha oddała” (Kieniewicz 441); „Na płótnie Dudy-Gracza lekarze wyglądaliby gorzej od pacjenta, a ten na ich widok wyzionąłby ducha jeszcze przed operacją” (Polit. 1988/42/16, cyt. za: Bąba i in. 1995: 106. Tam też inne przykłady).

Spać snem wiecznym też znaczy 'umrzeć’. Występuje w Trenach Jeremiaszowych: „Gdy się zapalę, uczynię im ucztę, i tak ich upoję, że krzyczeć i snem wiecznym zasnąć muszą, tak, aby nie ocucili, mówi Pan” (51,39). W stylu nagrobkowym pojawiają się odmianki tego cytatu, np. zasnąć twar­dym snem, spać smutnym snem („Cicho drzewa, nie szumcie,/ Mojej żony nie budźcie,/ Bo zasnęła twardym snem/ I śpi pod pomnikiem tern”; „Śpisz smutnym snem Tak Bóg chciał” (Długosz 1991: 44, 55; Kolbuszewski 1985: 54). Modyfikację wprowadza Orzeszkowa: „Dzieci jego rączętami swymi kiedyś mi powieki do snu wiekuistego zawrą” (cyt. za: Skorupka II: 100). Czasem zmiana frazeologizmu przynosi niezamierzone efekty komiczne: „Jakaż to siła pogrążyła Cię w wieczną drzemkę??” (Długosz 1991: 185).

Również określanie śmierci jako snu, zaśnięcia nawiązuje do Biblii (Nie jest to frazeologizm, jednak może warto o nim tu wspomnieć). W opisie jed­nego z cudów Chrystusa padają słowa: „Czemu się smucicie i płaczecie? Nie umarła dzieweczka, ale śpi’ (Mt 9,24). Stąd częste bardzo występowanie tej metafory w tekstach nagrobnych, np. „Gdy wybiła Jej godzina/ To sen Ją otoczył na wieczne sny/ A w domu pozostał smutek i łzy” (Długosz 1991: 183).

Bóg dał, Bóg wziął to słowa Hioba, wypowiedziane w kontekście śmier­ci jego dzieci, wyrażające całkowite podporządkowanie się woli Boskiej: „I rzekł: Nagim wyszedł z żywota matki mojej i nagim się tamże wrócę; Pan dal, Pan też wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione” (1,21). Stąd też częste odnoszenie tych słów do śmierci dziecka. Spotyka się je zarówno w mowie potocznej, jako zwrot przysłowiowy, jak i w literaturze, np. Rejowe „Pan Bóg, który dać może, też Mu wolno pobrać” (za: Komornicka 1994: 74). Zmodyfikowany frazeologizm pojawia się na współczesnych nagrobkach, np. „Bóg dał/ Pan Bóg rządał [sic!]/ my oddali z bólem serca”; „Dałeś i wziąłeś/ to dziecię do siebie/ pozwól o Panie/ zobaczyć je w niebie”; „Co dałeś... wziąłeś — Twoje było Boże/ Z największą boleścią oddajemy w pokorze/ I chociaż łzami płaczemy krwawemi/ Bądź wola Twoja w niebie i na ziemi”; „Żeś go nam dał Panie/ Bądź uwielbion/ Żeś go nam odebrał/ Bądź wola twoja” (Kolbuszewski 1985: 134, 138, 191).

1. Eufemizmy pojawiające się w języku współczesnym z powodu tabu przyzwoitościowego.

Jest ich bardzo niewiele, a mianowicie trzy: jeden wiąże się z nagością, a dwa — z rozpustą i brakiem moralności.

W adamowym stroju/ w stroju Adama to tyle samo, co nago. Nie jest to dokładny cytat z Biblii lecz odmienne przekazanie informacji podanej w oryginale inaczej. W Księdze Rodzaju brzmi to tak: "A byli oboje nadzy,

**W ADAMOWYM STROJU CHODZIĆ KRĘTYMI DROGAMI**

37

Adam i żona jego; a nie wstydzili się” (1,25). Strojem Adama i Ewy była więc nagość — stąd frazeologizm, który pojawia się w języku potocznym i lite­rackim, np. „W adamowym stroju grzałem się w słonku złotym” (Boy-Że­leński, cyt. za: Skorupka 1967,1: 82); „Komu zależało na podobiżnie Diego de Pereira w stroju praojca Adama i to bez przysłowiowego listka figowego?” (Edigey 141). Odmianką jest peryfraza w stroju Ewy, np. „Kylie pozowała do zdjęć w stroju Ewy i pojawiła się na okładce angielskiego pisma...” (Wprost 42,94).

Sodoma i Gomora to nazwy dwóch miast, które — według Biblii — Bóg spalił deszczem ognia i siarki za grzechy (zboczenia seksualne, pederastię): „Rzekł tedy Pan: Кrzyk Sodomy i Gomorry, iż się rozmnożył grzech ich, iż bardzo ociężał” (Rodź. 18,20). Przykłady literackiego zastosowania: „Nowa Sodomo! Pośród tych kamieni/ Mnoży się zbrodnia bezwstydna widomie/ i kiedyś na cię spadnie deszcz płomieni...” (Słowacki, Paryż; inne cytaty patrz: Komornicka 1994: 246-247). W języku potocznym zdarza się słyszeć Sodo­ma (i Gomora) na oznaczenie sytuacji grzesznej i rozpustnej, „wołającej o pomstę do nieba”: „Gdziekolwiek zajrzymy, wszędzie bałagan, prywata, korupcja, masoni, Sodoma i Gomora oraz rozkradanie dziedzictwa narodo­wego” (Wprost 1994/13/83; cyt. za: Bąba i in. 1995: 547; tam też inne przy­kłady).

Grzech Onana, podobnie jak i nazwa wprost, ma pochodzenie biblijne. Nie jest to dokładny cytat, lecz, tak jak w przypadku stroju adamowego, określenie wywodzące się z opisu starotestamentowego: „On [...] wypuszczał nasienie na ziemię, aby się dzieci imieniem brata jego nie rodziły. I z tej przyczyny zabił go Pan, że rzecz brzydliwą czynił” (Rodz, 38,8-10). W litera­turze pięknej pojawia się zmodyfikowana nieco peiyfraza: „Zagrał mi wtedy dla zabawy chińskiego detektywa, który ma nakryć in flagranti jakąś parę, wchodzi na drzewo i obserwując przez lornetkę tak zwany huragan zmysłów ulega pokusie, za którą Bóg tak dotkliwie skarcił Onana...” (Hłasko 169).

1. Eufemizmy będące wynikiem działania tabu spowodowanego dobrym wychowaniem i/lub litością.

Jest to grupa, podobnie jak i poprzednia, bardzo nieliczna.

Nie mieć oleju w głowie to forma zaprzeczona frazeologizmu, który moż­na uznać za wywodzący się z Biblii (tak np. Godyń 1995: 114) mieć olej w głowie. Odwołuje się on do Przypowieści Salomonowych, z których jedna brzmi: „Skarb pożądany i olej są w przybytku mądrego; ale głupi człowiek pożera go” (Przyp. 21,20). Frazeologizm ten często pojawia się w języku po­tocznym.

Chodzić krętymi drogami (ścieżkami) nie jest frazą-cytatem z Biblii, lecz pewnym przekształceniem występującego w niej sformułowania: „Tedy cię ostrożność strzec będzie, a opatrzność zachowa cię [...] od tych, którzy opuszczają ścieżki proste, udawając się drogami ciemnemi [...]. Których ścieżki są krzywe, a sami są przewrotnymi na drogach swoich” (Przyp. 2,11-15). Jest to więc postępowanie niezgodne z zasadami etyki, nieuczciwe.

38

**ANNA DĄBROWSKA**

**Wnioski**

1. Biorąc pod uwagę bardzo dużą liczbę eufemizmów występujących w języku polskim (przygotowywany słownik liczy około 3 tys. haseł), trzeba stwierdzić, że pochodzenie biblijne ma znikoma ich liczba (14 tu omówio­nych stanowi niespełna 0,5% haseł słownikowych). Eufemizmy biblijne są jednak szeroko rozpowszechnione, pojawiają się nie tylko w polszczyźnie, lecz również w innych językach należących do kultury śródziemnomorskiej6. Jest to więc przejaw kulturotwórczej roli Biblii
2. Większość wyrażeń eufemistycznych o proweniencji biblijnej to okreś­lenia śmierci — stanowią one prawie połowę przedstawionych tu przykładów (5 na ogólną liczbę 14). Prawdopodobnie przyczyną takiego stanu rzeczy jest w ogóle duża liczba eufemizmów śmierci i umierania w wielu odmianach funkcjonalnych języka polskiego, wynikająca z głęboko zakorzenionego lęku przed śmiercią jako czymś nieznanym i groźnym, a dotyczącym wszystkich istot żyjących.
3. Kilkanaście przeanalizowanych frazeologizmów eufemistycznych na­leży do różnych stylów funkcjonalnych polszczyzny, odmienna jest ich war­tość stylistyczna. Niektóre pojawiają się w języku potocznym (np. aniołek z rogami Sodoma i Gomora, nie mieć oleju w głowie), inne w stylu artystycz­nym i mają nacechowanie podniosłe, uroczyste (oddać ducha, spać snem wiecznym). Część charakterystyczna jest dla napisów nagrobnych (sen), część, jak np. strój Adama pojawia się zarówno w polszczyźnie potocznej, jak i w artystycznej odmianie języka.
4. O zadomowieniu się eufemizmów pochodzenia biblijnego w języku świadczyć mogą istniejące ich warianty. Jest to widoczne przede wszystkim w odniesieniu do zwrotów przenieść się na łono Abrahama i spać snem wiecznym.
5. Bardzo różnie traktowane są przedstawione peryfrazy eufemistyczne przez słowniki frazeologiczne języka polskiego. Spać snem wiecznym, prze­nieść się na łono Abrahama, w stroju Adama notuje Słownik Skorupki, brak ich zaś w opracowaniu Bąby i in. W obu słownikach znaleźć można oddać/ wyzionąć ducha, spać snem wiecznym oraz Sodoma i Gomora. Natomiast żaden z nich nie uwzględnia chodzić krętymi drogami; grzech Onana; Bóg dał, Bóg wziął; co mnie dziś, tobie jutro. Wiąże się to prawdopodobnie z tym, że materiał słownikowy nie zawiera tekstów umieszczanych na nagrobkach, w których przede wszystkim występuje część omówionych tu eufemizmów frazeologicznych.

Większość z nich pojawia się natomiast w *Nowej księdze przysłów pol­skich* (np. *pójść do Abrahama na ciepłe piwko; w Adamowym stroju; Aniołek z różkami; Bóg dał, Bóg wziął; mieć olej w głowie; spać snem wiecznym*) i z reguły ma wiele poświadczeń z tekstów różnego rodzaju. Wskazywałoby to

1. Por. na ten temat A. Dąbrowska, Identyczność i podobieństwo określeń łagodzących w wybranych językach europejskich (na przykładach polskich, angielskich i niemieckich z odniesieniami do innych języków), „Przegląd Humani­styczny” 1993, nr 6, s. 91-109.

**W ADAMOWYM STROJU CHODZIĆ KRĘTYMI DROGAMI**

39

na żywotność tych wyrażeń przynajmniej w jednej odmianie stylistycznej języka.

Bibliografia

Bąba S., Dziamska G., Liberek J., Podręczny słownik frazeologiczny języka pol­skiego, Warszawa 1995

Dąbrowska A., Identyczność i podobieństwo określeń łagodzących w wybranych językach europejskich (na przykładach polskich, angielskich i niemieckich z odnie­sieniami do innych języków), „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 6, s. 91-109

Dąbrowska A., Eufemizmy współczesnego języka polskiego, Wrocław 1993

Forstner D., Świat symboliki chrześcijańskiej, przekład i oprać. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór ilustracji i komentarz T. Łozińska, Warszawa 1990

Godyń J., Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego, Kraków-Warszawa 1995

Komornicka A.M., Słownik zwrotów i aluzji biblijnych, Łódź 1994

Kopaliński W., Słownik mitów i tradycji kultury, Warszawa 1985

Krzyżanowski J., Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuryj przysłów polskich i diabelski tuzin, 11, Warszawa 1975

Léon-Dufour X., Słownik Nowego Testamentu, przekład i oprac, polskie bp K. Roma­niuk, Poznań 1986

Lurker M., Słownik obrazów i symboli biblijnych, tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1989

Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich, red. J. Krzyżanowski, t. I-IV, Warszawa 1969-1978

Pismo Święte Nowego Testamentu, tłum. z j. greckiego ks. prof, dr S. Kowalski, War­szawa 1973

Skorupka S., Słownik frazeologiczny języka polskiego, t.1 i II, Warszawa 1967

Słownik gwar polskich, oprac, przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka polskiego PAN w Krakowie pod kierunkiem M. Karasia, t. I, zeszyt 1, Wrocław 1979

Wydra W., Rzepka R., Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543, wyd. II po­prawione i uzupełnione, Wrocław 1995

Źródła cytatów

Długosz K., Inskrypcje nagrobne z Pomorza Zachodniego w ujęciu językoznawczym, Szczecin 1991

Edigey J., Minerwa — Palace Hotel Katowice 1972 Hłasko M., Piękni dwudziestoletni, Paryż 1987

Kieniewicz A., Nad Prypecią dawno temu.. Wspomnienia z zamierzchłej przeszłości Wrocław 1989

Kolbuszewski J., Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej, Wrocław 1985

Kostrzański H., Dziedzictwo białych mnichów, Szczyrzyc 1991

*Joanna Joachimiak*

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH  
WŁADYSŁAWA ABRAMOWICZA (PRZYCZYNEK DO BADAŃ  
NAD KULTURALNĄ POLSZCZYZNĄ WILEŃSKĄ  
W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM)

Północnokresowy dialekt kulturalny1 doczekał się już wprawdzie bogatej i wszechstronnej literatury naukowej1 2, ciągle jednak wiedza o nim nie jest wystarczająca. Brakuje zwłaszcza dobrze podbudowanych materiałowo informacji o stanie tej regionalnej odmiany polszczyzny w okresie między­wojennym3. Zapełnienie owej luki stało się konieczne wobec szybko postę­pujących badań nad językiem polskim na Litwie po II wojnie światowej4.

1 Terminem dialekt kulturalny posługuję się tu w takim rozumieniu, jakie zaproponowała Z. Kurzowa (O polskich dialektach kresowych, „Język Polski” LXV, 1985, s. 106).

2 Por. następujące obszerne wykazy: W. Werenicz, Состояние и перспективы исследования „польщизны кресовой”, [w:] Польские говоры в СССР, cz. 1, Минск 1973, **S.** 183-212; Z. Sawaniewska-Mochowa, Bibliografia prac о polszczyźnie kresowej, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), Studia nad polszczyzną kresową, t. VI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1991, s. 223-254; tejże, Bibliografia prac o polszczyźnie kresowej za lata 1989-1993 (Z uzupełnieniami do roku 1988), [w:] J. Rieger (red.), Stadia nad polszczyzną kresową, t. VIII, Warszawa 1995, s. 265-282.

3 O wileńskim dialekcie kulturalnym w dwudziestoleciu międzywojennym in­formuje zaledwie kilka niewielkich prac, a mianowicie: H. Turska, Język polski na Wileńszczyźnie, [w:] Wilno i Ziemia Wileńska, t. I, Wilno 1930, s. 219-225; T. Bronicka, Regionalne cechy północnokresowe w prasie wileńskiej w dwudziestoleciu 1918-1939, ZN WSP w Bydgoszczy, Studia Filologiczne 41, Filologia Rosyjska 17, s. 15-25; J. Joachimiak, Wileńskie słownictwo regionalne w dwudziestoleciu między­wojennym (na materiale prasy z lat 1920-1927), [w:] E. Fryska, J. Mędelska (red.), Kilka rozpraw filologicznych, Bydgoszcz 1997, (w druku). Cennym źródłem mate­riałowym jest niepozorny słowniczek J. Szweda (Mów poprawnie! Słownik błędów językowych, Wilno 1931). Dużą wartość przedstawia praca J. Riegera (Słownictwo „wileńskie” ze zbioru Leonarda Jaszczanina dziś, [w:] J. Rieger (red.), Język polski dawnych Kresów Wschodnich, Warszawa 1996, s. 79-109), mimo że traktuje w zasadzie o gwarowej odmianie polszczyzny północnokresowej. Materiał dotyczący dwudziestolecia międzywojennego, który wykorzystała Z. Kurzowa (Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w., Warszawa-Kraków 1993), pochodzi ze wspomnień repatriantów.

4 Zob. m.in.: J. Mędelska, Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku, Bydgoszcz 1993; tejże, Język Jana Ciechanowicza. Przyczynek do dziejów polszczyzny na radzieckiej Litwie, Bydgoszcz 1996; J. Joachimiak, *Послевоенные русизмы в вильнюсском журнале дла женщин за 1976 год,* Toruń 1996; I. Masojć,

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH W. ABRAMOWICZA

41

Trudno bowiem klasyfikować osobliwości powojennej polszczyzny wileńskiej, nie orientując się dobrze w jej stanie w okresie bezpośrednio poprzedza­jącym badany przedział czasowy. Należy więc rozpocząć systematyczną ekscerpcję materiału, zwłaszcza z polskiej prasy, która ukazywała się na Litwie i na Wileńszczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym oraz z innych publikacji wydawanych wówczas na tym obszarze.

W niniejszym artykule chcę przedstawić rezultaty analizy kilku przed­wojennych utworów Władysława Abramowicza.

Władysław Abramowicz — wybitny literaturoznawca i historyk kultury, a także znakomity poeta, literat, dziennikarz i tłumacz — urodził się w 1909 roku we wsi Najadwaris w powiecie trockim\* 5. Jak wielu mieszkańców kre­sów, pochodził z rodziny mieszanej. Ojciec, Eustachy Abramowicz, był Pola­kiem, matka zaś Litwinką. Wprawdzie W. Abramowicz uważał się za Litwina, posiadał obywatelstwo litewskie i bardzo dobrze znał język oraz literaturę litewską, jednocześnie jednak był wcieleniem polskości, miłośnikiem i znaw­cą polskiej kultury, w której duchu się wychował, a także użytkownikiem pięknej literackiej polszczyzny. Waśnie między obu narodami przeżywał bar­dzo głęboko i boleśnie.

Jak podaje Dora Kacnelson, „Większość prac naukowych i esejów [W. Abramowicz] napisał po polsku, część po litewsku. Ale oryginalne swoje wiersze pisał tylko po polsku, poezje litewskie i rosyjskie tłumaczył tylko na język polski”6.

W początkach czwartego dziesięciolecia W. Abramowicz studiował histo­rię i filozofię na Uniwersytecie Stefana Batorego, pracując jednocześnie jako dziennikarz w „Kurierze Wileńskim”. W tym też czasie opublikował kilka zbiorków swych polskich wierszy.

Władysław Abramowicz — symbol zbliżenia kultury polskiej z litewską — propagował sztukę i literaturę litewską w Polsce. Tłumaczył poezję litew­ską na język polski i wydał dwa tomiki swych przekładów: Obraz współ­czesnej poezji litewskiej7 8, rezultat kilkumiesięcznego pobytu na Litwie Kowieńskiej, oraz Wybór najmłodszej poezji litewskiej, który jest podsu­mowaniem działalności przekładowej W. Abramowicza w dwudziestoleciu międzywojennym. We wstępie do tej ostatniej pozycji pisał: „Książka ta nie

Polemicznie o badaniach nad językiem polskiej inteligencji na Litwie (w związku z książką Jolanty Mędelskiej, Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku, Bydgoszcz 1993), [w:j J. Rieger (red.), Studia nad polszczyzną kresową, t. VIII, Warszawa 1995, s. 23-29; tejże, O wpływie składni rosyjskiej na współczesną polszczyznę wileńską (na materiale „Czerwonego Sztandaru"), „Poradnik Językowy” 1990, nr 2, s. 123-128; A. Nagórko, Wpływy rosyjskie na język polskiej inteligencji wileńskiej, [w:] H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz (red.), Mniej­szości polskie i Polonia w ZSRR, Warszawa-Wrocław-Kraków 1992, s. 139-147.

5 Sylwetkę W. Abramowicza przybliża D. Kacnelson (Kustosz Władysław Abramowicz, „Zeszyty Historyczne” nr 103, Paryż 1993, s. 146).

6 Op. cit, s. 147. Zob. też.: G. Błaszczyk, Polacy na Litwie. Zarys problematyki historycznej i współczesnej, „Przegląd Wschodni” 1991, t. 1, z. 1, s. 162.

7 W. Abramowicz, Obraz współczesnej poezji litewskiej, Wilno 1932.

8 W. Abramowicz, Wybór najmłodszej poezji litewskiej, Nowogródek 1935.

42

JOANNA JOACHIMIAK

wyszła z pobudek integralnych, awangardowych czy nowatorskich. Zrodziła się ona z łez żyźnie rozlanych nad brzegami przepaści, która odgradza — nie mówię już, odwieczne braterstwo ducha, lecz dziecko od matki, brata od siostry, będących do niedawna pod jednym dachem i wspólną opieką. Jeżeli dożyję takiej chwili, kiedy mieszkańcy tej i tamtej strony przepaści będą mogli swobodnie przejeżdżać po zbudowanym wspólnie pomoście [...] — intencja moja wynagrodzona będzie najwyższą zapłatą”9 10.

W. Abramowicz napisał jedenaście książek, między innymi wydane w 1938 r. Strony Nowogródzkie, opisujące najciekawsze zakątki Nowogródczyzny, tom nowel Otwarte ramiona i powieść Przez zieloną granicę. Kiedy w październiku 1939 r. ZSRR przekazał Litwie Wilno i stało się ono jej stoli­cą, W. Abramowicz opublikował przygotowany w ogromnym pośpiechu Krót­ki podręcznik do nauki Języka litewskiego bez pomocy nauczyciela10 11, chcąc w ten sposób pomóc Polakom nie władającym tym językiem11.

Po roku 1940 W. Abramowicz całkowicie poświęcił się pracy naukowej. Początkowo prowadził badania nad historią, literaturą i kulturą Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców oraz wykładał bibliografię na Uniwer­sytecie Wileńskim. Jednocześnie pracował na stanowisku kierownika sekcji rękopisów w Bibliotece Akademii Nauk Litewskiej SRR w Wilnie. Według Dory Kacnelson „Tej szlachetnej pracy poświęcił 25 lat swego życia, opraco­wując cenne archiwalia i pomnażając je rzadkimi kolekcjami [...]”12.

Władysław Abramowicz należał do ludzi bardzo zasłużonych dla odro­dzenia polskiego środowiska literackiego w Wilnie po II wojnie światowej. Z jego inicjatywy powstało I Koło Literackie przy redakcji gazety „Czerwony Sztandar”, które działało w latach 1954-1956 i 1958-196513. Oceniając nad­syłane do redakcji wiersze, W. Abramowicz wypowiadał się kompetentnie także na temat ich poprawności językowej. Pracę koła przerwała tragiczna śmierć 56-letniego uczonego i literata.

Władysław Abramowicz odebrał sobie życie w rozkwicie wielkiego talen­tu i sił twórczych. Najważniejsze jego dzieło, obszerna monografia Życie lite­rackie Wilna, w której przedstawił sylwetki poetów i pisarzy polskich, żyją­cych na kresach północno-wschodnich w XIX wieku (Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Władysława Syrokomli, Elizy Orzeszkowej) oraz lite­ratów litewskich, pozostało nieukończone.

Ta część spuścizny, którą W. Abramowicz opublikował po polsku w okresie międzywojennym, może być cennym źródłem informacji o stanie ówczesnej kulturalnej polszczyzny. Niestety, udało mi się dotrzeć jedynie do trzech pozycji, a mianowicie do zbiorku wierszy Regionalne. Poezje, do anto­

9 Cytuję za K. Woźniakowskim (Władysław Abramowicz — poeta, historyk kultury, działacz Polonii litewskiej, „Przegląd Polonijny” 1976, z. 2, s. 168).

10 W. Abramowicz, Krótki podręcznik do nauki języka litewskiego bez pomocy

nauczyciela, Kaunas 1939.

11 К. Woźniakowski, op. cit, s. 168.

12 D. kacnelson, Kustosz..., s. 146.

13 Zob. W.J. Podgórski, Wizytówka poetycka wileńskiego środowiska polskiego, „Polonistyka” XLIII, 1990, nr 4, s. 226.

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH W. ABRAMOWICZA

43

logii *Wybór najmłodszej poezji litewskiej* oraz do szkiców krajoznawczych *Strony Nowogródzkie*.

Tomik Regionalne. Poezje wydano w Wilnie w 1933 r. Zawiera on wiersze ukazujące ziemię wileńską i jej mieszkańców oraz opisy przyrody i architek­tury Litwy. Mieszczą się w nim następujące utwory: W Ostrej Bramie, Jezioro Galwe, Nad mogiłami, Gegużyn, Do siostry Lońci i Przemiany Fetysza Ukazanie się tych właśnie wierszy sprawiło, że poeta stał się czołowym przedstawicielem zapomnianego dzisiaj nurtu w literaturze międzywojennej, jakim był regionalizm wileński. Cykl wierszy W Ostrej Bramie, w którym zna­lazło odzwierciedlenie umiłowanie stron rodzinnych, zajmuje do dziś po­czesne miejsce w dorobku poetów wileńskich.

Antologię Wybór najmłodszej poezji litewskiej wydano w Nowogródku w r. 1935. Znalazły się w niej utwory wielkich poetów litewskich przełożone na język polski. Prezentację wierszy poprzedza Słowo wstępne napisane przez W. Abramowicza.

Zbiór szkiców krajoznawczych Strony Nowogródzkie ukazał się w Wilnie w r. 1938. Książka składa się z cyklu artykułów, jak podaje autor w przed­mowie, „pisanych w różnym okresie, podczas przypadkowej włóczęgi po zie­miach województwa nowogródzkiego”. Każdy szkic stanowi odrębną całość i zawiera trochę historii, opisów krajobrazu i wrażeń autora. Artykuły te były już częściowo drukowane w latach 1936-38 na łamach „Kuriera Porannego” i „Ziemi Lidzkiej”.

Materiał poddany ekscerpcji nie jest jednolity. Na poziomie grama­tycznym nie ma to jednak większego znaczenia, dlatego też osobliwości gramatyczne wypisane zarówno z wierszy, jak i z prozy prezentuję łącznie. Co się natomiast tyczy słownictwa, to zdecydowałam się omówić oddzielnie regionalizmy zaczerpnięte z poezji i te, które pochodzą z prozy. W wierszach bowiem archaizacja słownictwa, a także stylizacja regionalna mogła być — i zapewne była — w pełni świadomym zabiegiem autora. Nie umniejsza to przydatności wyekscerpowanego materiału do badań nad międzywojenną polszczyzną północnokresową, ponieważ stanowi dowód trwania osobliwości leksykalnych co najmniej w biernym zasobie słownikowym wileńskiej inteli­gencji. Nie można jednak tego materiału traktować na równi z osobli­wościami, które przeniknęły do tekstów pisanych prozą. Te ostatnie stano­wią niewątpliwie charakterystyczną cechę idiolektu W. Abramowicza.

Zgromadzone zjawiska językowe skonfrontowałam z zasobami polskich źródeł normatywnych14. W celach porównawczych wykorzystałam również monografie języka osobniczego XIX- i XX-wiecznych pisarzy i poetów, zwią­zanych z kresami północno-wschodnimi15 oraz prace poprawnościowe,

14 Ich wykaz znajduje się na końcu artykułu.

15 H. Turska, Język Jana Chodźki Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodnim Rzeczypospolitej, Wilno 1930; J. Trypućko, Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX, t. I, Uppsala 1955; tegoż, Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka lite­rackiego w wieku XIX, t. II, Uppsala 1957; Z. Kurzowa, Język polski Wileńszczyzny...

44

JOANNA JOACHIMIAK

przede wszystkim poradniki adresowane do mieszkańców ziem północno-wschodnich16. Sięgałam też do książki J. Mędelskiej, charakteryzującej słownictwo Polaków z powojennej Litwy17, a także — sporadycznie — do innych źródeł.

1. **FONETYKA**

W badanych utworach W. Abramowicza zdarzały się pewne zakłócenia na poziomie fonetycznym. Niektóre z nich nie są być może odzwierciedle­niem wymowy autora, lecz jedynie błędami druku. Zdecydowałam się jednak je zaprezentować, ponieważ tego rodzaju zaburzenia występowały u wszy­stkich żyjących wcześniej twórców północnokresowych i są notowane także w powojennej kulturalnej polszczyźnie Wilna. Ponadto osobliwości fone­tyczne bardzo często zdarzały się w polskiej prasie wydawanej na Litwie w okresie międzywojennym18.

Chodzi więc tylko o rejestrację tych odstępstw od ówczesnej normy ogólnopolskiej, które pojawiły się w badanych utworach W. Abra­mowicza. Ewentualnej głębszej analizy tych zjawisk można będzie dokonać dopiero wówczas, gdy będziemy dysponowali wystarczająco bogatym materiałem porównawczym, zaczerpniętym z języka innych wileńskich inteli­gentów współczesnych Władysławowi Abramowiczowi.

1. Wahania w repartycji samogłosek o//ó:

o zamiast ó: kościołek („Postawił więc w sercu puszczy drewniany kościo­łek, w którym umieszczono cudowny obrazek Najświętszej Panny” — SN19 1938/128; tę formę notuje Tr I, s. 94, a kościoł— także Sz, s. 68); Nowogrodczyzna („Korelicze słynne są w dziejach Nowogrodczyzny z fabrykacji drogocennych gobelinów [...]” — SN 1938/14); spodnica („Po pięty barwna obwisa spodnica,/ Na głowie z włosów srebmokolorowa /Lauratka — [...]” — REG 1933/44; „[...] Bab spodnice kolorowe,/ Barwne chusty, siwe głowy,/ — Dojednej przystani śpieszą” — REG 1933/12; „Kobiety w barwnych chu­stach i kolorowych spodnicach siedzą nieruchomo z nogami podwiniętymi pod siebie” — SN 1938/106; rejestruje Kurz, s. 70 i Sz, s. 206; Tr I, s. 103 zna formę spodniczka); znamienna cecha wokalizmu północnokresowego,

16 A. Walicki, Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincjonalizmy, Warszawa 1879; A. Łętowski, Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie, Wilno 1915; A. Krasnowolski, Najpospolit­sze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim, Warszawa 1919; A.A. Kryński, Jak nie należy mówić i pisać po polsku, Warszawa 1920; J. Szwed, op. cit; Z. Sawaniewska-Mochowa, Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej. Słownictwo, Warszawa 1990.

17 J. Mędelska, Język polski na Litwie...

18 T. Bronicka, Północnokresowe cechy fonetyczne w polskojęzycznej kowieńskiej prasie międzywojennej, [w:] E. Fryska, J. Mędelska (red.), Kilka rozpraw filologicz­nych, Bydgoszcz 1997 (w druku).

19 Wykaz wprowadzonych symboli zamieszczam na końcu artykułu.

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH W. ABRAMOWICZA

45

objaśniana m.in. jako skutek tworzenia form analogicznych do postaci biało­ruskich z o na miejscu ó oraz form hiperpoprawnych (z ó zamiast o)20.

1. Obniżenie u> o:

bończuczny („Słynie ona ze swej przysłowiowej gościnności, dobroduszności i bończucznej ambicji” — SN 1938/63); mamy tu prawdopodobnie do czynienia z formą hiperpoprawną, czyli reakcją na dość powszechne reduko­wanie o do u (zob. Kurz, s. 86).

1. Artykulacja samogłosek nosowych:

wahania ę//ą: świętobliwy („Docierali tu pątnicy z Mińska [...], aby do­znać łaski świętobliwego sługi Bożego Fabiana Maliszowskiego [...]” — SN 1938/31); cecha charakterystyczna jeszcze dla XIX-wiecznego języka ogólno­polskiego, znana również w polszczyźnie północnokresowej (Kurz, s. 226).

1. Siady akania:

a zamiast o: szacawny („[...] uczył poznawać i czcić spuściznę stuleci szacawnej kultury [...]” — SN 1938/52); zaspakajający („Eksploatacja jej odbywa się sposobem prymitywnym, zaspakajającym jedynie lokalne za­potrzebowanie” — SN 1938/15);

a zamiast e: odźwierciadlony („[...] nastrój poety, odźwierciadlony w napisanym wówczas „Żeglarzu” [...] zdawał się zwolna przemijać” — SN 1938/58);

hiperpoprawne o zamiast a: uruchomiając („[...] odnowiła tradycje prze­mysłu drzewnego, uruchomiając tartaki i eksploatując rozległe lasy” — SN 1938/81).

1. Inne samogłoski:

у na miejscu e: zatym („Nikogo nie przyjmuje [...]. Musimy zatym za­czekać do jutra, do rana” — SN 1938/21; „I dzisiaj zatym Iwieniec liczy dwie piękne świątynie katolickie” — SN 1938/49);

e na miejscu y: obedwie („Otoczył mało strudzony/ Żebraków szpaler posmużny/ Ulicy obedwie strony — [...]” — REG 1933/13); rudementarny („Wyrósł pod okiem matki, najczęściej analfabetki, która karmiła go [...] pieś­nią ludową, pełną rudementarnego prymitywu [...]” — WNPL 1935/9); zob. Kurz, s. 232.

1. Palatalizacja zębowych s, z, j:

przed spółgłoskami miękkimi: śpiż („Zbawiciela obecność czuć można w pobliżu... / To TY —jedyny Królu mój, bo z własnej Woli —/ W zbolałym, ludzkim kształcie, wylany ze spiżu” — REG 1933/65; w tej formie odnoto­wane w Tr I; s. 135); odźwierciadlony („[...] nastrój poety, odźwierciadlony w napisanym wówczas „Żeglarzu” [...] zdawał się zwolna przemijać” — SN 1938/58);

przed spółgłoskami twardymi: źnów („Dziś mi się zdaje, że rano radość nawiedzi,/ jutro wieczorem źnów może zapłaczę” — WNPL 1935/80); zob. Kurz, s. 237.

1. Dyspalatalizacje spółgłosek:

rozrosnięcie („Ogród bohdanowski jest taki sam jak dworek: cechuje go odwieczność i prostota sędziwego rozrosnięcia" — SN 1938/54); Swidrygiełło („Pierwszym panem Iwja był [...] adherend Swidrygiełły [...]” — SN 1938/80);

20 I. Bajerowa, Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja t. I: Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia, Katowice 1986, s. 84.

46

JOANNA JOACHIMIAK

dzwigać („Przeżyję dni młodości,/ Aż zgaśnie dzień, co dzwigał tyle/ błota” — WNPL 1935/81; zapisy w Tr I, s. 161 i Tu, s. 36); podzwignąć („Mia­steczko [...] do chwili odzyskania niepodległości nie mogło już się podzwig­nąć w upadku” — SN 1938/96); wydzwignąć („Opracowany [...] plan in­westycyjny wydzwignie niewątpliwie [...] to najmłodsze i najciekawsze mia­sto do rozmiarów drugiej Gdyni” — SN 1938/123; „Ale... gdyby [...] zniesiono brudne szopy straganiarskie, a na ich miejsce wydzwignięto nowoczesne kamienice — Nowogródek przestałby być miastem Mickiewicza [...]” — SN 1938/9; notuje Tu, s. 36).

1. Mieszanie zakresów użycia l i ł:

bylo („Wejście do krypty bylo stale otwarte” — SN 1938/32); skladać się („Schludne domki, kryte najczęściej drawicami lub gontem, skladają się z kilku izb [...]” — SN 1938/44); wlaśnie („Należy przypomnieć, że słynne dzisiaj na cały kraj palmy wileńskie, odkrył wlaśnie Ruszczyć [...]” — SN 1938/52); J. Karłowicz21 i H. Turska22 łączą to zjawisko z wpływem fonetyki litewskiej; tu mogą to być raczej błędy druku.

1. Brak geminat spółgłoskowych:

sutana („Peński wyciąga z pod sutany pistolet i kładzie trupem swego wroga” — SN 1938/102); zarejestrowane w Kurz, s. 109 oraz w Sz, s. 212 w postaci zutana; według Z. Sawaniewskiej-Mochowej23 zjawisko to wystę­puje pod wpływem języka litewskiego, który nie zna geminat.

**II. FLEKSJA**

1. Zmiana liczby gramatycznej:

sport wodny 'sporty wodne’ („Rozwija się tu jedynie może sport wod­ny: kajakowy i pływacki” — SN 1938/126; „Plaża i sport wodny” — SN 1938/38); zjawisko często notowane na kresach północno-wschodnich, np. w Tr I, s. 252-253; w tym wypadku wyraźnie leksykalne źródło zmiany, por. ros. водный спорт.

1. Zakłócenia w repartycji końcówek dopełniacza lp. rzeczowników mę­skich nieżywotnych:

geniusza („[...] imię Maryli zostanie tak długo, jak długo istnieć będzie mowa polska i świecić blask geniusza na czole naszego wieszcza” — SN 1938/61; „Poświęciło się ono odszukaniu/ i zrealizowaniu genjusza Litwy,/ który przyświecał narodowi/ w całej jego historii” — WNPL 1935/10); odnotowuje Kurz (s. 165, 258), Tr I (s. 255-257), Tu (s. 47).

21 J. Karłowicz, Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan (do druku przygotowała E. Smułkowa), [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), Studia nad polszczyzną kresową t. III, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 76.

22 H. Turska, O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), Studia nad polszczyzną kresową t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 105.

23 Z. Sawaniewska-Mochowa, O polszczyźnie w słowniku Szymona Dowkonta z połowy XIX wieku, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), Studia nad polszczyną kresową t. VIII, Warszawa 1995, s. 199.

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH W. ABRAMOWICZA

47

1. Wahania w doborze końcówek dopełniacza lm. rzeczowników:

skandalów („Wsławiła się ona szczególnie dwoma rzadko gdzie spotyka­nymi wypadkami głośnych na owe czasy skandalów” — SN 1938/101); tę postać rejestruje Męd (s. 100) z powojennej Litwy; wolontarjuszów („Kierun­ki twórcze młodych wolontarjuszów naszkicowane zostały jednakże tylko w sposób informacyjny” — WNPL 1935/7; „[...] jako jeden z czołowych wolontarjuszów [...]/ tendencje kulturalne swego narodu/ charakteryzuje w następujących słowach [...]” —WNPL 1935/10); zob. Kurz (s. 169, 260), Tr I (s. 265, 274, 286, 290), Tu (s. 48, 50).

1. Brak zaimka się:

zestarzał („Pod wpływem działań atmosferycznych [obrazek] poczer­wieniał i zestarzał’ — SN 1938/54); nadużywanie postaci śpieszyć kosztem śpieszyć się: („Ale musimy już śpieszyć do Mira” — SN 1938/15); znane Kurz (s. 203, 291), Tr I (s. 388-394); zanotowane również współcześnie — Męd, s. 135.

Analizowany materiał — wyekscerpowany z utworów W. Abramowicza poświadcza zaledwie cztery charakterystyczne zjawiska z zakresu fleksji. Wszystkie były jednak szeroko rozpowszechnione wcześniej na kresach północno-wschodnich i utrzymują się we współczesnej polszczyźnie wileń­skiej (zob. Męd, s. 86-96, 100, 135-136).

**III****. SKŁADNIA**

1. Brak zgody pod względem rodzaju:

postacie wjeżdżali („Nad stawem, obok [...] gościńca, którym wjeżdżali do tego miasta historyczne postacie, — pozostawał stary, spróchniały mły­nek wodny” — SN 1938/108); zob. Karł (s. 79), Kurz (s. 306) i Tu (s. 59); por. także Męd, s. 147-148.

1. Pomijanie łącznika w zdaniach nominalnych:

Okolica przecież wyjątkowo malownicza — SN 1938/38; Napis polski zatarty — SN 1938/16; Wejście do podziemi zamurowane [...] — SN 1938/70); rejestrują: Karł (s. 69), Kurz (s. 307); cecha składni wschodnio- słowiańskiej, w naszych przykładach niezbyt wyrazista.

1. Narzędnik w orzeczniku:

„Nieubłagany czas okazał się jednak silniejszym od niewielkich warowni [...]” — SN 1938/115; „Nie można jednak twierdzić, że przed tym Litwa etno­graficzna była dla Tatarów obcą” — SN 1938/110; takie użycie notuje Tr II (s. 94-96), Tu (s. 58-59); zaskakującą żywotność tego zjawiska poświadcza Męd (s. 149) z powojennej Litwy.

1. Zmiany rekcji:

czekać czegoś 'czekać na coś’ — („[...] dlatego szkolnictwo powszechne w Stołpcach i powiecie czeka niecierpliwie rozwiązania” — SN 1938/31); rusycyzm;

(za)słynąć czymś '(za)słynąć z czegoś’ („[...] krypta w kościele stołpeckim słynęła szczególnymi cudami" — SN 1938/31; „Krypta ze zwłokami O. Fabia­na zasłynęła cudami [...]” — SN 1938/32); rusycyzm.

48

JOANNA JOACHIMIAK

1. Przyimek dla zamiast celownika:

„Ruch przemysłowy posiada znaczny wpływ na rozwój samego miasta, dla którego tartaki dostarczają nawet prąd świetlny” — SN 1938/81; liczne przykłady zarejestrowane w Tr II (s. 28), Tu (s. 60-61); znamienne dla kre­sów nadużywanie przyimka dla o nie do końca jasnym pochodzeniu.

Wyekscerpowane fakty językowe z zakresu składni są nieliczne (wynoto­wałam tylko kilka zjawisk). Ważne jest jednak, że wszystkie przedstawione osobliwości obserwowano wcześniej u użytkowników północnokresowego dialektu kulturalnego (a także gwar północnokresowych).

**IV. LEKSYKA**

1. **Osobliwości leksykalne wierszy W. Abramowicza**

CHRAM 'świątynia’ („Na modlitwę w Ostrej Bramie [...]/ Śpieszy, lud kupczący w chramie [...]” — REG 1933/11). Spośród polskich słowników definicyjnych znaczenie powyższe notuje SW z ograniczeniem unikać należy, natomiast SJPD ocenia jako książkowe, wskazując na niepolską fonetykę. Starosłowianizm храмъ (zob. ESRJ) zachowany w błr. i ros. (храм, por. SSRLJ);

DAJNA 'litewska pieśń ludowa’ („[...] Sumiaste, stare zielenią się sosny/ Wplątane w echo prześpiewanej dajny...” — REG 1933/44); notują SW i SJPD ze wskazaniem na źródło litewskie (daina);

GIEZŁO 'obszerna szata lniana’ („W białych giezłach litewskie wy brzo­zy,/ Jodły, jodły w bezkształt pochylone [...]” — WNPL 1935/115); w SL wy­stępuje tylko forma deminutywna giezłeczko, SWil zaś odsyła do hasła gzło; w SW uznane za wyraz staropolski, w SJPD i SJPS — dawny;

GUMNO 'stodoła’ („Kto wie czy pamięta Emilja/ Tamte drzewa co za gumnem rosną?” — WNPL 1935/80); w SWil — pospolite, w SW bez kwalifi­katora (z cytatem z A. Mickiewicza), w SJPD i SJPS — przestarzałe; liczne poświadczenia z terenów Litwy, m.in. Wal (s. 89), Łęt (s. 64), Kurz (s. 358); w postaci gumna zanotowane w R (s. 88);

JAŚNIA: NA JAŚNI 'wyraźnie, jawnie, w sposób oczywisty’ („Cudne prze­śniliśmy dni i miraże —/ Znowu się zbudził ze snu dawny mistyk,/ Który nam wkrótce na jaśni pokaże/ Zakryte płaszczem zaufania twarze [...]” — REG 1933/55); powyższe znaczenie rejestrują starsze słowniki (SL, SWil); w SW z kwalifikatorem mało używane, w SJPD — przestarzałe dziś książkowe, poetyckie; w SJPS brak hasła;

KLUMP 'trzewik drewniany, sabot, chodak’ („Nad szarą ulicy smugą/ stanęły w szeregu/ kolumny/ kłumpów i łapci” — WNPL 1935/76); wyraz poświadczony w słownikach (SWil zapisał go bez ograniczenia, SW uznał za gwarowy); zanotowany w R (s. 91); pochodzi od lit. klùmpė; rzeczownik kłump — jako jeden z nielicznych śladów litewszczyzny w systemie leksykal­nym północnokresowego dialektu kulturalnego — rejestruje Męd (s. 184) z powojennej Litwy;

NIWA 'ziemia uprawna, pole’ („[...] Kto się wychował na swych przodków roli —/ I kto dozgonnie wiemy jest tej niwie/ Którą wywalczył sobie

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH W. ABRAMOWICZA

49

sprawiedliwie” — [...] — REG 1933/22); obecne w SL i SWil; w SW z cyta­tami z A. Mickiewicza; w SJPD potraktowane jako przestarzałe, dziś książ­kowe, w SJPS zaś opatrzone kwalifikatorem książkowe, dziś poetyckie;

ODRYNA 'budynek przeznaczony do składania siana na zimę, szopa’ („Wy na łąki. Ja — do odryny,/ na pachnące łąkami siano” — WNPL 1935/65); rzeczownik odryna w znaczeniu 'szopa na Litwie’ notuje SL z uwagą nie używane; zna SWil; w SW z ograniczeniem gwarowe, a w SJPD — regionalne; poświadczają m.in. Wal (s. 232), Łęt (s. 177), Tr II (s. 162), Kurz (s. 398), R (s. 98); na Wileńszczyźnie zapewne podtrzymywane przez oddziaływanie błr. адрына;

OKRASA 'piękno’ („Jezioro Galwe rozlane szeroko,/ Lśniące w okrasie dziewiczej urody [...]” — REG 1933/19); rzeczownik okrasa w tym znaczeniu rejestrują SL i SWil (z ograniczeniem figurycznie), natomiast SJPD ocenia jako dawne;

OSTROKÓŁ 'pal, drąg’ („Bracie!/ Rzuć więzy pługa! [...] / Porzuć orkę!/ Chwyć za ostrokół czy maczugę” — WNPL 1935/67); SL, SWil i SW nie no­tują tego odcienia znaczeniowego; SJPD podaje jako przestarzałe;

PÓŁZMROK 'półmrok’ {„Półzmrok zapada w oknie [...]” — WNPL 1935/113); SW notuje jeszcze bez ograniczeń, ale w SJPD już z kwalifika­torem dawne i odesłaniem do hasła półmrok;

PRZEDSIENIE 'przedsionek, przednia część sieni’ („W cmentarne, ciche zbliżam się przedsienie,/ Skąd się wykrada kres ludzkiego życia [...]” — REG 1933/31); ze starszej polszczyzny mamy zapis w SL i SWil; SW ocenia jako gwarowe i odsyła do hasła przedsień, natomiast SJPD rejestruje to użycie jako dawne, wskazując na współczesne przedsień;

PRZEGIĘCINA 'przegięcie, zgięcie’ („[...] Trzcina ciężkiemi wita je heł­mami,/ Trwając w powiewnej przegięcinie stale” — REG 1933/19); znane SL i SWil; w SW z uwagą mało używane i odesłaniem do hasła przegięcie;

SIOŁO 'wieś’ („[...] Bo głos, co na bezbrzeżnej puszczy skrycie woła,/ Nie przelata z wichrami od sioła do sioła.. — REG 1933/61); ze starszej polszczyzny ogólnej mamy zapis w SL, SWil i SW (w tym ostatnim z cytatem z A. Mickiewicza); SJPD i SJPS oceniają jako przestarzałe, dziś książkowe; Kurz (s. 428) podaje, że wyraz sioło w ogólnej odmianie języka polskiego jest nacechowany literacko i ma bogatą dokumentację wschodnią: Suwałki, Bia­ła Podlaska, Krasnystaw, Lubaczów; wpływ ros. село, błr. сяло bądź ukr. село;

STAWIĆ 'stawiać’ („[...] Trwać pragniesz jeszcze i patrzeć jak młodzi/ Harcerze stawią namiot na Rekalni?...” — REG 1933/25); czasownik stawić rejestrują polskie źródła normatywne (SL, SWil, SW); w SJPD — z kwalifi­katorem dawny; formę stawić poświadczył A. Krasnowolski24 i wskazał na jej związek z językiem rosyjskim (ставить), Z. Kurzowa25 łączy zaś użycie wyrazu stawić ze staropolszczyzną; tę postać notuje również Męd (s. 142) z powojennej Litwy;

24 A. Krasnowolski, Najpospolitsze błędy..., s. 139.

25 Z. Kawyn-Kurzowa, Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo, Wrocław-Warszawa-Kraków 1955, s. 105.

50

JOANNA JOACHIMIAK

ŚNICIE 'marzenie senne’ („[...] Patrzę na śnieżne mgłą zasnute skronie,/ Czekam, aż się urzeczywistni śnicie” — REG 1933/47); brak zapisu w SL i SWil; SW ocenia jako gwarowe; SJPD — dawne;

TŁOKA 'gromadna pomoc sąsiedzka przy żniwach lub innych pracach domowych’ („Bracie!/ Rzuć więzy pługa! [...]/ Porzuć orkę!/ Chwyć za ostro- kół czy maczugę./ Na szubienicę braci naszych wloką./ Na tłokę! Na tłokę! Na tłokę” —WNPL 1935/67); znane SL, SW i SJPD; wyraz tłoka występował głównie na terenach wschodnich, południowopolskich oraz na kresach południowo-wschodnich26; wpływ błr. талака i ukr. толока; notują Kurz (s. 441), Tr II (s. 208) i — współcześnie — Męd, s. 198-199;

WGRZĘZNĄĆ 'ugrzęznąć (w czymś)’ („[...] Twe ciężkie stopy wgrzęzły do mielizny” — REG 1933/26); SL i SWil nie zamieściły tego hasła; notuje nato­miast SW z utworów i pism Syrokomli; w SJPD — rzadkie;

WIDNOKRES 'widnokrąg, horyzont’ („[...] Gwiezdna mrugawica/ Na nie­bieskim widnokresie płonie/ Pod opieką srebrnego księżyca...” — REG 1933/43); rejestruje SWil bez ograniczenia, SW ocenia jako mało używane i odsyła do hasła widnokrąg, w SJPD zaś z kwalifikatorem dawne;

WIECHA 'karczma’ („Me nozdrza pełne są zapachu ruty —/ Dziwię się nieraz — wszakżem już za wiechąi.../ A jednak słyszę, jak pieją koguty/ I wiejskich dziewcząt pieśń ludowej nuty [...]” — REG 1933/51); w krajo­wej polszczyźnie poświadczone przez SL; w SWil z kwalifikatorem figu­rycznie; w SW — przenośnie; SJPD zarejestrował frazeologizm pod wiechą w znaczeniu 'w karczmie, w winiarni’ z uwagą dawne;

WOJŁOK 'filc’ („Nie chcę być dłużej szkodliwym robakiem w bujnej zie­leni obcego ogrodu,/ Siedzącym pod pleśni wojłokiem” — REG 1933/51); znane w ogólnej polszczyźnie (zapisy w SL, SWil i SW bez kwalifikatorów); w SJPD i SJPS ze wskazaniem na źródło rosyjskie (войлок); zob. też HKar, s. 61-62;

ZADAWALNIAĆ 'zadowalać’ („Dlaczego przeszłość cię nie zadawalnia,/ Pogański murze? O co ci dziś chodzi [...]?” — REG 1933/25); w tej formie fonetycznej zapis jedynie w SW z ograniczeniem mało używane i odesłaniem do hasła zadowolnić; SJPD rejestruje postać zadowalniać jako przestarzałą dziś niepoprawną, wskazując na obowiązującą zadowalać; w formie zado­walniać notuje z kresów północno-wschodnich Tr II, s. 224;

ZWAĆ: ZOWIĄC 'nazywając’ („[...] I coś nowego mi ciągle mówiła/ Zowiąc mnie po przeznaczeniu: Człowieku!” — REG 1933/33); ze starszej polsz­czyzny mamy zapis w SL i SWil; SW ocenia jako mało używane, SJPD — dawne.

Spośród 22 osobliwości leksykalnych dostrzeżonych w wierszach W. Abramowicza najliczniejszą grupę stanowią polskie archaizmy (16 jedno­stek, 73%). Stopień ich archaiczności jest w zasadzie dość znaczny. Aż 7 leksemów (44%) można zaliczyć do słownictwa określanego jako dawne (giezło, okrasa, półzmrok, przedsienie, śnicie, widnokres, zwać). Pozostałe 9 jednostek (56%) to głównie wyrazy przestarzałe, wychodzące z obiegu bądź tylko rzadko używane. Warto jednak zwrócić uwagę, że te archaizmy, które

26 Z. Kurzowa, Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 r., wyd. II, Warszawa-Kraków 1985, s. 499.

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH W. ABRAMOWICZA

51

mają ewentualne oparcie w języku rosyjskim, są reprezentowane bardzo skromnie, zaledwie przez 1 leksem: stawić.

Z wpływem litewszczyzny wiążą się jedynie 2 osobliwe wyrazy (9%). Są to: dajna litewska pieśń ludowa’ i kłump 'trzewik drewniany, sabot, cho­dak’.

Udział „czystych” białorutenizmów, tzn. wyrazów, które nie mają tożsa­mego odpowiednika we współczesnym języku rosyjskim, jest znikomy: tylko 1 jednostka [odryna 'budynek przeznaczony do składania siana na zimę, szopa’).

W grupie wschodniosłowianizmów znalazły się 2 leksemy [sioło i tłoka). Na uwagę zasługuje też wyraz wojłok, o niejasnej proweniencji. Niektórzy językoznawcy (zob. HKar, s. 61-62) oraz źródła normatywne uznają go za rusycyzm. Inni badacze podają ukraińskie pochodzenie.

W wyekscerpowanym materiale znalazł się też starosłowianizm chram 'świątynia’, żywy w języku białoruskim i rosyjskim.

Wśród wymienionych osobliwości 5 leksemów (23%) funkcjonowało w XIX-wiecznej polszczyźnie północnokresowej, a mianowicie: gumno, kłump, odryna, sioło, tłoka Natomiast 3 jednostki [kłump, stawić, tłoka) przetrwały do dziś w języku Polaków mieszkających na Litwie.

**2. Osobliwości leksykalne prozy W. Abramowicza**

BOJAR 'szlachcic, wielmoża na Litwie, Rusi, Mołdawii i na Wołoszczyźnie; rycerz posiadający dobra ziemskie’ („W okolicach Lidy była niegdyś rezydencja najwaleczniejszych bojarów” — SN 1938/84); rzeczownik bojar rejestruje SL od XVI do XVIII w. głównie w tekstach z Wielkiego Księstwa Litewskiego, zna go też SW; SJPD i SJPS podają źródło rosyjskie; zapisy z kresów północno-wschodnich m.in. w Kurz (s. 336)27 i Z (s. 80);

BOŻNICA 'świątynia’ („Wiatr hula w oknach obdrapanej, pustej bożnicy” — SN 1938/36; „Egzotyczna ta „akademia” znajduje się w głównym ośrodku bożnic przy ul. Wysokiej” — SN 1938/19); zarejestrowane w SL; w SWil z uwagą wyraz nieużywany; w SW ocenione jako staropolskie z odesłaniem do hasła bóżnica zaś w SJPD opatrzone kwalifikatorem dawne i odsyłaczem do hasła bóżnica;

CHRAM 'świątynia’ („[...] dowiedziawszy się o projekcie cerkwi przez wła­dze rosyjskie potrafiła temu sprytnie zapobiec. Rosjanie wybrali na chram najlepsze miejsce — środek rynku [...]” — SN 1938/101; zob. wyżej hasło CHRAM;

DZIEJOPISARZ 'dziejopis, kronikarz’ („[...] Teodor Narbutt, dziejopisarz Litwy [...]” — SN 1938/65); SL zna tylko dziejopis; notują SWil (bez ogra­niczenia) i SW (z odesłaniem do wyrazu hasłowego dziejopis); w SJPD — przestarzałe, dziś książkowe, w SJPS z oceną przestarzałe;

KARZINKA 'koszyk’ („Na rozchylonych kolanach trzymają kosze, karzinki, pełne jagód, jaj [...]” — SN 1938/106); wyrażenie nie znane polskim źródłom normatywnym; w postaci karzina z Wileńszczyzny i Łopatow-

27 Zdaniem Z. Kurzowej od XIX wieku rzeczownik bojar staje się literackim archaizmem i żyje w polskich gwarach ludowych z okolic Wilna, Podola, Kamieńca Podolskiego oraz na Litwie.

52

JOANNA JOACHIMIAK

szczyzny notuje Kurz, s. 368-369; zapis także w R, s. 90; por. błr. карзинка i ros. корзинка;

KASA KREDYTOWA 'kasa zapomogowa’ („Przy klasztorze rozwijało się ciekawe bractwo [...], posiadające kasę kredytową, która rozporządzała olbrzymim kapitałem. Kasa ta dbała o interesy nie tylko członków bractwa przez udzielanie im pożyczek” — SN 1938/17); polskie słowniki definicyj­ne nie zamieściły tego połączenia; SWil notuje tylko postać kredyt kasa w znaczeniu 'skarb pożyczkowy, skarbiec zapomogi’;

KNIAŹ 'książę; władca na Rusi i Litwie; pan, szlachcic’ („Nazwa Wołożyna pochodzi podobno od nazwiska kniaziów, dziedziców tych rozległych włości” — SN 1938/50; „[...] książę litewski Mendog stoczył bitwę w tych stronach z kniaziem Wasilkiem” — SN 1938/46); występuje w polskich źród­łach normatywnych (SL, SWil, SW, SJPD i SJPS); zapis z kresów północno-wschodnich; Kurz, s. 371; rejestruje też Z (s. 81) i kwalifikuje jako rutenizm leksykalny z XVII-XVIII w.; por. błr. князь i ros. князь;

MŁYNEK-WIATRAK 'wiatrak; młyn o napędzie powietrznym’ („Dalej co kilka hektarów wznoszą się młynki-wiatraki [...]” — SN 1938/113); polskie słowniki nie znają wyrażenia młynek-wiatrak;

MŁYNEK WODNY 'młyn wodny’ („Nad stawem, obok wydźwigniętego ręką ludzką szerokiego gościńca [...] pozostawał stary, spróchniały młynek wodny” — SN 1938/108); młynek wodny rejestrują tylko nowsze słowniki języka polskiego — SJPD w znaczeniu 'mały młyn wodny’ (z cytatami z J. Chodźki i M. Konopnickiej) oraz SJPS 'mały młyn zbożowy (wodny)’ z uwagą rzadkie;

MUŚLIM 'wyznawca islamu, muzułmanin’ („Przeciwnie, badacze dziejów ludności tatarskiej w Polsce wnioskują, że ruch osadniczy muślimów możli­wy był już w w. XIII” — SN 1938/110; „Najzamożniejszy jednak muślim posiada 15 hektarów” — SN 1938/82); SWil zna tylko wyraz muślemin, a SW — muślimin 'muzułmanin’;

NIWA 'ziemia uprawna, pole’ („Razem siedzieli w tych stronach, razem „uprawiali nadniemeńską niwę” i tworzyli poematy [...]” — SN 1938/35); zob. wyżej hasło NIWA;

OSTAĆ SIĘ 'zostać, pozostać’ („[...] Kossakowski rozpoczął akcję wy­rzucania Tatarów, [...] na skutek swoistej polityki dziedzica, ostali się dziś bez dachu” — SN 1938/116); SL wskazuje na rosyjskie źródło powyższego znaczenia, SWil odsyła do hasła zostać się, SW uznaje za wyraz gwarowy, SJPD zaś kwalifikuje jako dawne, dziś gwarowe i poetyckie; por. też ros. остаться;

OSTRÓW 'wyspa’ („W głębi wody, na tle tataraków odbija się kremem barokowy zamek nieświerski. Stoi na zielonym ostrowiu" — SN 1938/107); w postaci ostrow rejestruje SL, wskazując na źródło rosyjskie; w SW z oceną mało używane, a w SJPD — przestarzałe, dziś książkowe i gwarowe; wyraz można potraktować jako archaizm podtrzymywany dzięki oddziaływaniu języków wschodniosłowiańskich (błr. вострау, ros. остров);

PODNIESIENIE 'wzrost znaczenia, rozwój, ożywienie’ („Wzrastająca sła­wa Żyrowic przyczyniła się wydatnie do podniesienia Słonima” — SN 1938/129); słowniki języka polskiego nie znają powyższego znaczenia; por. ros. подъём 'ożywienie, wzrost, rozwój’ (подъём культуры);

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH W. ABRAMOWICZA 53

POJMAĆ 'złapać, schwytać’ („Spisek wykryto, pojmano wszystkich pię­ciu braci Wołożyńskich i stracono w Trokach” — SN 1938/50); w SWil bez ograniczenia; w SW z oceną gwarowe; w SJPD — przestarzałe; por. też ros. поймать;

PORWANY 'podarty’ („Brudne, zakurzone okna, porwane firanki [...]” — SN 1938/20); znaczenie to rejestruje jedynie SJPD bez kwalifikatora; Kar (s. 117) ocenia jako rusycyzm semantyczny; ros. порванный;

PÓŁZMROK 'półmrok’ („Grób ten znajduje się w wiecznym półzmroku" — SN 1938/17); SW notuje wprawdzie bez ograniczeń, ale w SJPD z kwalifika­torem dawne i odesłaniem do hasła półmrok;

PRZEPASTNY 'głęboki, bezdenny’ („[...] obok na polu zobaczę „W świat”

* nieutuloną żałość rozstania z żywicielką — glebą, rozwaloną w przepast­ne skiby [...]” — SN 1938/53); w SL zanotowane bez ograniczeń, SWil odsyła do hasła bezdenny, przepaścisty; w SW zarejestrowane z cytatem z A. Mickiewicza; SJPD i SJPS notują powyższe znaczenie z ograniczeniem książkowe i odsyłają do wyrazu hasłowego przepaścisty;

ROZLEWAĆ SIĘ 'dźwięcznie śpiewać’ („Ale oto jesteśmy już przed ruderą pałacu, z którego wita nas rozlewające się po parku echo piosenki ludowej”

* SN 1938/77); w słownikach języka polskiego brak tego znaczenia; por. ros. разливаться;

RUBIEŻNY 'graniczny’ („Pomniczek ten na rubieżnym krańcu Rzeczy­pospolitej posiada swoją potęgę wymowy [...]” — SN 1938/16; „Nieśwież nazwałbym jeszcze muzeum sztuki, przeniesionej z zachodu na rubieżny wschód Rzeczypospolitej” — SN 1938/105); rejestruje SW bez ograniczenia (z cytatem z J. Kraszewskiego); SJPD wskazuje na rosyjskie źródło po­wyższego znaczenia (por. ros. рубежный, рубеж);

SKLEP 'piwnica, podziemie’ („Tam Kaczanowski samotrzeć schronił się do sklepu kościelnego [...]” — SN 1938/102); znane SL i SWil; w SW z ograniczeniem gwarowe, zaś w SJPD opatrzone kwalifikatorem dawne, dziś poetyckie; poświadczenia w znaczeniu 'piwnica, podziemie’ pochodzą z utworów i pism W. Syrokomli28, A. Mickiewicza29 oraz potocznej XIX-wiecznej polszczyzny północnokresowej30; według Kurz (s. 429) w dialekcie północnokresowym wyraz ten można uznać za archaizm semantyczny, utrzy­many także w polskich gwarach dzięki oddziaływaniu błr. i ukr. склеп; por. jednak także ros. склеп 'piwnica, podziemie’; współcześnie rejestruje Du, s. 78;

STOŁB 'słup’ („Wspomniane słupy w narzeczu miejscowym brzmią: „stoł­by” — SN 1938/28); w znaczeniu 'wieża’ notuje SW z kwalifikatorem mało używane; SJPD ocenia jako dawne i odsyła do hasła stołp, wskazując na źródło rosyjskie (столб); z kresów zapis w Sz, s. 203 (stołp);

SZPALERNIA 'fabryka materiałów obiciowych, gobelinów’ („Fabrykę tę [fabrykę gobelinów], czyli tak zwaną „szpalernię” założyła tu niegdyś Anna

28 J. Trypućko, Język Władysława Syrokomli.., t. II, s. 136.

29 Słownik języka A. Mickiewicza, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. I-XI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962-1983.

30 J. Karłowicz, Podręcznik..., s. 63; A. Walicki, Błędy nasze..., s. 82; por. też A. Łętowski, Błędy nasze..., s. 266.

54

JOANNA JOACHIMIAK

z Sanguszków [...]” — SN 1938/14; „Obecnie naturalnie nie zostało nawet śladu po tej szpalerni" — SN 1938/14); rzeczownik szpalernia nie jest znany polskim słownikom definicyjnym; por. ros. шпалерный 'obiciowy, tapetowy’ i шпалерная фабрика 'fabryka obić’;

TEDY 'wtedy’ („Nie dziwmy się tedy, że emeryci tam się gamą” — SN 1938/39; „Musimy tedy zawadzić i o starożytną mieścinkę — Wasiliszki [...]” — SN 1938/98); notują wprawdzie starsze słowniki języka polskiego (SL, SWil i SW), ale w SJPD z ograniczeniem dawne, dziś książkowe;

WYLANY 'odlany’ („Na wieży kościelnej odzywa się od czasu do czasu prastary dzwon „Kazimierz”, wylany podobno w r. 1666 z dział zdobytych w wojnie z moskalami” — SN 1938/18); ten odcień znaczeniowy zanotował SWil z ostrzeżeniem nie używane; SW i SJPD znają wylać w znaczeniu 'od­lać, ulać’ (w SJPD opatrzone kwalifikatorem dawne).

Osobliwości leksykalne zaobserwowane w prozie W. Abramowicza two­rzą zbiór liczący 24 jednostki. Największą pod względem liczebności gru­pę leksemów (9 jednostek, 37,5%) stanowią te polskie archaizmy, które oceniane są jako dawne. Nieco skromniej reprezentowane jest słownictwo przestarzałe (4 wyrazy: dziejopisarz, niwa, pojmać, przepastny). Wśród wszy­stkich wynotowanych archaizmów 6 jednostek ma ścisłe odpowiedniki w języku rosyjskim: bojar, ostać się, ostrów, pojmać, sklep, stołb.

Znaczny odsetek swoistej leksyki (21%) stanowią rusycyzmy (podnie­sienie, porwany, rozlewać się, rubieżny, szpalemia).

Na kolejną grupę składają się innowacje leksykalne (4 leksemy, 16,6%). Są to te zmiany słownikowe, które nie mają uzasadnienia ani w historii języ­ka polskiego, ani we wpływach obcych [kasa kredytowa, młynek-wiatrak, młynek wodny, muślim).

Wśród osobliwości słownikowych wynotowanych z prozy W. Abramo­wicza mamy też 2 wschodniosłowianizmy [karzińka, kniaź) oraz 1 starosłowianizm, ciągle jeszcze żywy w języku białoruskim i rosyjskim [chram).

Cztery swoiste jednostki słownikowe występowały w dawnej polszczyźnie północnokresowej [bojar, karzińka, kniaź, sklep), a tylko jedna [sklep 'piw­nica, podziemie’) funkcjonuje współcześnie w języku mieszkańców kresów północno-wschodnich.

**PODSUMOWANIE**

Język utworów Władysława Abramowicza reprezentuje regionalną od­mianę polszczyzny, jaką jest północnokresowy dialekt kulturalny. Przy za­chowaniu zasadniczych cech polskiego języka ogólnego odzwierciedla on jednak pewne — w zasadzie nieliczne — osobliwości dawnej polszczyzny kresów północno-wschodnich.

Analiza materiału językowego wykazała, że wszystkie zaburzenia do­strzeżone na poziomie fonetycznym to dawne zjawiska północnokresowe. Także wszystkie osobliwe cechy fleksyjne rejestrowano wcześniej w północnokresowym wariancie polszczyzny. Na poziomie składniowym wystąpiło 5 zjawisk, które również znane były od dawna w polszczyźnie kresów pół­nocno-wschodnich.

REGIONALIZMY PÓŁNOCNOKRESOWE W UTWORACH W. ABRAMOWICZA

55

W warstwie leksykalnej natomiast (zarówno w poezji, jak i prozie) wystę­pują jedynie ślady dawnego słownictwa północnokresowego. Wśród 46 osobliwości słownikowych jest to zaledwie 9 jednostek (5 dostrzeżonych w wierszach: gumno, kłump, odryna, sioło, tłoka i 4 ujawnione w utworach pisanych prozą: bojar, karzinka, kniaź, sklep). Wśród badanych odrębności słownikowych zdecydowanie dominują wyrazy w centralnej Polsce już prze­starzałe. Większość z nich ciągle jeszcze stanowi bierną warstwę leksykalną starszego pokolenia Polaków.

**Wykaz źródeł**

REG — Regionalne. Poezje (Wilno 1933)

SN — Strony Nowogródzkie (Wilno 1938)

WNPL — Wybór najmłodszej poezji litewskiej (Nowogródek 1935)

**Wykaz słowników**

ESRJ

SJPD

SJPS

SL

SSRLJ

SW

SWil

* M. Фасмер, Этимологический словарь русского языка, t. I-IV, Москва 1986-  
  -1987
* W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, t. I-XI, Warszawa  
  1958-1969
* M. Szymczak (red.), Słownik języka polskiego, t. I-III, Warszawa 1978-  
  -1981
* S.B. Linde, Słownik języka polskiego, t. I-IV, Warszawa 1807-1814
* Словарь современного русского литературного языка, t. 1-17, Москва-Ленинград 1948-1965
* J. Karłowicz, АA. Kryński, W. Niedźwiedzki, Słownik Języka polskiego,  
  t. I-VIII, Warszawa 1900-1927
* A. Zdanowicz i in., Słownik języka polskiego, Wilno 1861

Skróty bibliograficzne

Du — В. Dubicka-Dwilewicz, Wybrane zagadnienia leksyki Wileńszczyzny na podstawie wsi Bujwidze, [w:] A. Bartoszewicz (red.), Polsko-wschodniosłowiańskie powiązania kulturowe, literackie i Językowe, Olsztyn 1995, s. 73-78

HKar — H. Karaś, Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów, War­szawa 1996

56

JOANNA JOACHIMIAK

Kar

Karł

Kurz

Łęt

Męd

R

Sz Tr I

Tr II

Tu

Wal

Z

* H. Karaś, Kalki semantyczne z języka rosyjskiego w polszczyźnie II po-  
  łowy XIX i początków XX w. w świetle ówczesnych źródeł poprawnoś-  
  ciowych, [w:] W. Kupiszewski (red.), Studia nad słownictwem XIX wieku,  
  t.1, Warszawa 1992, s. 105-137
* J. Karłowicz, Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i Petersburszczan (do druku przygotowała E. Smułkowa), [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), Studia nad polszczyzną kresową, t. III, Wrocław-Warszawa-  
  -Kraków-Gdańsk-Łódź 1984
* Z. Kurzowa, Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich  
  XVI-XX w., Warszawa-Kraków 1993
* A. Łętowski, Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie,  
  Wilno 1915
* J. Mędelska, Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu  
  XX wieka, Bydgoszcz 1993
* J. Rieger, Słownictwo „ wileńskie” ze zbioru Leonarda Jaszczanina dziś,  
  [w:] J. Rieger (red.), Język polski dawnych Kresów Wschodnich, War-  
  szawa 1996, s. 79-109
* J. Szwed, Mów poprawnie! Słownik błędów językowych, Wilno 1931
* J. Trypućko, Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza).  
  Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX, t. I,  
  Uppsala 1955
* J. Trypućko, Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza).  
  Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX, t. II,  
  Uppsala 1957
* H. Turska, Język Jana Chodźki Przyczynek do historii języka polskiego  
  na obszarze północno-wschodnim Rzeczypospolitej, Wilno 1930
* A. Walicki, Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego  
  popełniane, oraz prowincjonalizmy, wyd. 3, Kraków-Warszawa 1886
* K. Zawilska, Rutenizmy leksykalne w gazetach rękopiśmiennych z XVII  
  i XII wieku, [w:] A. Bartoszewicz (red.), Polsko-wschodniosłowiańskie  
  powiązania kulturowe, literackie i językowe, Olsztyn 1995, s. 79-85

*Magdalena Król*

**O** FUNKCJACH IMION OSOBOWYCH WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Pierwotną i podstawową funkcją imienia jest nazywanie ludzi w celu ich wyróżnienia spośród innych. Okazuje się jednak, że imiona wykraczają daleko poza swój zakres. Chętnie wykorzystuje się je nie tylko jako nazwy własne ludzi. Bardzo często znajdują one zastosowanie w nazewnictwie wyrobów przemysłowych, których nazwy własne powinny spełniać rolę wa­biącą, przyciągającą, odpowiadać wymaganiom atrakcyjności i sugestywności. Nazwa wyrobu musi być także łatwa do wymówienia i zapamiętania, mieć przyjemne brzmienie i nie wywoływać niewłaściwych skojarzeń. Nazwa firmowa służy indywidualizowaniu poszczególnych gatunków wyrobów oraz utrwalaniu ich w świadomości odbiorcy. Im motywacja nazwy jest trafniej­sza, tym łatwiejszy proces jej zapamiętania. Odpowiednio umotywowane, atrakcyjne, miło brzmiące imię (często w formie zdrobnienia) spełnia te wszystkie warunki i dlatego chętnie wykorzystuje się je jako nazwę wyrobu przemysłowego.

Imiona stanowią szczególnie cenne źródło nazw dla grup towarów o dużym zakresie i różnorodności. Wyłącznie imiona żeńskie wykorzysty­wane są jako nazwy artykułów spożywczych, takich jak margaryna: Kama, Kasia, Maja, Maryna, Tina, kawa: Anka, Bianka, Ewka (powstały przez analogię do nazwy Inka), serek homogenizowany: Kaśka, czy bułki: Małgorzatki (małgorzatka 'podłużna, składająca się z cząstek bułka z makiem’). Imiona męskie i żeńskie stają się często nazwami wyrobów cukierniczych. O wyborze określonego imienia mogą decydować różne czynniki, np. jego forma zdrobniała, łatwa do zapamiętania dla dzieci, dla których jest przede wszystkim przeznaczona oferta producenta słodyczy. Nazwą produktu może się stać także imię osoby opracowującej jego technologię. Jest to jednak problem trudny do zbadania. Najbardziej pokaźną grupę wśród nazw wy­robów cukierniczych stanowią imiona żeńskie, często o dużym ładunku ekspresji, ponieważ są zdrabniane i spieszczane. Oto przykłady nazw:

czekolady: Agatka, Alinka, Anita, Basia, Danusia, Elka, Ewa, Halinka, Hanka, Iwonka, Jagienka, Jagna, Józefinka, Karolina, Magda, Malwinka, Małgośka, Mariola, Wanda, Wiolinka, Zosia;

cukierków czekoladowych: Aldonki, Alka, Amelki, Anetka, Basia, Kamilki, Kari­na, Karolinka, Kasia, Lenki, Majka, Margaretki, Martusia, Rozalki, Zuzia; karmelków i drażetek: Aga, Agusie, Anetka, Asia, Basia, Dorotki, Gosia, Irenki,

58

MAGDALENA KRÓL

Jagienki, Jolki, Justyna, Kamila, Karolinka, Karolinki, Kasia, Krystynki, Magda­lenki, Marzenki, Monika, Renatki;

herbatników: Agatki, Anki, Beatki, Jagusi, Józefinki, Malwinki, Marysieńki, Mirki, Patrycja, Paulinki, Roma, Sabinki, Walentynki; pierników: Marzenki, Katarzynki’; wafli: Agusi, Brygidki, Dorotki, Monika.

Osobliwą postać mają nazwy: herbatniki Jagusi i wafle Agusi Powstały one prawdopodobnie w wyniku potraktowania analogicznych nazw typu Jagienki, Dorotki jako form dopełniacza liczby pojedynczej (zamiast mianownika liczby mnogiej)1. Imion męskich jako nazw słodyczy jest znacz­nie mniej, są to np. nazwy:

czekolady: Antek, Bartek, Czaruś, Maciuś, Teodor (to imię jest już dzisiaj bardzo rzadkie), Zbyszko (być może nawiązuje do bohatera Krzyżaków H. Sienkiewi­cza);

batonów: Kajtuś, Grześ; cukierków czekoladowych: Cezarki,

karmelków i irysów: Julianki, Karliczek, Mikusie, Piotruś, Tomaszki, Czarusie, Stefanki, Marianki';

herbatników: Alberty, Bartusie, Jaś, Rafałki, pierników: Bartusie.

Imiona obce w roli nazw słodyczy to w zdecydowanej większości imiona rzadkie. Ich obcość potęguje dodatkowo oryginalna pisownia (litery podwój­ne, np. -tt-, -ll-; bądź takie, które rzadko występują w polskiej pisowni, jak: v, c=k, X, g=dż,j=ż), np.

czekolada: Angelika, Consuela, Dolores, Manuela, Marietta, Olivia;

cukierki czekoladowe: Isabell, Julietta, Ramona, Stella, Tamara;

batony: Janette;

karmelki: Betty, Carlo, Wańki;

herbatniki: Antonio, Roxana.

Częstym zjawiskiem w nazewnictwie słodyczy jest sięganie po imiona bohaterów literackich, operowych i mitologicznych, np.

czekolada: Ariadna, Eos, Janosik, Manon, Sawa;

cukierki czekoladowe: Aida, Carmen, Colombina, Diana, Figaro, Izolda, Kirkorki,

Merkury, Neptunki, Orlando, Pierrot, Romeo, Zefirki,

batony: Ikar, Mars, Pierrot;

karmelki: Amorki, Tosco;

herbatniki: Sawa, Wenus;

ciasteczka: Desdemona;

wafle: Zefir.

Mimo że głównymi konsumentami słodyczy są dzieci, niewiele jest nazw nawiązujących do imion bohaterów literatury dziecięcej. Będą to np.

czekolada: Jacek i Agatka, Maciuś, Gucio, Filip, Maja; cukierki czekoladowe: Kali;

1 Por. A. Lewandowski, Współczesne polskie nazwy firmowe, Zielona Góra 1992, s. 130.

O FUNKCJACH IMION OSOBOWYCH AVE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

59

batony: Bolek, Lolek;

karmelki i drażetki: Cypiski, Donaldy, Jagienki, Lolki, Marusia, Rumcajs;

herbatniki: Agatki, Jaś;

guma do żucia: Bolek i Lolek, Donald.

Imiona wykorzystywane jako nazwy słodyczy często występują w formie liczby mnogiej, np. Agatki, Beatki, Józefinki, Magdalenki, Paulinki, Rozalki, Renatki, Walentynki Wiąże się to z formą wielu wyrobów cukierniczych (zwłaszcza cukierków czy herbatników), których nie sprzedaje się na sztuki, lecz umieszcza po kilka lub kilkanaście w jednym opakowaniu i obejmuje jedną nazwą, zwykle w liczbie mnogiej. Częstym zjawiskiem jest również nadawanie wyrobom cukierniczym nazw w postaci zdrobnień i hipokorystyków, które nie sygnalizują wyłącznie faktu, że odnoszą się do przed­miotów małych. Występujące w tej formie imiona osobowe zawierają określo­ny ładunek emocjonalny. Informują też dodatkowo o stosunku producenta do danego wyrobu i jego nazwy, a tym samym do kupującego, czyli od­biorcy2. W grupie nazw artykułów spożywczych pochodnych od imion, istnieją takie, które mogą budzić wątpliwości klasyfikacyjne — czy zaliczać je do nazw własnych, czy traktować jako pospolite. W Słowniku języka pol­skiego pod red. M. Szymczaka odnotowano jako wyrazy pospolite: irysy, katarzynki, malgorzatki.

Imiona stanowią również źródło nazw nadawanych sklepom. W tej kate­gorii znów dominują imiona żeńskie albo w pełnej formie, np. *Agnieszka, Anna, Daria, Ewa, Helena, Inez, Jagoda, Karina, Krystyna, Laura, Maja, Marianna, Marta, Milena, Monika, Natalia, Urszula,* albo w formie zdrobnień lub skróceń, np. *Ada, Aga, Ala, Ania, Basia, Gosia, Jola, Jadzia, Halinka, Karolinka, Kasia, Krystynka, Lucyńka, Magda3, Małgosia, Ula.*

Zdrobniałe postaci imion w nazwach sklepów są częstym zjawiskiem. Decyduje o tym ich krótkość i zabarwienie emocjonalne. Ze względu na dłu­gość pełnej formy niektórych popularnych imion, jak Magdalena, Małgo­rzata, Katarzyna, występują one niemal wyłącznie jako zdrobnienia, np. Magda, Małgosia, Gosia, Kasia. Na skracanie imion może wpływać niekiedy dość trudna wymowa niektórych z nich, np. Ada pojawia się zamiast Adrian­ny lub Adriany. Czasami jednak tylko wykorzystanie pełnej formy imienia daje odpowiedni efekt. Np. zdrobnienie imienia Helena w nazwie sklepu kosmetycznego byłoby wykluczone, ponieważ nazwa nawiązuje w tym wy­padku do mitycznej Heleny, słynącej z urody. Nazwa sklepu może zawierać imię użyte w konstrukcji przyimkowej, np. U Ewy, Wszystko dla Ewy. W pierwszym wypadku najprawdopodobniej wskazuje ono na osobę właści­cielki, natomiast w drugim — pełni funkcję synonimu: Ewa — kobieta, a więc w sposób przenośny nawiązuje do charakteru sklepu (z odzieżą dam­ską). Analogiczny odpowiednik nazwy sklepu z konfekcją męską brzmi Wszystko dla Pana, nie zaś Wszystko dla Adama. Imiona męskie w nazwach sklepów pojawiają się znacznie rzadziej. W formie pełnej są to np. Adam, Kamil, Mateusz, a w zdrobniałej np. Stefanek, Adaś, Bartek, Radek. Bardziej

2 Por. A. Lewandowski, op. cit, s. 143.

3 Forma imienia Magda upowszechniła się również jako samodzielne imię.

60

MAGDALENA KRÓL

powszechne są tutaj nazwy o konstrukcji przyimkowej: U Andrzeja, U Bolka, U Grzegorza, U Stefana, nawiązujące do osoby właściciela. Raczej należałoby wyłączyć z tej grupy nazwę U Metodego, gdyż jest to imię rzadko używane i mało popularne. Warto zauważyć, że w roli nazw sklepów kosmetycznych, pasmanteryjnych, dziewiarskich, obuwniczych, cukierniczych oraz butików występują imiona żeńskie. Motywacja jest tu wyraźnie widoczna — chodzi o zwrócenie uwagi na osobę klienta, którym częściej jest kobieta. Imiona męskie są nazwami sklepów elektrycznych i przemysłowych, z wyposaże­niem wnętrz, ale sklep radiowo-telewizyjny nosi żeńską nazwę Urszula. Nie jest więc regułą, że te sklepy, w których z reguły kupują mężczyźni, mają nazwy tworzone wyłącznie od imion męskich.

Jako nazwy sklepów wykorzystuje się często imiona mitologiczne, biblij­ne lub literackie, np. Apis, Bachus, Charon, Goplana, Hermes, Kama, Mer­kury, Nike, Odys, Parys, Saba. Najpopularniejszą i najczęściej spotykaną jest Hermes (odwołanie do mitologicznego patrona handlu). Saba jako nazwa sklepu kosmetycznego motywowana jest aluzją do władczyni królestwa Saby o nieznanym imieniu, która słynęła z piękności. Nike firmująca sklep turystyczno-sportowy wskazuje raczej na to, że należy on do firmy zachod­niej, natomiast Goplana — bardzo popularna nazwa sklepów cukierniczych (w tym także firmowych) motywuje się przez odniesienie do ogólnej nazwy zakładów produkujących słodycze. Derywację semantyczną dwóch ostatnich jednostek można przedstawić następująco:

Nike -> „Nike” -> „Nike”

(mitologiczne (nazwa zachodniej firmy (nazwa sklepu

imię własne) produkującej odzież sportową) turystyczno-sportowego)

Gopło -> Goplana -► „Goplana” -► „Goplana” -► „Goplana” (mitologiczna (mitologiczna (nazwa firmy (nazwa sklepu (nazwa sklepu

nazwa własna) nazwa własna) produkującej firmowego) cukierniczego)

słodycze)

Ostatnio rozpowszechnione jest nazywanie sklepów imionami obcego pochodzenia, np. Andrea, Agnes, Inez, Ines. Wyraźnie zaznacza się tendencja do przywracania pierwotnego brzmienia oraz oryginalnej pisowni imionom, które mają już formy spolszczone np. Amadeo — zamiast Amadeusz, Ester — zamiast Estera, Eugen — zamiast Eugeniusz, Carina — zamiast Karina, Maksim lub Maxim — zamiast Maksym, Roxana — zamiast Roksana. Nazwy takie są traktowane jako bardziej atrakcyjne, a przez to przyciągające uwa­gę\*

Funkcjonowanie imion jako chrematonimów jest zagadnieniem bardzo szerokim i dlatego przedstawiam je wyłącznie na przykładzie nazw artykułów spożywczych (słodyczy) i sklepów. Warto jednak zasygnalizować, że imiona występują również w innych grupach nazw wytworów ludzkiej działalności, najczęściej w roli nazw sprzętu gospodarstwa domowego (robot kuchenny Bartek, kuchenka Marta, suszarka do bielizny Jola, pralka Frania, prodiż elektryczny Ludwik); sprzętu audiowizualnego (radioodbiornik Dana, Eliza­beth, Ludwik, odbiornik telewizyjny Neptun, Jowisz, magnetofon Monika, gramofon Daniel); fotograficznego i optycznego (przeglądarka do slajdów

O FUNKCJACH IMION OSOBOWYCH WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE 61

Ania, rzutnik Jacek, oprawy okularowe Edyta, Tadeusz) oraz mebli (zestaw młodzieżowy Jaś i Małgosia, łóżeczko dziecięce Agatka, biurko Staś, fotel Maciuś, regał Janek, szafa trzydrzwiowa Ada, komplet kuchenny Viola, ze­staw wypoczynkowy Irena, zestaw sypialny Ewa). Imiona funkcjonują też w roli nazw różnego rodzaju instytucji, a więc przedsiębiorstw: Jaśki, Lech, Mirka, Goplana; spółdzielni: Ewa, Jurand; przemysłowych zakładów pracy: Diana, Filip; firm i spółek: Celina, Janusz, Lech; agencji i biur: Afrodyta, Amanda, Lech, Monika; zakładów fryzjerskich i gabinetów kosmetycznych: Elżbieta, Ewa, Wenus, U Baśki; klubów: Maja, U Jana, U Lecha; kin: Miesz­ko, Piast, Światowid, Wenus, Neptun; barów: Agatka, Grześ, Jacuś; za­jazdów: U Macieja, U Magdy; drink-barów: Dana; kawiarni: Anna, Maria, Roksana, Dąbrówka; restauracji: Bolko, Lech, Maks oraz hoteli i moteli: Ewa, Maria

Imiona występujące w roli chrematonimów podlegają procesowi wtórnej nominacji. Istniejące już imiona własne przenoszone są na obiekty zupełnie innego rodzaju: teatry, kina, hotele, lokale rozrywkowe, restauracje, kluby, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zakłady usługowe, pociągi, statki itp. Imiona własne tych obiektów określa się jako wtórne, jeśli są one równobrzmiące z imionami własnymi ludzi, postaci mitologicznych lub obiektów geograficznych4. Użyte w funkcji innych nazw własnych zyskują sekundarną wartość językową, gdyż konsekwencją nowego zastosowania istniejącej już nazwy własnej jest zerwanie prymarnego i powstanie sekundarnego związku denotacyjnego, tj. bezpośredniego związku łączącego nazwę z jej przedmio­towym korelatem w rzeczywistości pozajęzykowej5. Różnica między imionami własnymi pierwotnymi a wtórnymi polega na tym, że oznaczają zawsze przedmioty niejednorodne, a więc są wieloznaczne, oraz na tym, że pierwsze są chronologicznie i genetycznie wcześniejsze, np. imię własne pierwotne: Anna (imię żeńskie) i wtórne: "Anna" (nazwa kawiarni); Ludwik (imię męskie) i „Ludwik" (nazwa płynu do mycia naczyń). Nominacja w grupie chremato­nimów ma zazwyczaj charakter zamierzony, czego przejawem mogą być np. konkursy nazewnicze.

Bardzo ciekawym zjawiskiem jest proces apelatywizacji imion. Ich przejście do kategorii nazw pospolitych dokonuje się na tle styczności znaczeń. Nomina propria podlegające temu procesowi zachowują się tak jak wyrazy posiadające określoną konotację. Nazwy pospolite, które nawią­zują do imion osobowych to np.:

alfons 'sutener’;

andrzejki 'zabawa w wigilię św. Andrzeja, połączona z wróżbami’;

antek 'ulicznik’;

beniaminek 'najmłodsze dziecko, ulubieniec’;

berek 'gra dziecięca’ (od imienia żydowskiego);

bernard 'pies’;

brygidka 'zakonnica zakonu św. Brygidy’;

4 Por. E. Grodziński, Zarys ogólnej teorii imion własnych, Warszawa 1973, s. 17.

5 Por. C. Kosyl, *Z problematyki nazw will, pensjonatów i domów wczasowych,* „Onomastica” XXVI, 1981, s. 105.

62

MAGDALENA KRÓL

brygidki 'zakon żeński św. Brygidy’; filip 'przezwisko dawane zającowi’;

Jadwiga 'hak używany do dźwigania’; jasiek 'mala poduszka’, 'odmiana fasoli’; józefinka 'odmiana gruszy’;

judasz 'zdrajca’, 'mały otwór w drzwiach, przez który można widzieć, co się dzie­je za drzwiami’;

katarzynka 'odmiana gruszek’, 'zakonnica zgromadzenia św. Katarzyny’; katarzynki 'rodzaj pierników’; ludwik 'mebel’, 'moneta’;

łazarz 'człowiek schorowany, opuszczony, biedny’; marcinki 'gatunek astrów’;

michałki 'drobnostki, błahostki’, 'odmiana gruszek’, 'drobne astry’; magdalenka 'członkini zakonu św. Magdaleny, zajmującego się opieką nad kobietami złego prowadzenia’, 'wychowanka zakonu św. Magdaleny’; maja 'gatunek kraba’;

małgorzatka 'odmiana gruszek’, 'bułka z makiem’;

mikołajek 'figura wyobrażająca św. Mikołaja’, 'roślina’;

mikołajki 'zwyczaj dawania podarunków w dzień św. Mikołaja’;

sylwester 'dzień 31 grudnia, wieczór, noc z 31 grudnia na 1 stycznia’, 'zabawa,

bal odbywający się tej nocy’;

tomasz 'niedowiarek’;

walentynki 'imprezy organizowane w dniu św. Walentego, który jest patronem zakochanych’;

walentynka 'specjalna kartka, ozdobiona serduszkami, wysyłana osobie uko­chanej w dniu 14 lutego’.

Wiele nazw pospolitych powstało również przez nawiązanie do imion mitologicznych:

adonis 'wielbiciel odznaczający się urodą’; amory 'flirt, miłostka’;

argus 'człowiek czujny, zazdrośnie strzegący czegoś’, 'ptak, gatunek bażanta’; atlas 'zbiór map’, 'zbiór rycin przedstawiających zwierzęta, rośliny’, 'podpora architektoniczna w kształcie postaci męskiej’, 'pierwszy kręg kręgosłupa’, 'przy­rząd do ćwiczeń siłowych’;

echo 'powtórzenie głosu spowodowane odbiciem fali głosowej’, 'oddźwięk, re­akcja na coś’; faun 'człowiek lubieżny’; fauna 'ogół gatunków zwierząt’; flora 'ogół gatunków roślin’;

gracja 'kobieta piękna, pełna wdzięku’, 'wdzięk, wytworność’; herkules 'siłacz, atleta’, 'gatunek chrząszcza’; hiacynt 'kwiat’, 'minerał, kamień szlachetny’; irys 'kwiat’, 'gatunek cukierków (cukierek śmietankowy)’; jupiter 'rodzaj reflektora filmowego’;

mars 'groźna, zasępiona mina’, 'półkolista platforma znajdująca się na maszcie,

na statkach żaglowych’;

meduza 'zwierzę morskie’;

megiera 'kobieta kłótliwa, zła, mściwa’;

narcyz 'człowiek chlubiący się swą pięknością, zakochany w sobie’, 'kwiat’; syrena 'kobieta zalotna, uwodzicielka’, 'godło herbowe Warszawy’, przyrząd do wytwarzania sygnałów alarmowych’;

O FUNKCJACH IMION OSOBOWYCH **WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE**

63

syreny 'rząd dużych, roślinożernych ssaków wodnych’;

wulkan 'wzgórze z kraterem, przez które wydobywają się gazy, lawa’;

zefir 'ciepły, łagodny, wiatr’, 'rodzaj tkaniny’.

Imiona oraz inne antroponimy (nazwiska, przezwiska, pseudonimy) za­liczane są do znaków indywidualizujących. Desygnatami nazw osobowych są konkretne pojedyncze osoby w rzeczywistości pozajęzykowej. Podstawowa funkcja tych nazw polega na wskazywaniu (funkcja identyfikacyjna) i wy­odrębnianiu (funkcja dyferencjacyjna) indywiduów osobowych. W staropolszczyźnie do identyfikacji osób wystarczały same tylko imiona. Dopiero w XIV-XVII w. zaczęto używać dodatkowych, fakultatywnych elementów identyfikacyjnych, np. przezwisk albo przydomków. Zanim pojawiły się na­zwiska, istniały imiona mające niekiedy charakter przezwisk. W dawnych czasach wystarczało jedno określenie osoby, ale z czasem, gdy lista imion uległa ograniczeniu do zasobu utwierdzonego tradycją, konieczny stał się drugi człon — nazwisko. Ogromna liczba polskich nazwisk to po prostu imiona pełniące tę funkcję lub ich przekształcenia. Wśród nazwisk odimien­nych występują jednostki równe imionom rodzimym i obcym oraz obco­języcznym formom imion funkcjonujących w języku polskim, np. Adam, Albrecht, Ambroż, Augustyn, Barabasz, Biernat, Bogusław, Borys, Daniel, Dawid, Donat, Fabian, Frydrych, Fryderyk, Gaweł, Florek, Gerhardt, Grześko, Hans, Harasym, Herman, Hubert, Iwan, Jacek, Bartosz, Kasper, Kle­mens, Konrad, Kondrad, Lech, Leszko, Łukasz, Leonard, Leonart, Ludwig, Marek, Marcjan, Martin, Nikodem, Otto, Prokop, Robert, Roland, Roman, Sera­fin, Stefan, Szczepan, Stach, Siergiej, Tadeusz, Tobiasz, Miłosz, Mirosław, Urban, Walter, Wilhelm, Witt, Więcław, Wojciech, Zachariasz, Zygmunt Do rzadkości należą nazwiska równe imionom żeńskim, np. Hanka. Przecho­dzenie imion do kategorii nazwisk mogło być spowodowane różnymi czyn­nikami. Wydaje się, że drugim określeniem, nazwiskiem, stawało się to imię, które w danym środowisku było dostatecznym środkiem identyfikacji czło­wieka6.

Imiona występują również w funkcji przezwisk. Są to takie imiona, które mają stałe zabarwienie emocjonalne. Używanie imion jako przezwisk jest powszechne w polskich dialektach, zdarza się również w języku literackim, w którym np. Horpyna to 'kobieta silna, duża, zarazem szorstka, grubo­skórna’, a Ksantypa to 'złośnica’. Przezwisk używa się wprost do osoby, czyli w formie wołacza lub mianownika w funkcji wołacza. Imiona stosowane jako przezwiska straciły swój charakter nazewniczy i zbliżyły się do wyrazów pospolitych. Z nazwami własnymi łączy je geneza (etymologicznie iden­tyczność formy), skojarzenie niekiedy z osobą-symbolem (np. Judasz, Bara­basz itp.), z pospolitymi — zastosowanie do wielu osób7. Imiona-przezwiska określają ujemne właściwości psychiczne, cechy charakteru i usposobienia, skłonności oraz właściwości zewnętrzne, fizyczne. Niekiedy jedno określenie odnosi się jednocześnie do cech fizycznych i psychicznych. Imiona męskie oraz żeńskie występujące w roli przezwisk, będących określeniami właści­wości psychicznych i fizycznych to np.:

6 Por. K. Rymut, Nazwiska Polaków, Wrocław 1991, s. 30.

7 Por. A. Zaręba, Polskie imiona ludowe, „Onomastica” II, 1957, s. 429-430.

64

MAGDALENA KRÓL

Adam 'o głupim i niezgrabnym’;

Antocha 'o dziewczynie nie dbającej o siebie’;

Barabasz 'o człowieku niedobrym’;

Baśka ’o dziewczynie niskiej, grubej i zdrowej’;

Brygida ’o dziewczynie upartej i kłótliwej’;

Ewa (zwykle Jewa), Ewcia (Jewcia), Ewka (Jewka)

'o kobiecie kłótliwej’,

'o kobiecie chudej’,

’o kobiecie chudej i złośnicy’, o kobiecie skąpej’;

Feluś 'o urwisie’;

Grześ 'o głuptasie’;

Jan, Jaś, Janek 'człowiek niezaradny’;

Janus 'człowiek zaniedbany’;

Jasiek 'człowiek fałszywy’;

Kondratek 'karzeł’;

Lolek 'o chłopaku matołkowatym’;

Maciek 'o człowieku niskim i grubym’,

'o obżartuchu’,

'o człowieku wybladłym i schorowanym’,

'o prostaku’;

Małgośka 'o kobiecie leniwej’,

'o kobiecie głupiej, niezrównoważonej’;

Tekla 'o kobiecie złośliwej, plotkarce’;

Wacek 'o człowieku dobrodusznym i naiwnym’;

Werona 'o kobiecie brzydkiej i rosłej’;

Wojtek 'o człowieku głupim’.

Podstawą zmian znaczeniowych jest skojarzenie z danym imieniem pew­nych właściwości psychicznych lub fizycznych. Są wśród imion takie, które łączą się z określoną osobą znaną z legendy, historii czy literatury, np. Ju­dasz, Barabasz, Ewa, Lelum-Polelum, Horpyna itp. Inne były albo są imio­nami ludzi znanych z otoczenia, wyróżniających się swym zachowaniem, usposobieniem, charakterem, postępowaniem, wyglądem itd. Oprócz imion będących określeniem sprecyzowanej właściwości są też takie, które nie mają wyraźnego znaczenia, są tylko ogólnie nacechowane ujemnie — używa się ich albo jako przezwisk w złości, w kłótni, np. Ewa (ty Jewo!), albo dla ośmieszenia kogoś, np. Bartek. Imiona typu przezwiskowego to np. Albin, Jan, Maciek, Wojtek, dla żeńskich: Basia, Jaga itd.8

Od imion bardzo często pochodzą pseudonimy, np. Jędruś, Paweł, Zoś­ka Jako osobną grupę można wyróżnić pseudonimy od nazw postaci mito­logicznych: Bachus, Kastor, Polluks, Zeus. Wymienione przykłady to pol­skie pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie o znanych motywacjach, np. Jędruś — pseudonim Władysława Jasińskiego, od imienia jego czterolet­niego synka; Paweł— pseudonim Jerzego Bacewicza, na cześć jego dziadka, generała dywizji WP — Pawła Szymańskiego; Zośka — pseudonim Tadeusza Zawadzkiego, który charakteryzował się subtelnym (dziewczęcym) wyglą­dem9.

8 Por. A. Zaręba, op. cit, s. 433-434.

9 Por. S. Kania, *Polskie pseudonimy konspiracyjno-partyzanckie 1939-1945,* „Onomastica” XXII, 1977, s. 93-102.

O FUNKCJACH IMION OSOBOWYCH WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE 65

Imionami ludzi nazywa się również zwierzęta. W roli zoonimów odimien­nych10 występują formy pełne imion (rodzimych i obcych), np. nadawane psom: Albin, Agafia, Anatol, Bazyl, Borys, Dagmara, Damian, Cezary, Elza, Filip, Hipolit, Janek, Kajetan, Karina, Kasjusz, Kasper, Klara, Iwan, Leon, Linda, Maja, Marian, Matylda, Nora, Norman, Oskar, Pamela, Patrycja, Pa­tryk, Paul, Prot, Protazy, Ralf, Riana, Rita, Roger, Rosa, Sandra, Sawa, Seba­stian, Sonia, Sylwan, Sylwester, Teodor, Tina, Urban, Zdzisław; kotom: Agata, Aleksy, Anna, Barbara, Bonifacy, Cyryl, Dominik, Dżina, Emil, Feliks, Filemon, Filip, Filon, Horacy, Karol, Karina, Klemens, Kleofas, Laura, Linda, Luiza, Lukrecja, Maksymilian, Malwina, Marian, Pafnucy, Pankracy, Patryk, Petronela, Sabina, Sylwester, Tobiasz; bykowi: Iwan; koniom: Bartosz, Bry­gida, Hubert, Ludmiła; chomikom: Agata, Aleksander, Artur, Augusta, Fred, Jacek, Rufin, Walery, Wilhelm; świnkom morskim: Filip, Hilderyka, Jda, Cy­prian, Karolina, Klara, Lucyna, Maciej, Mariusz, Marta, Nikita, Tytus; białym myszom: Franciszka, Klaudyna; papugom: Balbina, Dżordż, Filip, Kamil, Karol, Karolina, Kasper, Kinga, Klara, Klementyna, Leon, Leopold, Linda, Lora, Malwina, Matylda, Rudolf, Sara, Marek, Teodor, Tina, Tobiasz; kanar­kom: Balbina, Filon, Kacper, Karol, Kornelia, Laura; żółwiom: Agata, Kajetan, Teodor; rybkom: Adam, Alfred, Arnold, Ewa, Hipolit, Kleopatra, Leon, Monika, Samanta, Teodor, Wasyl, Weronika; nutrii: Natasza.

Mogą to być również zdrobnienia i zgrubienia nadawane: psom, np. Aga, Agatka, Aśka, Baśka, Bela, Ben, Bęsi, Betty, Bobi, Bronek, Czarek, Czaruś, Darek, Dasz, Dora, Dorka, Dzidka, Dżek, Filuś, Filek, Gucio, Hipek, Iga, Jamelka, Kajtek, Kajtuś, Kimi, Kuta, Kubuś, Klarcia, Ksenia, Liza, Lucek, Majka, Misiek, Misiu, Misza, Maks, Protuś, Robcio, Rolf, Ralf, Roni, Sońka, Timka, Tobi, Tobik, Tommy, Tosiek, Wera, Wicek, Wiki, Zina, Zuzka; kotom: Bartek, Basia, Baśka, Czaruś, Feluś, Filonek, Fredzio, Gucio, Kajtuś, Kasia, Kaśka, Katrzynka, Klementynka, Kuba, Kubuś, Maciek, Maciuś, Mary­sia, Mietek, Miłka, Mundek, Poldek, Teofil, Wacek, Wacuś, Waldek, Wojtuś; koniom: Adelka, Basia, Baśka, Felek, Jacuś, Kajtek, Kaśka, Kuba, Maciek, Wandeczka; krowom: Baśka, Kasia, Mania; chomikom: Bartek, Basia, Bodek, Filipek, Florek, Cezarek, Dyzio, Grześ, Kąjtuś, Kola, Kuba, Kubuś, Ma­ciuś, Tusia, Wojtek; świnkom morskim: Asia, Basia, Bernadetka, Inuszka, Kasia, Kuba, Kubuś, Lonia, Mimi, Zuzia; białym myszom: Kajtek, Klarcia, Kuba, Kubuś, Miśka, Tomcio, Ziutek; papugom: Agatka, Balbi, Balbinka, Basia, Baśka, Dżekuś, Felek, Gucio, Iza, Karolinka, Kasia, Kuba, Kubuś, Lusia, Maciek, Maciuś, Misia, Paulinka, Pola, Poli, Teo, Wojtek, Zosia, Zuzia; kanarkom: Asia, Baśka, Bolek, Dyziu, Filipek, Filuś, Franiu, Kasia, Kaśka, Kuba, Kubuś, Maciuś, Marcyś, Rafałek, Wojtek, Wojtuś, Zenek; żółwiom: Franio, Kasia, Kuba, Kubuś, Rozalka; rybkom: Fela, Florcia, Jacuś, Kąjtuś, Kasia, Klaudynka, Kuba, Maciuś; wiewiórkom: Basia, Kasia; szczygłom: Kuba, Kubuś; czyżykowi: Wojtuś; strzyżykowi: Kubuś; ryżowcom: Hipcia, Liwiusz; sroce: Kasia; żabie: Dyzio; patyczakowi: Izaura.

10 Por. J. Strutyński, Imiona zwierząt pokojowych, „Onomastica” XXXVIII, 1993, s. 203-234; G. Surma, Nazwy zwierząt w gminie Debrzno w woj. słupskim, „Onomastica” XXXII, 1989, s. 169-181.

66

MAGDALENA KRÓL

Zawołania odimienne od nazw własnych postaci mitologicznych nadaje się np. psom: Amor, Amorek, Ares, Diana, Gaja, Kronos, Leda, Parys, Hera, Ikar, Odys, Reja, Hektor.

Popularności antroponimów jako źródła zoonimów można dopatrywać się w ekonomii językowej. W wypadku przejścia antroponimu do klasy zo­onimów dochodzi jedynie do częściowej zmiany funkcji. Imię własne, nazy­wając zwierzę, a nie człowieka, w dalszym ciągu pozostaje imieniem włas­nym. Podstawową funkcją nomen proprium jest wyróżnianie nosiciela imienia spośród innych, czyli funkcja odróżniająca. Należałoby więc przy­puszczać, że zoonim jako nazwa własna powinien pełnić podobne funkcje co antroponim. Nie są one jednak identyczne. Zoonim nie zawsze bowiem służy do wyróżnienia jednostki spośród wielu podobnych. Funkcję wyróżniającą może pełnić np. w hodowli, kiedy egzystuje obok siebie wiele egzemplarzy tego samego lub innego gatunku. Funkcja wyróżniająca zoonimu nie ma natomiast uzasadnienia w wypadku posiadania jednego zwierzęcia. Imię służy wówczas raczej do nawiązywania z nim kontaktu, do zwracania jego uwagi, przywoływania, kierowania nim, wydawania poleceń — pełni więc funkcję fatyczną i impresywną, jest znakiem językowym o statusie bliskim wykrzyknikom i nakaźnikom11. Imiona nadawane zwierzętom, z którymi nie można nawiązać kontaktu, np. ze względu na ich prymitywizm (płazy, gady, patyczaki) lub ze względu na ich izolację spowodowaną bytowaniem w in­nym środowisku (ryby), pełnią taką samą funkcję, jak „imiona” nadawane jednostkowym przedmiotom nieożywionym, np. samochodom, domkom letniskowym, jachtom, kajakom, maszynom do pisania itp. Są wykładnikami własności ich posiadaczy, symbolem przynależności nosiciela imienia do nadawcy tego imienia, pełnią więc funkcję, którą J. Strutyński nazywa posesywną.

Analiza materiału wykazała, że imieniem uniwersalnym, którym można nazwać wszystkie gatunki zwierząt, jest Kuba (powtarza się ono 206 razy: nadano je 30 psom, 14 kotom, 23 chomikom, 3 świnkom morskim, 42 pa­pugom, 75 kanarkom, 2 rybom, 5 gadom i 12 innym zwierzętom). Pozostałe produktywne imiona (uszeregowane wg stopnia ich produktywności) to: Kasia, Kubuś, Basia, Maciuś, Filip, Teodor, Filuś, Karolina, Klara, Kora, Leon, Linda, Maciek, Wojtek. Imionami najczęstszymi wśród psów są: Czarek, Saba, Diana, Cezar, Atos, Kajtek, Kuba, Tobi, Tina, Ares, Kama, Kora; nato­miast wśród kotów: Filemon, Maciek, Maciuś, Bonifacy, Filonek, Kuba, Filip, Czarek, Mietek, Wacek.

Wiele imion wchodzi w skład związków frazeologicznych, wśród których na uwagę zasługują określenia czasu, np. na Jakuba, czyli 25 lipca; po świę­tej Agacie, czyli po 5 lutym. W tej roli występują wyłącznie imiona świętych, np.

Na świętą Agnieszkę wychodzi woda na ścieżkę. Po świętej Brygidzie babie lato idzie.

W Edwarda jesień twarda.

11 Por. J. Strutyński, op. cit, s. 232.

O FUNKCJACH IMION OSOBOWYCH WE **WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE** 67

Ze świętą Małgorzatą zaczyna się lato.

Od świętej Urszuli oczekuj śnieżnej koszuli.

Święta Zofija kłosy rozwija.

W przysłowiach trwają stare formy, które wyszły z użycia, np. Jewa i Jadam, Jagata, Elijosz, Matysek, Toma, Zofija, na Eugeni, przed Jurzim, na Kazimiera, na święty Bartłomiej, w Sebastian święty, w Szczepana.

Zakres wtórnych funkcji imion we współczesnej polszczyźnie jest bardzo szeroki. Wiele nazw, powstałych w wyniku ich wtórnego wykorzystania, jest motywowanych. Wskazują one na osobę właściciela (często zdarza się tak w nazewnictwie sklepów) lub twórcy (w wypadku niektórych wyrobów prze­mysłowych, np. mebli). Przeważnie są to motywacje aluzyjne, nawiązujące do konkretnej osoby noszącej dane imię. Wtórnie wykorzystane imiona wy­stępują w różnych formach gramatycznych: najczęściej w mianowniku liczby pojedynczej, rzadziej w dopełniaczu liczby pojedynczej lub mianowniku licz­by mnogiej. Procesowi wtórnej nominacji mogą podlegać niemal wszystkie imiona. W roli chrematonimów występują przeważnie imiona popularne (najczęściej żeńskie) oraz obcojęzyczne (często z zachowaniem obcej pisow­ni). Chętnie wykorzystuje się formy zdrobnień i spieszczeń, rzadziej zgru­bień. Widoczna jest tendencja do wyzyskiwania imion atrakcyjnych, miło brzmiących oraz znanych z codziennego życia, łatwych więc do zapamięta­nia. Imiona wykraczają poza zakres nazw własnych, stając się wyrazami pospolitymi. W procesie apelatywizacji zyskują funkcję konotacyjną — komunikują znaczenie. Natomiast jako zoonimy obok funkcji podstawowej, pierwotnej zyskują szereg innych: przede wszystkim posesywną oraz fatyczno-impresywną. Zjawisko to wiąże się z rozszerzeniem funkcji, a nie jak w przypadku przejścia do grupy apelatywów — z jej zmianą. Imiona wy­stępujące w roli przezwisk stają się bliskie apelatywom.

Krystyna Wojtczuk

LICZBA I/LUB CYFRA JAKO OCENA SZKOLNA  
W JĘZYKU NAUCZYCIELI I UCZNIÓW

**WSTĘP**

Specyfiką szkolnej komunikacji językowej jest m.in. to, że uczestniczą w niej dwie, względnie stałe grupy osób: nauczyciele, tzw. grono pedago­giczne, oraz zespoły uczniów, tzw. klasy szkolne.

Na lekcji, która stanowi główną sytuację komunikatywną w szkole, kon­taktuje się na ogół jeden nauczyciel (polonista, matematyk, historyk itp.) z określoną klasą. Kontakty te są długotrwałe i powtarzalne. Na terenie szkoły dochodzi również do kontaktów pomiędzy samymi uczniami, zwłasz­cza podczas przerw szkolnych, oraz pomiędzy samymi nauczycielami — m.in. na posiedzeniach rady pedagogicznej lub podczas spotkań w pokoju nauczycielskim.

Wymienione sytuacje komunikacyjne (wielu innych tu nie uwzględ­niono) dzielą się na oficjalne, jak lekcja szkolna i posiedzenia rady pedago­gicznej oraz nieoficjalne, jak przerwa, podczas której następuje względna izolacja uczniów i nauczycieli, którzy przebywają wtedy zazwyczaj w swoim gronie, w pokoju nauczycielskim.

Ten z konieczności krótki przegląd głównych sytuacji komunikacyj­nych szkoły pozwala zauważyć, że nie można mówić o jednolitym języku szkolnym, że mamy raczej do czynienia z kilkoma odmianami funkcjo­nalnymi polszczyzny szkolnej, które są zdeterminowane sytuacyjnie:

1. z oficjalnym językiem uczniowskim, używanym przede wszystkim na lekcji.
2. z nieoficjalnym językiem uczniowskim, tzw. gwarą uczniowską, zwią­zaną z przerwą szkolną,
3. z oficjalnym językiem nauczycielskim (lekcyjnym również),
4. z nieoficjalnym językiem nauczycielskim, zbliżonym do potocznego, gdyż nie ma paralelnej do gwary uczniowskiej gwary nauczycielskiej. 1

1. OCENIANIE JAKO CZYNNOŚĆ ZAWODOWA NAUCZYCIELI

W szkole odbywa się ustawiczny proces oceniania, przy czym ocenia­jącym jest z urzędu nauczyciel, ocenianym zaś uczeń (uczniowie).

Nie znaczy to, że uczniowie nie oceniają. Jednakże ich oceny wprost są skierowane przede wszystkim do innych uczniów, do nauczycieli natomiast nie są adresowane bezpośrednio, przynajmniej na lekcji.

**LICZBA I/LUB CYFRA JAKO OCENA SZKOLNA**

69

W oficjalnym języku nauczycieli występują liczne wypowiedzenia ocenia­jące, w których skład wchodzą wykładniki ocen różnego typu. Mogą one przybierać postać wypowiedzi uformowanych gatunkowo, jak np. recenzja. Występują w formie mówionej i pisanej.

Równoważny wobec nich, choć w praktyce bywają odstępstwa w tym zakresie, jest system oceniania na stopień, którego rezultat stanowi ocena szkolna wyrażona liczbowo i/lub cyfrowo.

W szkole, jak zaznaczono wyżej, ocenianiu na stopień towarzyszy zwykle wypowiedź oceniająca, choć zdarza się, że nauczyciel stawia sam stopień, bez żadnego komentarza słownego.

1. **SKALA INTERWAŁOWA, CZYLI SYSTEM OCEN SZKOLNYCH WYRAŻONYCH LICZBAMI I/LUB CYFRAMI**

W polskiej szkole do niedawna, tj. do roku szk. 1990/91, obowiązywała czterostopniowa skala ocen, czyli: 2, 3, 4, 5. Po 1991 r. rozszerzono ją o dwa następne stopnie: 1 i 6, co czyni obecną skalę sześciostopniową. Stopnie są fakultatywnie modyfikowane przez znaki plus (+) i minus (-), które podobnie jak cyfry, zostały przejęte z zasobu symboli matematycznych.

Szkolna skala, z uwzględnieniem plusów i minusów, wygląda więc następująco:

=1, -1, 1, +1,

=2, -2, 2, +2,

=3, -3, 3, +3,

=4, -4, 4, +4,

=5, -5, 5, +5,

=6, -6, 6, +6.

Obejmuje ona 24 wartości liczbowe, ale w zasadzie najczęściej uwzględ­nia się tylko część z nich, a mianowicie: 1, 2, =3, -3, 3, 3+, -4, 4, 4+, -5, 5,

1. Jeśli do tego dodamy, rzadko stosowane w praktyce szkolnej jeszcze trzy oceny typu: 2+, 5+, -6, otrzymamy skalę piętnastostopniową.

Znaczy to, że te właśnie noty pojawiają się faktycznie w dzienniku lekcyjnym, w zeszytach uczniowskich, pod zadaniami szkolnymi.

Zdarza się też, że niektórzy nauczyciele pozwalają sobie na pewne mody­fikacje tej skali, które polegają na jej redukowaniu lub rozszerzaniu, albo też na częstszym niż przeciętne używaniu ocen typu: 2+, 5+, -6, czy wreszcie na wprowadzaniu indywidualnych znaków w rodzaju wykrzykników, kropek, kolorowych punktów, których wartość oceniającą ustalają sami.

Ten subiektywizm jest nieuchronny, choć toleruje się go tylko do pew­nych granic, mianowicie w oficjalnych dokumentach typu świadectwo maturalne, cenzurka, arkusz ocen, stopnie muszą być wpisywane zgodnie z ogólnopolską konwencją. Nie używa się wtedy minusów, rzadko stosuje się plusy, pozostają tylko same cyfry i/lub ich synonimiczne określenia przy­miotnikowe w formie pełnej lub skróconej:

70

KRYSTYNA WOJTCZUK

niedostateczny dla 1 (ndst/niedost.) mierny dla 2 (mier.) dostateczny dla 3 (dst/dost.) dobry dla 4 (db.) bardzo dobry dla 5 (bdb.) celujący dla 6 [cel)

Skróty: mier. i cel są jeszcze mało rozpowszechnione. Pojawiają się tylko w tekstach pisanych przez nauczycieli, podczas gdy odpowiednie formy pełne mogą wystąpić w każdym typie tekstu.

Zauważmy, że szkoła nie ma monopolu na wyrażanie ocen w stopniach, ponieważ podobne formy stosuje się i poza nią, zwykle tam, gdzie w grę wchodzi ubieganie się o pierwszeństwo w jakimś zakresie, np. na różnego rodzaju konkursach. Nie zmienia to jednak faktu, że ocena na stopień jest związana tradycyjnie ze szkołą (i placówkami dydaktycznymi) i z nią koja­rzona w świadomości społecznej.

1. **NAZWY OCEN SZKOLNYCH W JĘZYKU NAUCZYCIELI**

Oceny wystawiane wedle oficjalnie przyjętej skali stopni mogą być określane przez nauczycieli wariantywnie, czyli za pomocą:

* form przymiotnikowych pełnych, por. dobry, mierny itd.,
* form przymiotnikowych skróconych, por. ndst dostat (o których była wcześniej mowa),
* liczebników głównych,
* rzeczowników odliczebnikowych,
* przysłówków,
* wyrażeń frazeologicznych.

Określenia o strukturze liczebników głównych mają za punkt odnie­sienia cyfry ze skali ocen szkolnych, czyli: jeden, dwa, trzy itd. Uczeń więc może usłyszeć: stawiam ci jeden, stawiam ci pięć itp., dostajesz jeden, do­stajesz dwa itp. lub wpisuję ci cztery.

Równie często uczeń może usłyszeć otrzymujesz jedynkę, trójkę, szóstkę itp., w którym to zwrocie używa się rzeczowników odliczebnikowych z for­mantem -ka.

W wypowiedzi bardziej swobodnej mogą wystąpić derywaty ujemne typu: dwója, trója, czwóra, nacechowane ekspresywnie.

Brak w użyciu nauczycieli form \*jedyna, \*piąta, \*szósta, prawdopo­dobnie dlatego, że są homofoniczne względem przymiotnika (\*jedyna) lub liczebnika porządkowego [\*piąta, \*szósta). Ta homofonia nie jest jednak przeszkodą dla gwary uczniowskiej, w której te formy są używane.

Nazwy ocen w postaci przysłówków, typu: miernie, niedostatecznie, dobrze, bardzo dobrze, celująco, mają odniesienie do odpowiednich pełnych określeń przymiotnikowych.

Wszystkie dotychczas wymienione określenia mogą występować w po­łączeniu ze znakiem plus lub minus (a czasem nawet z dwoma minusami!), co daje liczne nazwy wielowyrazowe.

**LICZBA I/LUB CYFRA JAKO OCENA SZKOLNA**

71

Różnią się one pod względem szyku: plus lub minus stawia się przed nazwą stopnia, np. plus dobry, plus trzy, minus pięć itp., albo po niej, np. trójka plus, trójka z plusem, cztery minus, cztery z minusem itp.

1. **NAZWY OCEN SZKOLNYCH W JĘZYKU UCZNIÓW**

W przypadku uczniów nazwy te występują w zasadzie tylko w formie mówionej.

Stopnie szkolne są dla uczniów czymś niezwykle ważnym, wzbudzającym duże emocje. Wiele jest więc w języku uczniowskim ekspresywnych nazw ocen, zwłaszcza negatywnych.

Inwencję w owym ekspresywnym nazywaniu stopni przejawiają ucznio­wie przede wszystkim w sytuacji nieoficjalnej, którą stanowi w szkole przer­wa szkolna. To właśnie w kontaktach z innymi uczniami, podczas przerwy (ale i w sytuacjach prywatnych, pozaszkolnych) wykształciła się gwara uczniowska.

Nazwy ocen stanowią w tej gwarze jedną z najbardziej rozbudowanych grup leksykalnych. Słownik gwary uczniowskiej z 1991 r. notuje aż 524 [sic!] leksemy nazywające oceny szkolne, w tym na określenie dwói jest ich aż 400.

Gwara uczniowska, jako nieoficjalna odmiana polszczyzny, ma za pod­stawę język potoczny. W porównaniu z polszczyzną oficjalną omawiane pole wyrazowe w gwarze wyodrębnia się swoistymi cechami. Po pierwsze, można tu zaobserwować wzmożoną wariantywność leksykalną: poszczególne oceny mają po kilkanaście, a nawet kilkaset nazw synonimicznych. Porównajmy następujące dane liczbowe: w Słowniku gwary uczniowskiej zarejestrowano — jak już wspomniałam — ogółem 524 nazwy ocen, przy czym ocena nie­dostateczna ma ich najwięcej, bo 400, dostateczna już tylko 60, dobra — 24, a bardzo dobra — 40.

W dodatku ulegają one szybkiej wymianie na inne, świeższe i aktual­niejsze, ponieważ nazwy tego typu szybko się starzeją, zwłaszcza ich ekspresywność nie wytrzymuje próby czasu. W związku z nową skalą ocen będzie można się spodziewać pewnych zmian, m.in. polegających na przemiesz­czeniu się części nazw dwójki na pole wyrazowe jedynki, która zastąpiła obecnie dwójkę w roli oceny najbardziej negatywnej.

Na przykład już dziś widać, że dotychczasowe synonimy dwójki w rodza­ju: pała, pałka, pałeczka, pałencja, pałąk itp. są używane na określenie jedynki

Po drugie, charakterystyczna dla omawianej grupy leksykalnej jest urozmaicona i intensywna derywacja, z udziałem wielu formantów o funkcji modyfikacyjnej jak: -yna, -eczka, -aszka, -ysko, -sko, -uchna, np. dwójczyna, czwórczyna, trójczyna; dwójeczka, czwóreczka, piąteczka; trójaszka; trójczysko i trójsko; piątuchna, a nawet z formantoidem -encja: dwójencja, trójencja, czwórencja, piątencja, oraz osobliwe: trójca.

Po trzecie, za podstawę derywacyjną mogą służyć w gwarze również nazwy pochodne od skrótów graficznych w rodzaju: enda, endeta, endest, endestaś, a w końcu adideacyjny: niedostatek; należy tu także: dosta.

72

KRYSTYNA WO JTCZUK

Po czwarte, obserwujemy w omawianej grupie stosunkowo duży udział zapożyczeń, często w oryginalny sposób przetworzonych, czego rezultatem są m.in. hybrydy nazewnicze, por.

* przykłady oparte na liczebnikach niemieckich: cwaj/cwai, cwają/ cfaja/cfaia, cwajwa, cwajza, cwała, cwajka, cfinga, cwanciksten, cwainciś; ajn, ajfa;
* zapożyczenia z rosyjskiego: trojka, cietwiorka, piatiorka, piatnica;

i stosunkowo świeżej daty — zapożyczenia z angielskiego: fajf, fajfa, łan, six/siks.

Po piąte, występuje tu spora grupa związków frazeologicznych, które są zwłaszcza określeniami ocen mających w swoim składzie znaki w postaci plusów i minusów. Najwięcej takich wyrażeń dotyczy trójki, chyba najpo­pularniejszej oceny szkolnej. Są to m.in.: trójka z dwoma minusami, co jest skracane do trójki z dwoma. Kształt graficzny tej oceny wywołał u uczniów ciąg skojarzeniowy związany z koleją, stąd nazwy typu: trójka na szynach, trójka na torach, trója z dworca, a wreszcie: (ocena) kolejowa, torowa, wąskotorówka.

Inny typ skojarzeń leży u podłoża nazw typu: trzy z wąsami, trzy w lacz­kach.

Jest charakterystyczne, że nazwy innych ocen w zasadzie nie wywołują tych „kolejowych” skojarzeń, że dotyczy to tylko trójki; prawdopodobnie dla­tego, że ona najczęściej jest opatrywana dwoma minusami.

Oceny z plusem są określane za pomocą takich związków, jak: trója z krzyżem/ z krzyżykiem, cztery więcej (paralelnie do cztery mniej).

Po szóste, zdarza się też określanie ocen (i to negatywnych) za pomocą innych wartości liczbowych, niż są im przypisane. Dwójka np., do niedawna najgorsza ocena, jest nazywana eufemistycznie piątką do góry nogami, pioną w lustrze, pioną odwrotnie, piątką akrobatką

Ten rodzaj nazywania jest przejawem myślenia magicznego, które przy­pisuje taką wagę słowom, że „co nie jest wypowiedziane, to się nie pojawi”. Uczeń sądzi, że jeśli nie wypowie strasznego słowa dwója, to dwói nie do­stanie.

Najmłodsi uczniowie z klas I-III szkoły podstawowej mają małą jeszcze znajomość gwary uczniowskiej, w związku z tym nazywają oceny po swo­jemu. Są to formy typu: trójka odjąć, czwórka dodać itp.

**ZAKOŃCZENIE**

Zasadniczy zrąb nazw z omawianego zakresu jest wspólny i nauczy­cielom, i uczniom. Są to nazwy oficjalne, nazywające w sposób wariantywny stopnie z obowiązującej skali ocen.

Spora część tych nazw, co tu podkreślamy, ma strukturę liczebnikową lub odliczebnikową, a więc pozostaje w semantycznym związku z liczbą.

Znaczna część nieoficjalnych nazw ocen zawdzięcza swoje istnienie kreatywności językowej uczniów. Niektóre spośród nich okazują się efemery­dami, inne są stosunkowo trwałe i wychodzą poza środowisko uczniów,

**LICZBA I/LUB CYFRA JAKO OCENA SZKOLNA**

73

zasilając zasoby leksykalne polszczyzny potocznej, zwłaszcza kręgu rodzin­nego.

Wiele z nich znają i stosują nawet nauczyciele w kontaktach z innymi nauczycielami lub uczniami. Inna sprawa, że żaden nauczyciel nie zna całej gwary, choćby tylko używanej w szkole, w której pracuje.

Jest niepisaną zasadą, że nauczyciel może sobie pozwolić na „nieoficjalność” językową i wprowadzać na lekcjach formy z gwary uczniowskiej.

Uczeń natomiast raczej nie powinien ich używać w sytuacji lekcyjnej. Jeśliby to zrobił, złamałby konwencję językową i grzecznościową obowią­zującą na lekcjach.

Nie znaczy to jednak, że uczniom podczas lekcji w ogóle nie wolno po­sługiwać się nieoficjalnymi nazwami ocen. Niektóre z nich mogą być w tej sytuacji użyte, jak choćby dwójeczka, piąteczka, trójczyna, czwórczyna — typowe derywaty słowotwórcze o charakterze deminutywnym. Inne nato­miast formy, w rodzaju: piona, cwaja, trzy z wąsami itp., o silnym nace­chowaniu ekspresywnym, są zarezerwowane wyłącznie do komunikowania się z rówieśnikami.

**Bibliografia**

K. Czarnecka, H. Zgółkowa, Słownik gwary uczniowskiej, Poznań 1991 W. Okoń, Słownik pedagogiczny, Warszawa 1984

J. Puzynina, O znaczeniu czasownika *oceniać* we współczesnym języku polskim, [w:] Studia Gramatyczne IV, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 113-126

J. Puzynina, O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej, „Poradnik Językowy” 1984, nr 2, s. 69-78 B. Wołowik, Historia polskiej terminologii szkolnej, Opole 1979

SPRAWOZDANIA,

UWAGI,

POLEMIKI

**SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI  
„TEKST — DYSKURS — OBRAZ ŚWIATA”  
(KAZIMIERZ, 7-9 LISTOPADA 1996 R.)**

W dniach 7-9 listopada 1996 roku odbyło się w Kazimierzu nad Wisłą dwu­dzieste (jubileuszowe) spotkanie w ramach konwersatorium „Język a kultura”, po­łączone z promocją pierwszego zeszytu Słownika stereotypów i symboli ludowych. Tym razem tematem konwersatorium był „Tekst — Dyskurs — Obraz świata”. Na konferencję zgłoszono 52 referaty, wygłoszono — 35. Referaty i dyskusje wypełniły całkowicie dwa i pół dnia obrad.

Tematyka referatów była niezwykle różnorodna, co wiązało się przede wszystkim ze zróżnicowaniem rozumienia podstawowych pojęć: tekstu i dyskursu.

Referaty przedstawione na konferencji można ująć w kilka grup problemowych. Część referatów poświęcono specyfice tekstów folkloru. Przedmiotem innych wystą­pień były analizy tekstów literackich. Wielu referentów zajęło się badaniem kon­kretnych typów tekstów użytkowych (np. tekstów prawnych, naukowych, recenzji wypracowań uczniowskich itp.). Odrębną grupę stanowiły referaty opisujące za­gadnienia gramatyczne i słownikowe w perspektywie tekstu.

Wprowadzający referat J. Bartmińskiego: Tekst jako przedmiot tekstologii lingwi­stycznej zawierał propozycje uporządkowania podstawowych terminów i definicji. Najżywsze dyskusje wywołał pomysł odróżnienia pojęć tekst i dyskurs przez usytuo­wanie tekstu na poziomie języka (langue), a dyskursu na poziomie mowy (parole). Następujące po referacie J. Bartmińskiego wystąpienia były na ogół oparte na in­nych założeniach wstępnych, tak że właściwe nawiązanie do zaprezentowanego na wstępie sposobu myślenia o tekście mieliśmy dopiero w ostatnim referacie kon­ferencji (U. Majer-Baranowska: Tekst jako jednostka językowa i jego warianty), zamykającym całość obrad. Referentka zastosowała teorię Bartmińskiego w ba­daniach tekstów folkloru.

Nie był to jedyny referat poświęcony tym typom tekstów. Uwagę kilkorga referentów przyciągnęły zagadnienia związane ze strukturą, semantyką i pragmatyką tekstów folkloru.

K. Pisarkowa powiązała rozważania o strukturze formuł magicznych z ogól­niejszą refleksją na temat prawdy i prawdziwości aktów performatywnych. Tekstom magicznym poświęcone były również referaty A. Judina i J. Adamowskiego. Obaj referenci wykorzystali jako materiał badawczy teksty zaklinania chorób. A. Judin omówił ich strukturę, a J. Adamowski zajął się problemem organizacji przestrzeni w tych tekstach.

Zagadnienie spójności tekstu folkloru poruszyła w swym referacie S. Niebrzegowska, którą zainteresowały w szczególności zewnątrztekstowe i wewnątrztekstowe reguły ograniczania powtarzalności danego członu w ramach jednego tekstu.

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

75

Strukturze konkretnych typów tekstu poświęciły swoje referaty M. Brzozowska, która mówiła o polskich tekstach „etymologicznych”, i G. Sawicka, która analizowała teksty graffiti.

Do zagadnienia funkcjonowania tekstów folkloru w szerszym kontekście sytuacyjnym nawiązał w swym referacie K. Wrocławski.

Oprócz wyraźnie wyodrębniającej się grupy referatów o tekstach folkloru liczne wystąpienia poświęcone były tekstom literackim.

J. Puzynina mówiła o wartościowaniu i subiekcie wartościowań w tekście lite­rackim (na przykładzie aforyzmów Leca i wiersza Szymborskiej Nadmiar). Referentka pokazała, jak trudno bez znajomości szerszego kontekstu w postaci innych utworów autora ocenić, kto i jak wartościuje w tekście. Podobnym zagadnieniem zajęli się T. Daškova i A. Judin w odniesieniu do radzieckich tekstów propagandowych i ich współczesnych pastiszów.

Pozycji podmiotu w tekście literackim poświęciła swój referat M. Nowotna, którą zainteresowała relacja między intencjonalnością tekstu a autonomią utworu lite­rackiego.

Wielu referentów przedstawiało szczegółowe zagadnienia związane bądź z określonymi typami tekstów literackich, bądź z konkretnymi tekstami. B. Witosz i D. Ostaszewska zajęły się specyfiką opisu jako gatunku i jego realizacją w utwo­rach barokowych i impresjonistycznych. Natomiast J. Kamieniecki potraktował jako tekst cały dorobek pisarski Szymona Budnego i przedstawił analizę obrazu świata w jego twórczości. Z kolei T. Szczerbowski za tekst uznał nazwisko postaci z Ulissesa Joyce’a i pokazał, jak zmienia się kojarzony z tym nazwiskiem stereotyp etniczny w zależności od przekładu.

Problemem granic tekstu zajęła się J. Kowalewska-Dąbrowska, która na przy­kładzie wierszy ks. Jana Twardowskiego pokazała możliwość traktowania wyodręb­nionych przez badacza quasi-cyklów jako większych, spójnych całości.

Metodologiczną propozycję zastosowania ram interpretacyjnych w analizie teks­tu literackiego przedstawiła M. Zawisławska.

Kilkanaście referatów poświęconych było tekstom użytkowym. Pragmatyką wywiadu prasowego zajęły się A. Burzyńska i A. Libura oraz M. Kita. Specyfika wy­powiedzi potocznej jako tekstu była przedmiotem referatu B. Bonieckiej. M. Sarnow­ski zaś analizował sposób przedstawiania potocznej sytuacji kłótni w literackiej relacji Worcella.

Referat H. Wiśniewskiej i M. Karwatowskiej dotyczył szablonowości typowych wypowiedzi uczniowskich. Z kolei D. Bartosiewicz przedstawił analizę „recenzji” prac maturalnych. M. Lizisowa zajęła się składnią, semantyką i pragmatyką normy praw­nej. Strukturze tekstu prawnego poświęcony był także referat M. Wojtak. Obie referentki wykorzystały staropolski materiał językowy.

T. Ampel pokazała w swym referacie środki językowe wykorzystywane w dyskur­sie naukowym na przykładzie prozy Stanisława Pigonia.

G. Habrajska na wybranych przykładach kazań ks. Jana Twardowskiego omó­wiła dwa typy relacji dialogowej: dialog ze słuchaczem (czytelnikiem) oraz dialog w przestrzeni intertekstualnej.

Ostatni z tej grupy referat P. Nowaka dotyczył problemu realizacji składników dyskursu perswazyjnego w tekstach z lat pięćdziesiątych ze szczególnym uwzględ­nieniem opozycji swój — obcy.

W wielu referatach tekst był traktowany jako punkt odniesienia dla rozważań na temat: zagadnień składniowych (A. Kałkowska, D. Szumska, R. Rodak), semantyki leksemów (K. Waszakowa, M. Laziński) oraz prac leksykograficznych (A. Głaz).

76

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

Podczas tegorocznej konferencji w Kazimierzu zaprezentowano różnorodne propozycje rozumienia pojęcia tekstu. Jako tekst traktowano tekstem (abstrakcyjną jednostkę języka), konkretny tekst folkloru (zagadkę, pieśń, tekst magiczny), tekst literacki lub tekst użytkowy, cykl tekstów, cały dorobek pisarza, a nawet korpus tekstów jako źródło informacji leksykograficznej.

Konferencja nie przyniosła wprawdzie wyraźnych rozstrzygnięć teoretycznych z zakresu teorii tekstu, ale pozwoliła spojrzeć na lingwistykę tekstu z bardzo szerokiej perspektywy.

Oto spis referatów w układzie tematycznym

1. Teoria tekstu i jej zastosowanie w odniesieniu do tekstów folkloru:
2. J. Bartmiński (Lublin): Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej
3. U. Majer-Baranowska (Lublin): Tekst jako jednostka językowa i jego warianty
4. Teksty folkloru:
5. K. Pisarkowa (Kraków): O formule magicznej
6. A. Judin (Odessa): Struktura, semantyka i pragmatyka wschodniosłowiańskiego tekstu magicznego
7. J. Adamowski (Lublin): Formy uobecniania i organizacji przestrzeni w tekście
8. K. Wrocławski (Warszawa): Problemy tekstologiczne wierzeń i podań wierze­niowych w „Ludzie” O. Kolberga [na podstawie t 42 DWOK, Mazowsze, cz. VII)
9. M. Brzozowska (Lublin): Polskie teksty „etymologiczne”
10. S. Niebrzegowska (Lublin): Pętla semantyczna w paradygmacie spójnościowym tekstu
11. G. Sawicka (Szczecin): Graffiti jako tekst folkloru
12. Teksty literackie:
13. Problem podmiotu w tekście
14. J. Puzynina (Warszawa): Wartościowanie w tekście (Kto i jak wartościuje?)
15. M. Nowotna (Paryż): Intencjonalność tekstu a autonomia utworu literackiego
16. Badania tekstu literackiego — propozycje metodologiczne
17. M. Zawisławska (Warszawa): Rama interpretacyjna jako narzędzie badania tekstu
18. J. Kowalewska-Dąbrowska (Gdańsk): Megatekst quasi-cyklu (na przykładzie pięciu wierszy J. Twardowskiego)
19. T. Daškova, A. Judin (Odessa): Pragmatyczny aspekt literackich tekstów pro­pagandowych
20. Analizy wybranych tekstów
21. J. Kamieniecki (Wrocław): Obraz świata w twórczości Szymona Budnego
22. T. Szczerbowski (Kraków): Stereotyp etniczny w „Ulissesie” a przekład
23. B. Witosz (Katowice): Pragmatyczny wymiar opisu
24. D. Ostaszewska, B. Witosz (Katowice): Literackie konwencje opisu postaci
25. Inne typy tekstów:
26. Kazania

1. G. Habrajska (Łódź): Relacje dialogowe w kazaniach dla dzieci księdza Jana Twardowskiego

1. Wywiad

1. A. Burzyńska, A. Libura (Wrocław): Reguły kooperacji i implikatury w tekstach wywiadów prasowych

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

77

2. M. Kita (Katowice): Repetytywność w wywiadzie prasowym

1. Wypowiedzi potoczne
2. B. Boniecka (Lublin): Kryteria tekstowości wypowiedzi potocznej
3. M. Sarnowski (Wrocław): Teksty o kłótni Konfliktowe sytuacje komunikacyjne w opisie i relacji
4. Tekst w szkole
5. H. Wiśniewska, M. Karwatowska (Lublin): O typowości pewnych tekstów uczniowskich
6. D. Bartosiewicz (Warszawa): Recenzja jako działanie na tekście (na podstawie recensi prac maturalnych)
7. Dyskurs perswazyjny

1. P. Nowak (Lublin): Opozycja SWÓJ-OBCY w dyskursie perswazyjnym

1. Tekst naukowy

1. T. Ampel (Rzeszów): Dyskursywność prozy naukowej Stanisława Pigonia

1. Teksty prawne
2. M. Lizisowa (Kraków): Norma prawna jako wypowiedź ograniczona w tekście prawnym na przykładzie staropolskiego materiału językowego
3. M. Wojtak (Lublin): Teksty w tekście — o pewnym typie relacji kontekstualnych
4. Tekst — gramatyka — słownik
5. A. Kałkowska (Kraków): Funkcja tekstotwórcza zdań z członami dyslokowanymi
6. D. Szumska (Kraków): Atrybucja a predykacja
7. R. Rodak (Kraków): Konstrukcje izolowane w przekazie informacyjnym
8. K. Waszakowa (Warszawa): Neologizmy tekstowe w świetle ram interpretacyjnych
9. M. Łaziński (Warszawa): Tekst jako obiekt konkretny — dwa profile tekstu w referowanych aktach mowy
10. A. Głaz (Lublin): Tekst jako źródło informacji leksykograficznej

Magdalena Bondkowska Magdalena Zawistowska

с о

PISZĄ

О

JĘZYKU?

OBCE NAZWISKA W POLSKIEJ PRAKTYCE JĘZYKOWEJ

Co jakiś czas wypływa w prasie zagadnienie wymowy, zapisu i odmiany nazwisk obcych. Tym razem asumpt do zajęcia się tym tematem dały dwa nazwiska pojawiające się w czasopismach w różnej postaci słowotwórczej: Łukaszenka // Łukaszenko i z dwojako zapisywaną wygłosową spółgłoską palatalną: Lebieď // Lebiedź. Zacznijmy od pierwszego.

„Ach, jak my lubimy się snobować! Jak nie ma okazji udawać Amery­kanów, to bawimy się chociaż w Białorusinów. Zdecydowana większość pol­skiej prasy pisze nazwisko „wielkiego” człowieka ostatnich tygodni, jak oj­czysta tradycja nakazuje: Aleksander Łukaszeńko. Polska Agencja Prasowa jednak lansuje formę Aleksandr Łukaszeńka. Niektóre gazety biorą to za dobrą monetę, może nie mają czasu przeredagowywać depesz PAP-u. Zresztą sprawa nie jest zupełnie jednoznaczna.

W językach rosyjskim i białoruskim (obecnie przeżywa swoje odrodzenie, jeszcze kilka lat temu był na Białorusi prawie zupełnie zapomniany) wystę­puje zjawisko zwane akaniem. Polega to na tym, że samogłoskę o, zapisy­waną jako o — wymawia się w miejscach nieakcentowanych jako a. Przy­kłady: Rossija — Rasija, Moskwa — Maskwa. W zasadach ortografii polskiej obowiązuje zwyczaj zarówno transkrypcji (wyrażania głosek na piśmie), jak i transliteracji (przenoszenia liter z jednego alfabetu na drugi) tak rosyj­skiego, jak i białoruskiego o przez o. Bez względu na to, czy jest „akane”, czy nie.

1. sprawa najważniejsza dla polskiego pisania i wymawiania nazwisk białoruskich: wielowiekowa wspólna tradycja. Przecież wielcy Polacy, jak Tadeusz Kościuszko czy Stanisław Moniuszko, nosili nazwiska białoruskie. Niektórzy Białorusini twierdzą dzisiaj, że wymienione tu osoby to ich rodacy. Kwestie narodowościowe w XVIII i XIX wieku były jednak na terenach Wiel­kiej Rzeczypospolitej Trojga (a może i więcej) Narodów bardzo skompliko­wane i pozostawmy je na boku. Dość, że nazwiska typu Kościuszko, Czeszejko zadomowiły się w polszczyżnie właśnie w takiej formie. Mimo że w języku białoruskim czy rosyjskim wymawiało się Kościuszka (bo akcent pada na u), Czeszejka. Także nazwiska osób, uważanych za rdzennych Białorusinów czy Rosjan, po polsku pisaliśmy dotąd z końcówką -o — Greczko. Tak więc Polska Agencja Prasowa popełnia grzech podwójny, prze­ciwko kilkuwiekowej polskiej tradycji i przeciwko współczesnym zasadom ojczystej pisowni.

**CO PISZĄ О JĘZYKU?**

79

Jest jednak jeszcze jeden niezmiernie ważny czynnik mianowicie poli­tyka. Otóż my teraz (PAP też) nadal tradycyjnie piszemy nazwiska rosyjskie Gromyko, Jermolenko z o na końcu, ale Łukaszerika z a, bo to Białorusin. Byłby w tym może i cień słuszności, gdyby nie drobiazg: Aleksander Łukaszenko, dążący do zjednoczenia Białorusi z Rosją, marzący o tronie prezy­denta Wielkiej Rosji, przeciwny wprowadzaniu języka białoruskiego we włas­nym (?) kraju, a sprzyjający kultywowaniu tradycji języka rosyjskiego — sam nie uważa się za Białorusina, raczej za Rosjanina. A to należy uszanować. Piszę to bez ironii — stwierdza Z. Bosacki — ponieważ główna zasada języka powiada, że każdego należy tak nazywać w mowie i piśmie, jak sam tego chce”1.

„Zdecydowaliśmy się nazywać prezydenta Białorusi Łukaszenko, a nie jak dotychczas Łukaszenka, chociaż, jak wyjaśnił nam radca prasowy Ambasady Białorusi w Warszawie, obie formy są poprawne. W jego kraju, na zasadzie równorzędności, występują bowiem dwa języki — białoruski i rosyj­ski. Łukaszenka to białoruska transkrypcja nazwiska. Widzieliśmy jednak reprodukcje dokumentów z podpisem prezydenta Białorusi właśnie z koń­cówką rosyjską. Zapewne taka pisownia jest mu bliższa, więc i my na nią przystajemy”1 2.

„Na gruncie polskim nazwisko Łukaszenko wyraźnie sytuuje się w gru­pie utrwalonych historycznie nazwisk zakończonych na -ko, jak Moniuszko, Kościuszko, Matejko, Kołodko. Dlatego też opowiadam się — pisze E. Koło­dziejek — za tą formą graficzną nazwiska. W wymowie forma Łukaszenka, będąca efektem akania, nie jest błędna, jednak wydaje mi się pretensjo­nalna. Poprawna bowiem wymowa obcych nazwisk w polszczyźnie nie jest wymową oryginalną, lecz umiarkowanie spolszczoną, bezpretensjonalną, a więc taką, która opiera się na oryginalnym brzmieniu, ale zarazem przy­stosowuje je do systemu fonologicznego polszczyzny”3.

Skąd się jednak wzięły polskie nazwiska zakończone na -o (głównie -ko) i dlaczego mają obecnie odmianę właściwą rzeczownikom żeńskim?

Przez długie lata proces fleksyjnej feminizacji nazwisk typu Matejko, Kościuszko, Tarło, Fredro „tłumaczono wpływem języka białoruskiego, a ściś­lej — fonetycznego zjawiska zwanego akaniem, a polegającego na wyma­wianiu nieakcentowanego o jak a (to dlatego wielu Polaków z Wileńszczyzny mówi np. wiadra, dziecka — zamiast wiadro, dziecko). Skoro formy Matejko, Kościuszko, Tarło, Fredro itp. pod wpływem akania przyjęły postacie brzmie­niowe Matejka, Kościuszka, Tarła, Fredra — identyczne wygłosowo z nazwi­skami Widera, Pasieka, Prędota to i zaczęto je identycznie odmieniać: Ma­tejki, Fredry, Kościuszki, Tarły itp.

Przeciwko tej interpretacji wystąpił M. Kucała. Przypomniał, że filo­logiczne dane nie potwierdzają szerzenia się żeńskiej odmiany omawianych nazwisk z kresów północno-wschodnich, najstarsze bowiem przykłady ta­

1 Z. Bosacki, Kaściuszka, „Gazeta Poznańska”, nr 285, 6 XII 1996.

2 w, Pisownia i polityka, „Trybuna Śląska”, nr 293, 16 XII 1996.

3 E. Kołodziejek, Nazwiska słowiańskie, „Kurier Szczeciński”, nr 12, 17-19 I 1997.

80

R.S.

kiego deklinowania pochodzą z Małopolski. Krakowski językoznawca twier­dzi, że decydujące znaczenie w ustaleniu się odmiany żeńskiej nazwisk na -o miały te same czynniki, które zadecydowały wcześniej o odmianie męskiej takich nazw osobowych. Oto najpierw — od średniowiecza — pojawiają się w różnych tekstach łacińskich postacie typu Dobko, Gniewko, Grzywko, Baronko, Dąbko, Drozdko, podczas gdy w tekstach polskich przeważają two­ry z przyrostkiem -ek: Dobek, Gniewek, Grzywek, Baranek, Dąbek, Drozdek Można z tego wnosić, że nazwy na -ko były w ogromnej większości papiero­wymi, zlatynizowanymi odpowiednikami żywych nazw na -ek Mianownikowe -ek zamieniano w łacińskich dokumentach na -ko, ale w polszczyźnie ogólnej przypadki zależne pozostawały bez zmiany: Dobek // Dobko, ale tylko Dobka, Dobkowi, Dobkiem.

Od XVI wieku zaczęto zmieniać wygłosy i innych nazwisk — głównie tych, które kończyły się samogłoską -a Bo wygłosowe -o było atrakcyjne, cieszyło się społecznym prestiżem (wpływ ruskich i litewskich nazwisk na -o, dość powszechnych w tamtejszych rodach herbowych). Nie tylko zatem Gnie­wek zamieniał się w Gniewko, a Dobek w Dobko, ale i Bryłka w Bryłko, Pomykała w Pomykało, Kokoszka w Kokoszko, Zawartka w Zawartko itp. Była to zamiana nazwisk uważanych za bardziej pospolite (na -a) na na­zwiska mniej pospolite (na -o). Zmieniano jednak też tylko mianownik (por. Dobek // Dobko), a nie naruszano odmiany. Jeśli ktoś nosił nazwisko Kokoszka, to nawet jeśli mu się ono zmieniło na Kokoszko — pierwotna od­miana pozostała: Kokoszki, Kokoszce, o Kokoszce. W ten sposób — twierdził M. Kucała — utrwalił się zwyczaj żeńskiego deklinowania nazwisk na -o — i tych wtórnych, utworzonych od postaci z wygłosowym -a, i tych, które są tworami prymarnymi, ale uległy fleksyjnej analogii”4.

Tyle historii. A jak jest obecnie z odmianą nazwisk zakończonych na -o? Okazuje się, że wielu Polaków wolałoby ich w ogóle nie odmieniać, co jest niewątpliwie sprzeczne z zasadami naszej fleksji i sprzyja rozstrząsaniu tego zagadnienia w rozmaitych kącikach poprawnościowych. Jak się można spo­dziewać, z małym wpływem na praktykę językową.

„J. Miodek: Najwięcej kłopotów poprawnościowych przysparzają współ­czesnym Polakom nazwiska typu Lato, Pietraszko, Bojko, Bożyczko, Widera, Kozera, Czogała, Reguła, Dyrda, Janota, a więc kończące się na -o, -a. Nie­dawno jeden z bardziej znanych dziennikarzy napisał w „Polityce”: „Andrzeja Mleczko [Mleczkę?) stać już chyba na drugie palto”. Autor umieścił w na­wiasie poprawną formę, ale zaopatrzył ją w niedowierzający pytajnik. Znak ten mógłby służyć za cały komentarz!”5

„Gdy Grzegorz Kołodko został nie tylko ministrem, lecz także wicepre­mierem, od razu zaczęły się perypetie z nazwiskiem. Przeważa, oczywiście, model nieodmienny: oświadczenie ministra Kołodko, zarzuty przedstawione wicepremierowi Kołodko, spotkanie z ministrem Kołodko itd. Za tą nieod­mienną formą opowiadają się metodycznie politycy, posłowie, przede wszy­stkim jednak szanowni koledzy dziennikarze. Jeszcze dopełniacz przechodzi

4 J. Miodek, Sidło, Sidły — sidło, sidła, „Słowo Polskie”, nr 262, 9-11 XI 1991.

5 DW, Kłopoty z językiem, „Dziennik Polski”, nr 221, 22 IX 1989.

**CO PISZĄ О JĘZYKU?**

81

im czasem przez gardło [Kołodki). Inne przypadki — nie. Dziwna rzecz (zwracałem na to uwagę poprzednio, — stwierdza Ibis — pisząc o groźbie nieodmienności): nazwisko Tadeusza Kościuszki takich problemów nie stwa­rza. Nikt nie zawaha się przez chwilę, ba, nawet za skarby się nie zgodzi, by mówić o przysiędze Tadeusza Kościuszko na rynku w Krakowie, nikt nie powie, że Rosjanie wzięli do niewoli Tadeusza Kościuszko pod Racławicami, tylko będzie czcił pamięć Tadeusza Kościuszki i z rozrzewnieniem wspominał Naczelnika Kościuszkę itd. Nie wynika z tego, że wicepremier Kołodko musi się oddać do niewoli, żeby jego nazwisko zaczęto odmieniać. Warto jednak przypomnieć, że z inspiracji Kościuszki jakobin Józef Pawlikowski napisał głośną broszurę pt. Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość. Marzy mi się, by z inspiracji Kołodki Polacy mogli się wybić na podległość wobec gramatyki, która każe odmieniać nazwiska kończące się na -o”6.

„Tak więc polskie nazwiska mężczyzn zakończone na -o odmieniają się jak rzeczowniki żeńskie. Dotyczy to także innych języków słowiańskich: Szewczenko — Szewczenki, Gromyko — Gromyki"7.

„Przez przypadki odmieniają się także niesłowiańskie nazwiska obce zakończone na -o: lubię obrazy Picassa, dyskutowaliśmy o Pablu Picassie. Tylko niektóre nazwiska kończące się na o pozostają nieodmienne, szcze­gólnie że zazwyczaj poprzedzone są odmieniającym się imieniem bądź tytu­łem: generał Franco — generała Franco, Fidel Castro — z Fidelem Castro, Marlon Brando — o Marlonie Brando. Poza tymi nielicznymi wyjątkami na­zwiska na -o zawsze odmieniamy”8.

„Z nazwiskami zakończonymi na -a nie dają sobie rady autorzy tele­wizyjnej „Familiady”. Występowali w niej bowiem państwo Głowala i pań­stwo Pastuszka. Tymczasem oba nazwiska w mianowniku liczby mnogiej przybierają końcówkę -owie, oba zatem powinny mieć formę: państwo Głowalowie i państwo Pastuszkowie. Jeśli pan nazywa się Pastuszka, to rozmawiam z panem Pastuszką, a nie z panem Pastuszka — jak mówił prowadzący program Karol Strasburger. Nieodmienianie nazwisk jest rażą­cym naruszeniem normy językowej”9.

Sprawą generała Lebiedia (Lebiedzia) zajmiemy się w następnym nume­rze.

R.S.

6 Ibis, Kołodko do odmiany!, „Gazeta na Pomorzu”, nr 295, 20 XII 1994.

7 J. Dyk, *Kościuszko jak gruszka, Jagiełło jak skała,* „Echo Krakowa”, nr 48,

8 III 1995.

1. E. Kołodziejek, Wieczne kłopoty z nazwiskami, „Kurier Szczeciński”, nr 170, 1-3 IX 1995.

9 E. Kołodziejek, Państwo Pastuszkowie, „Kurier Szczeciński”, nr 65, 31 III- -2 IV 1995.

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

JESZCZE O KONTAMINACJACH FRAZEOLOGICZNYCH

W poprzednim numerze „Poradnika” zastanawialiśmy się nad ogólną przyczyną kontaminacji związków wyrazowych, a mianowicie nad ich synonimicznością, która sprawia, że elementy dwóch różnych konstrukcji prze­stają być traktowane jako składniki odrębnych całości i zaczynają funkcjo­nować wymiennie w obu bliskoznacznych jednostkach. Warto jednak przyj­rzeć się uważniej przykładom związków, które częściej niż inne podlegają kontaminacji, i spróbować określić bardziej szczegółowe przyczyny tego pro­cesu. Wydaje się bowiem, że dla wyjaśnienia niektórych zjawisk samo od­wołanie się do synonimiczności nie wystarcza. Są przecież takie związki frazeologiczne pozostające w relacji synonimii, w których kontaminacja nie zachodzi. Nie znaczy to oczywiście, że sporadycznie nie może się to zdarzyć, ale brak liczniejszych poświadczeń dowodzi, że mamy do czynienia z indy­widualnymi odstępstwami od normy, które nie nabierają charakteru po­wszechnego.

Nie znajdujemy na przykład potwierdzenia kontaminacji związków nie puszczać pary z ust i trzymać język za zębami, będących bez wątpienia synonimami, ponieważ każdy z nich może być użyty w znaczeniu 'milczeć, nie rozgłaszać czegoś (jakiejś tajemnicy)’. Wydaje się nawet, że taka konta­minacja nie jest możliwa. Istnieje więc jakaś przyczyna dodatkowa, oprócz synonimii, decydująca o podatności lub niepodatności jednostek frazeo­logicznych na kontaminacje.

Drugim zjawiskiem, nad którym należałoby się również zastanowić, jest swoisty brak wzajemności między dwoma związkami wymieniającymi swoje składniki. Okazuje się, że w procesie kontaminacji jeden związek jest „daw­cą”, drugi zaś „biorcą” i do wymiany tych ról nie dochodzi. Tak więc w wy­padku jednostek stoczyć walkę i rozegrać mecz pierwsza „oddaje” swój składnik drugiej, która go przyjmuje, pozbywając się jednocześnie własnego składnika, w wyniku czego powstaje związek stoczyć mecz. Sytuacja od­wrotna — rozegrać walkę (zamiast rozegrać mecz) raczej się nie zdarza: w każdym razie brak poświadczeń takiego związku. Można zatem powiedzieć — ujmując rzecz metaforycznie — że kontaminacja jest zderzeniem związku „silniejszego” ze „słabszym”. Rozpatrzenia wymagają więc te cechy połączeń frazeologicznych, które określają ich rolę w procesie kontaminacji.

Z analizy przykładów wynika, że tych cech, stanowiących dodatkową przyczynę kontaminacji, jest wiele. Wymieńmy najważniejsze, ujawniające

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

83

się najczęściej. Może to być większa wyrazistość formalna i/lub znaczeniowa jednego z synonimicznych frazeologizmów. Zależy ona od różnych czynni­ków, ale na ogół wiąże się z przynależnością elementów składowych lub ca­łości związku do warstwy leksykalnej o charakterze konkretnym. Jeśli obie konstrukcje synonimiczne są jednakowo wyraziste, do ich kontaminacji raczej nie dochodzi. Potwierdzeniem tego mogą być wspomniane już zwroty nie puścić pary z ust i trzymać Język za zębami, z których każdy zawiera bardzo plastyczną metaforę. Jeśli natomiast w relację synonimiczną wchodzi związek o wyrazistej strukturze, zawierający składniki o znaczeniach szcze­gółowych lub odwołujący się do powszechnie znanych realiów, ze związkiem, którego składniki należą do słownictwa o charakterze ogólnym, abstrak­cyjnym, łatwo dochodzi do kontaminacji. O jej formie decyduje zwykle ów człon „silniejszy” pary synonimicznej. Jako przykład mogą tu posłużyć zwro­ty przywiązywać znaczenie (wynik kontaminacji związków przywiązywać wagę i przypisywać, nadawać znaczenie) czy odgrywać znaczenie (skrzyżo­wanie zwrotów odgrywać rolę i mieć znaczenie). W obu wypadkach „biorcą” staje się związek mniej wyrazisty.

Przyczyną dodatkową kontaminacji przybierającej określoną formę może być również większa frekwencja jednego z synonimicznych związków wyrazo­wych. Z taką różnicą między członami pary bliskoznaczników mamy nie­wątpliwie do czynienia w wypadku zwrotów wywrzeć wpływ i odcisnąć/wy­cisnąć piętno, których kontaminacją jest poświadczony w tekstach związek wywrzeć piętno. Przenośnia zawarta w zwrocie odcisnąć, wycisnąć piętno jest dla współczesnego użytkownika języka nieczytelna, co sprawia, że zo­staje on zaliczony do grupy „słabszych”.

Przyczyn szczegółowych, sprzyjających określonej formie kontaminacji, jest znacznie więcej. Ujawniają się one w trakcie analizy indywidualnych odstępstw od normy frazeologicznej. Wydaje się jednak, że stopień wyrazi­stości formalnej i znaczeniowej związków oraz ich frekwencji są tymi czyn­nikami, które najsilniej wpływają na upowszechnianie się i utrwalanie w obiegu społecznym poszczególnych rezultatów kontaminacji. Trzeba jed­nak pamiętać, że pozostają one, podobnie jak przykłady, które wymienia­liśmy wyżej, poza skodyfikowaną formą polszczyzny.

H.S.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizo­wanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty —jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski. \*

\* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).

* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach
* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
* Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

Cena zł 1,50

15 000,—

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

**Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne\*.** Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 1997 r. wynosi 4 zł 50 gr (3 x 1,50). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej i może być uregulowana w złotówkach, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

* na **teren kraju**
* jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
* „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając do­stawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;
* na **zagranicę**
* „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego, do 5 III — na II kwartał, do 5 VI — na III kwartał i II półrocze, do 5 IX — na IV kwartał.

**Bieżące i wcześniejsze numery** można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zalicze­niem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise  
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland  
Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

W trzecim kwartale tylko jeden numer

Por. Jęz. 10 (539) s. 1 - 83 Warszawa 1996